

ZE ŚWIATA

W MOSKWI podpisano wczoraj polsko-radziecki protokół o wymianie towarowej i płatnościach na rok 1984, który ustala wysokość wzajemnych zobowiązań w zakresie wymiany towarowej na poziomie przekraczającym wartość 10,7 mld rubli. Zwiększone obroty handlowe będą miały istotne znaczenie dla funkcjonowania polskiej gospodarki.

NA KONFERENCJI sztokholmskiej zabrał wczoraj głos szef stałej delegacji polskiej, amb. W. Konarski, który mówił o kierunku dalszych prac konferencji oraz charakterze środków budowy zaufania i bezpieczeństwa, podkreślił, iż światu potrzeba realistycznych propozycji i istotnych decyzji.

W PEKINIE odbyły się rokowania handlowe między delegacjami z Chin, w wyniku których podpisano porozumienie o obrocie towarowym i płatnościach na rok 1984. Uzgodniono, że obroty handlowe Polski z Chinami zwiększą się w br. o 25 proc. w stosunku do założonych ubiegłorocznych.

200 ŻOŁNIERZY z włoskiego kontyngentu, wchodzącego w skład tzw. międzynarodowych sił rozjemczych w Bejrucie, powróciło wczoraj do kraju.

echo

MAGAZYN

KRAKOWA

12 STRON

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

ROK XXXVIII PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 20 (11558)

Kraków, piątek 27, sobota 28, niedziela 29 I 1984 r.

Cena 7zł

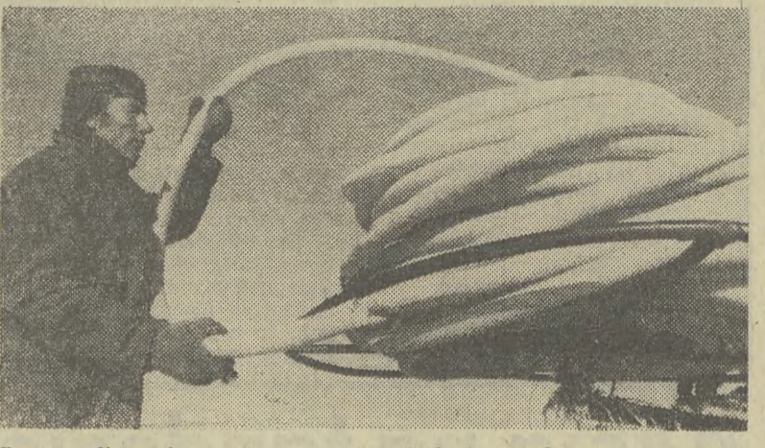
Jutro Krakowska Konferencja PZPR

Jutro o godzinie 9 w hali „Wisły” rozpocznie obrady Krakowska Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza. 336 delegatów reprezentować będzie licząca 64.835 członków i kandydatów krakowską organizację partyjną.

Obrady Konferencji poprzedziła kampania sprawozdawczo-wyborcza we wszystkich ogniwach partii. Była ona okazją do oceny przebytej niełatwej drogi, refleksji nad dniami dzisiejszym i formułowania zadań na przyszłość. W dyskusji poruszano, nie szczędząc uwag krytycznych, wiele problemów naszego życia społeczno-polityczno-gospodarczego.

Na jutrzejszej Konferencji delegaci ocenią realizację uchwał podjętych 12 II ub. r. na Konferencji Sprawozdawczo-Programowej. Wybrane zostaną nowe władze, delegaci przedyskutują i przyjmą program na następną kadencję.

W konferencji uczestniczyć będą także delegaci wybrani w 1981 r. na IX Zjazd Partii.



Prace melioracyjne na terenie gminy Jabłonka na Orawie prowadzi się od kilku lat. Dotychczas zmeliorowano ok. 2 tys. ha. Sprzyjająca pogoda umożliwia prowadzenie robót także w środku kalendarzowej zimy, ale ostatnie opady śniegu stanowią sporą komplikację. Na zdjęciu: roboty wykonywane przez Przedsiębiorstwo Budownictwa Wodnego i Melioracji w Nowym Targu. CAF — Momot

Zadziwiające przypadki

BONN (PAP). W Stuttgarcie znaleziono obok budki telefonicznej plany nowej rakiety klasy „powietrze-ziemia”, w którą wyposażony jest samolot Bundeswehry „Alpha-Jet”. Znalezione dokumenty potwierdziły ministerstwo obrony w Bonn, dodając, że szczegóły zdarzenia nie są jeszcze znane. W związku z tym incydentem przypomniano znalezienie przed kilku dniami w przydrożnym rowie szczegółowych list komputerowych, zawierających niemal kompletny program zbrojeniowy Bundeswehry. Resort obrony stwierdził, że jest to „zadziwiające nagromadzenie” przypadków.

Podczas wczorajszych obrad Sejm uchwalił pięć ustaw

Wyborca będzie musiał wybierać sam

Dominującym politycznie tematem pierwszego w tym roku posiedzenia Sejmu PRL była wczoraj sprawa przedłużenia obecnej kadencji Sejmu oraz nowej ordynacji wyborczej do rad narodowych — ten punkt obrad komentuje poniżej nasz sprawozdawca parlamentarny. Sejm uchwalił tego dnia 5 ustaw: prawo prasowe, o zasadach tworzenia zakładów systemów wynagradzania, o przyspieszeniu terminu wypłaty ostatniej raty podwyżki niektórych emerytur i rent — ostateczny termin wyznaczono na 30 czerwca br., o zmianie ustawy o funduszu alimentacyjnym, oraz o nadaniu Akademii Medycznej w Poznaniu imienia doktora Karola Marcinkowskiego. Złożona została Izbie informacja o działalności Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie. Na zakończenie — przedstawiciele rządu odpowiedzieli na interpelacje i zapytania poselskie. W obradach uczestniczyli Wojciech Jaruzelski i Henryk Jabłoński.

Mamy zatem już nie „założenia do projektu...”, ale projekt ustawy ordynacji wyborczej do rad narodowych. Przedstawiony wczoraj Sejmowi w pierwszym czytaniu został odesłany do powołanej w celu jego rozpatrzenia 23-osobowej komisji nadzwyczajnej (9 jej członków reprezentuje PZPR 4 — ZSL, po 2 — SD i PAX, po

1 przedstawicieli mają ChSS i PZKS, 4 jest bezpartyjnych, wśród nich krakowski poseł prof. Witold Zakrzewski — przewodniczący komisji prac ustawodawczych).

Komisja będzie musiała zakończyć swoje prace w ciągu trzech tygodni, jako że zarządzenie wyborów (w myśl aktualnie obowiązującej ordynacji) następuje nie później niż na miesiąc przed upływem kadencji organów przedstawicielskich, a kadencja rad narodowych kończy się 23 marca. Znaczący to, że na przełomie drugiej i trzeciej dekady lutego projekt ordynacji, z ewentualnymi zmianami dokonanymi przez komisję, wróci na forum Sejmu.

Przedstawiony wczoraj Wysokiej Izbie projekt ordynacji różni się w kilku punktach dość istotnie od tego, co było proponowane (Dokończenie na str. 2)

JUTRO pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie pod wpływem niżu. Zachmurzenie umiarkowane i duże, okresami opady śniegu lub deszczu ze śniegiem. Temp. min. noca minus 2, maks. dniem plus 3 st. C. Wiatr słaby, wschodni. Dzisiaj wilgotność powietrza wynosiła 94 proc. Sześć dni w tym tygodniu w średnim poziomie wartości dopuszczalnej. W ciągu następnej doby pogoda bez większych zmian: nieco cieplej.



Postawą sylwetkę mężczyzny stojącego w ciemnym garniturze na zdjęciu doskonale znają wszyscy interesujący się choć trochę polityką. Tyle że nie jest to osobiście, jak mogłoby się wydawać, Helmut Kohl, szef CDU, który wyszedł zwycięsko z ostatnich przedterminowych wyborów w RFN i objął urząd kanclerza, stając się obok pani Margaret Thatcher najbardziej lojalnym w Europie sojusznikiem Waszyngtonu, lecz jego sobowtór przygotowany z dużym pietyzmem dla słynnego londyńskiego gabinetu figur woskowych. Bardzo wysokim ambicjom i aspiracjom tego polityka, który mając 29 lat został najmłodszym posem do landtagu Nadrenii-Palatynatu, w wieku 39 lat — najmłodszym premierem tego kraju, a w 52. roku życia — najmłodszym kanclerzem federalnym, i tym razem stanie się zażość, gdyż będzie jednym z pierwszych prominentów, uhonorowanych naturalnej wielkości figurami jednocześnie w obydwu oddziałach gabinetu madame Tussaud, czyli w Londynie i w Amsterdamie. Chcąc się jak najlepiej zaprezentować w zaprzyjaźnionym Londynie, kanclerz sięgnął do własnej szafy, z której przekazał dla sobowtóra z wosku swoje najprawdziwsze — począwszy od garnituru, a skończywszy na senurowadach — ubranie. Dzięki temu będzie najbardziej eleganckim manekinem w całej galerii. Na zdjęciu: specjalista z gabinetu madame Tussaud rzeźbi głowę dla duplikatu manekina, który stanie w Amsterdamie. (1-k) Fot. DER SPIEGEL

W niedzielę, w samo południe

„Święta wojna” Cracovii z Wisłą

Zgodnie z tradycją, w najbliższą niedzielę, 29 stycznia, rozegrany zostanie, z okazji rocznicy wyzwolenia Krakowa spod hitlerowskiej okupacji, mecz piłkarski pomiędzy Cracovią i Wisłą, którego stawką będzie „Herbowa tarcza Krakowa” ufundowana przez redakcję „Tempa”.

Będzie to już jedenasty pojedynek o to trofeum. W dotychczasowych spotkaniach ośmiokrotnie wygrywała „Biała gwiazda”, a tylko dwukrotnie Cracovia. Jak będzie w jedenastym meczu, będącym zarazem 153 „świętą wojną”?

• Działające na terytorium Mozambiku, wspierane przez RPA, ugrupowanie antyrządowe zwolniło 12 radzieckich techników górniczych, uprowadzonych w sierpniu ub. roku, którzy pracowali przy uruchamianiu kopalni w miejscowości Morrua. Zwolniona grupa to połowa spośród 24 uprowadzonych górników, 2 specjalistów radzieckich zabiło w czasie ataku na kopalnię.

• Na przedmieściach Boulogne w Argentynie odkryto nie oznakowany grób, w którym znalezione ciała zabitych strzałami w głowę 2 osób dorosłych i 3 dzieci w wieku 6 miesięcy, 4 i 15 lat. Przypuszcza się, że jest to mąż i żona Roberto Francisko i Amelii Landuscon i ich dzieci zamordowanych przez służbę bezpieczeństwa we wrześniu 1976 r.

• W bretońskim miasteczku Pleyber-Christ doszło do gwałtownych starć między policją a demonstrującymi rolnikami. Szwadron policjantów użył kilkakrotnie gazów łzawiących, a następnie przystąpił do rozprzeczania za pomocą pałek, rolników, żądających m. in. zniesienia tzw. kwot produkcyjnych (zwłaszcza w przypadku mleka), które narzucone zostały przez

Elektronika szansą wielkiego Krakowa

Z członkami Zespołu Elektronizacji Regionu Krakowskiego przy KK PZPR: inż. STANISŁAWEM KALICKIM, dyrektorem Centrum Naukowo-Produkcyjnego Mikroelektroniki Hybrydowej i Rezystorów „Unitra-Telpod”, doc. dr in. STANISŁAWEM NOWAKIEM, dyrektorem Ośrodka Badawczo-Rozwojowego „Telpodu” i dr inż. PIOTREM WŁOKA z Instytutu Elektroniki AGH rozmawia Adam Rymont.

— Proszę panów, tygodnik „Time” ogłosił komputer „Człowiekiem Roku 1982”. W krajach

Było to 27 stycznia

• W 1901 r. w wieku 38 lat zmarł Giuseppe Verdi, wybitny kompozytor włoski, autor realistycznych oper o głębokim wyrazie dramatycznym i typowo włoskiej kantylenie, m. in. „Rigoletto”, „Trubadur”, „Traviata”, „Aida”, „Otello”, „Falstaff”.

• W 1973 r. w Uniwersytecie Jagiellońskim powołano został Zakład Polonijny — od 1976 r. Instytut Badań Polonijnych.

Było to 28 stycznia

• W 1873 r. urodziła się Sidonie Gabrielle Colette, bardzo poczytna pisarka francuska, której powieści odznaczają się głęboką znajomością psychiki kobiecej, autorka m. in. 4-częściowego cyklu autobiograficznego o „Claudynie”, powieści „Kotku”, „Si-...”.

• W 1878 r. w Nev Haven w amerykańskim stanie Connecticut założono pierwszą w świecie publiczną linię telefoniczną.

Było to 29 stycznia

• W 1882 r. urodził się Józef Tadeusz Makowski, jeden z najbardziej znanych polskich XX w.; od 1908 w Francji; początkowo związany z kubizmem, autor poetyckich scen z życia dzieci („Kapela dziecięca”), obrazów rodzajowych („Sześć”, „Rybalek”, „Piekarz”).

• W 1945 r. rozpoczęły się walki 1 Armii WP o przełamanie Wału Pomorskiego, czyli hitlerowskiego systemu umocnień obronnych. (1-k)

KINA

„Wolność” i „Kijów” zapraszają młodych widzów na

„Ferie z filmem”

Od 28 stycznia w obu kinach zestawy ekranowych przygód a między nimi

POSZUKIWACZE ZAGINIONEJ ARKI OKO PROROKA I SUPERPOTWOR!

Tego jeszcze nie było: za 70 lub 85 zł można kupić bilety dla kompletu kilku filmów! Przedsiębiorstwa prowadzą kasy kin i wszystkie punkty „Filmotechniki”. K-784

rozwinętych maszyny cyfrowe stają się sprzętem powszechnego, domowego użytku, daje się je dzieciom pod choinkę. U nas rozwój elektroniki jakby się zatrzymał na etapie dzwonek do świętego sztucznych wróbił...

— To prawda, że elektronika robi w świecie niebywałą karierę. Kto nie nadaża za jej rozwojem znajdzie się wśród państw zaliczanych do przemysłowego czwartego świata. Trzeci świat ma przynajmniej ropę i petrodolary. Bez nafty i bez elektroniki jest się skazanym na zacofanie. I grozi to właśnie Polsce. Na szczęście niebezpieczeństwo już dostrzeżono. Uchwala nr 77 Rady Ministrów przynajmniej naszej branży specjalne preferencje: ulgi w podatkach, korzystny podział funduszu odpisu amortyzacyjnego.

Raport Klubu Rzymskiego stwierdza, że elektronika stwarza szansę średniowysokiego standardu życia dla każdego, bez uszczuplania zasobów ziemskich. Co ważne, jest czysta, nie zagraża środowisku naturalnemu człowieka.

— No właśnie, między innymi z tego względu od lat mówi się, że jeżeli chcemy uratować Kraków, musimy z miasta żelaza

i stał przekształcić je w miasto elektroniki.

— Idea ta cieszy się poparciem władz politycznych i administracyjnych województwa, czego wyrazem jest choćby wznowienie, po trzyletniej przerwie działalności, naszego zespołu. Liczy on 12 osób, przed-

(Dokończenie na str. 3)



Yoko Ono, żona nleżącego już ex-beatlesa Johna Lennona z 8-letnim synem Seanem odwiedzili dom w Liverpoolu, gdzie Lennon mieszkał w dzieciństwie. CAF — UPI

ZDOBYWAMY ODZNAKE PRZYJACIELA KRAKOWA

Podczas zimowych wakacji urządzamy wycieczki dla dzieci i młodzieży

Od poniedziałku, 30 bm., rozpoczynają się już zimowe wakacje w szkołach. Nie wszyscy jednak (uczennice i uczniowie krakowskich szkół) wyjadą na dłuższy wypoczynek poza miasto, do Krakowa przybędzie zaś — na zimowiska i kolonie — sporo młodzieży z całego kraju. Właśnie z myślą o nich organizatorzy akcji ZDOBYWAMY ODZNAKE

PRZYJACIELA KRAKOWA: redakcja „Echa”, Koło Grodzkie PTTK, Wydział KFiT Urzędu Miasta, Koło Przewodników PTTK, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, wspólnie z Kuratorium Oświaty i Wychowania urządzają w dniach 31 stycznia — 10 lutego br. cykl wycieczek po podwawelskim grodzie. Uczestnicy naszej akcji poznają historię Kra-

(Dokończenie na str. 2)

GOPR ostrzega: Lawiny w Tatrach.

Wczoraj dyżurny ratownik z Tatrzańskiej Grupy GOPR Piotr Malinowski, poinformował, że w Tatrach ogłoszono alarm lawinowy: Opady dobowe powyżej 1 metra sprzyjają temu. Ze środy na czwartek zesła lawina na trasie Włosienica — Morskie Oko. Na szczęście obito się bez ofiar. Chyba skutkują tablice ostrzegawcze!!! Mamy jednak inny problem. W Zakopanem przebywać będzie wiele dzieci i młodzieży. Boiny się, że mogą one wraz z wychowawcami wybierać się na niepotrzebne wędrówki w góry. Ostrzegamy! Tatry znowu są niebezpieczne. Nie narażajcie życia! Zuręczajcie uwagę na tablice informacyjne. Słuchajcie komunikatów przygotowywanych wspólnie z Zakładem Hydrologii i Meteorologii Tatr, a nawet pytajcie o wszelkie dane w każdej placówce GOPR (m. in. Krupówki 44, 15 Grudnia 67a).

z dalekopisu

czyli się także studenci z sąsiednich miejscowości w Libanie, domagający się uwolnienia bezprawnie aresztowanego przez okupanta izraelskiego lokalnego przywódcę religijnego, szjeika Abbasa Harba. Wraz z nim agresor aresztował 16 innych osób. Żołnierze izraelscy bulldożerami zniszczyli dom szjeika.

• Wydawca południowoafrykańskiego dziennika, „Johannesburg Star”, Harvey Tyson stanął przed sądem i grozi mu kara więzienia za opublikowanie wypowiedzi osoby „zakazanej”, Olivera Tambo pełniącego obo-

władki współnorynkowe w Brukseli.

• W fabryce nitrogliceryny „Nobelwerk” w Karlsruhe w Szwecji nastąpiła potężna eksplozja. Nie wiadomo na razie, ile jest ofiar, ponieważ ekipy ratownicze nie mogły przystąpić do niezwłocznego działania, z powodu niebezpieczeństwa wybuchu 1500 kg nitrogliceryny składowanej w magazynach fabryki.

• W meczach w Halousieh, nie opodal Tyru, trwa strajk Murzynów, do którego przylą-

PREMIER W. Jaruzelski wyśtósował depeszę gratulacyjną do E. Brahmisa z okazji powołania go na stanowisko premiera Algierskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

MINISTER pracy, płac i spraw socjalnych, St. Ciosek spotkał się z przedstawicielami Kolegium Przewodniczących Ogólnokrajowych Organizacji Związkowych. Omówiono zmiany dokonane w czasie prac nad projektem ustawy o zakładowych systemach wynagradzania.

W URZĘDZIE Rady Ministrów odbyło się 26 bm. inauguracyjne posiedzenie Państwowej Rady Górniczej w nowej kadencji. Rozpatrzone m. in. sprawy dotyczące zagospodarowania m. in. Krakowa, stoi gen. mjr W. Nikolski.

NA ZAPROSIENIE Prezydium Sejmu przybyła z wizytą oficjalną do Polski grupa senatorów Republiki Włoskiej, którzy odwiedzili m. in. Kraków. 26 bm. z delegacją spotkał się marszałek Sejmu, Stanisław Gucwa.

WCZORAJ odbyło się spotkanie przewodniczącego Komitetu ds. Radia i Telewizji, M. Wojciechowskiego z prezesem ZASP, prof. H. Szlezyńskim. Omówiono problemy związane z dalszym rozwinięciem współpracy. Przewodniczący Komitetu zaprosił przedstawiciela ZASP do udziału w pracach Rady Programowej, która w najbliższym okresie wznowi działalność.

70-LECIE urodzin obchodzi prof. Wincenty Okoń, wybitny

pedagog i organizator nauki, członek rzeczywisty PAN. Z tej okazji 26 bm. w Wydziale I Nauk Społecznych PAN odbyło się spotkanie, podczas którego Jubilat uhonorowany został Krzyżem Komandorskim OOP.

WE WROCŁAWIU zakończyła się międzynarodowa konferencja producentów mini-komputerów, wytworzonych w krajach członkowskich RWPG. Poinformowano o możliwościach produkcji nowych odmian mini-komputerów serii „SM”.

W 20. ROCZNICĘ śmierci Xawerego Dunikowskiego na jego grobie w Alei Zasłużonych na emmentarzu Komunalnym na Powązkach w Warszawie złożono 26 bm. wiązanki kwiatów, a w muzeum w Krakowie otwarto wystawę pn. „Europejski artysta współczesni Xaweremu Dunikowskiemu”.

OD 1 STYCZNIA BR. w 11 regionach kraju indywidualni inwestorzy, którzy otrzymali zezwolenie na budowę domu, mają zagwarantowane zapotrączenie w podstawowe materiały budowlane. System obowiązywać będzie na razie na zasadzie eksperymentu w kilku aglomeracjach, m. in. krakowskiej i tarnowskiej.

PO DWULETNIĘJ przerwie, w tym roku będzie reaktywowany festiwal polskich filmów fabularnych. Rozpocznie się on 9 września br. w Gdańsku.

W 1983 R. UJAWNIŁO blisko 11 tys. przestępstw spekulacyjnych, o 1500 mniej niż w 1982 r., ale spadek ten objął głównie drobniejsze czyny o takim charakterze. W tym czasie wzrosła natomiast liczba przestępstw dokonywanych w sposób zorganizowany.

W WIEKU 79 lat zmarł 26 bm. w Rzeszowie nestor dziennikarzy tego regionu — red. Edward Walawski.

Wyborca będzie musiał wybierać sam

(Dokończenie ze str. 1)

w założeniach, uwzględnia zaś część propozycji zgłaszanych w toku społecznej konsultacji. Jak to sformułował występujący w imieniu projektodawcy, Rady Państwa, jej wiceprzewodniczący Zdzisław Tomal — „Nie mogliśmy uwzględnić tych opinii i wniosków, które świadomie lub nieświadomie odrywały prawo wyborcze od socjalistycznego gruntu polskiej rzeczywistości, które nie dostrzegały, że rady narodowe to przedstawicielskie organy władzy państwowej, a ich skład powinien odzwierciedlać klasową i społeczną strukturę”.

Najwięcej emocji w dyskusjach budził kształt listy wyborczej, podział jej na tak zwane miejsca mandatowe i niemandatowe, kolejność nazwisk na karcie do głosowania: preferencyjna czy alfabetyczna, nie brakowało nawet propozycji surrealistycznych, aby kolejność ustalać drogą losowania. Przedstawiony wczoraj projekt przewiduje, że zgłoszona wspólna lista powinna być podzielona na tyle mandatów, ile przypada ich na dany okręg wyborczy. Do każdego mandatu kandydują 2 osoby. Jeśli wyborca nie skreśli żadnej z nich, to znaczy, że oddaje głos na tego z dwóch, którego nazwisko umieszczono w pierwszej kolejności. Tak wygląda głosowanie — przypomina, cały czas według projektu — na tzw. listach wspólnych, z których wybierze się radnych gminnych, miejskich, dzielnicowych i 85 proc. radnych wojewódzkich.

Pozostałe 15 proc. radnych wojewódzkich wybierać się będzie z tak zwanej listy wojewódzkiej. Z niej kandydować będą działacze polityczni szczebla wojewódzkiego i specjaliści-fachowcy. Liczba kandydatów powinna być 2-krotnie większa od liczby mandatów ustalonej dla tej listy (np. rada wojewódzka ma liczyć 100 radnych, 15 miejsc zawarowanych jest dla działaczy i fachowców, kandydatów musi być zatem 30). Jeśli wyborca nie dokona skreśleń, to głosuje na tyłu pierwszych z listy ile jest mandatów. Można zatem powiedzieć, że zasada preferencyjności została utrzymana, ale w nieco odmienniejszej formie niż było dotychczas. Ołów kolegium wyborcze, które będzie ustalać kolejność podpowiada, ale wyborca będzie musiał wybrać sam. Jeśli uważał się będzie z jakichś względów za niekompetentnego lub uzna, że odpowiada mu consensus osiągnięty wewnątrz kolegium, to odda głos bez skreśleń, jeśli do kandydatów będzie miał stosunek osobisty, dokona wyboru spośród nich.

Można zatem powiedzieć, że zasada preferencyjności została utrzymana, ale w nieco odmienniejszej formie niż było dotychczas. Ołów kolegium wyborcze, które będzie ustalać kolejność podpowiada, ale wyborca będzie musiał wybrać sam. Jeśli uważał się będzie z jakichś względów za niekompetentnego lub uzna, że odpowiada mu consensus osiągnięty wewnątrz kolegium, to odda głos bez skreśleń, jeśli do kandydatów będzie miał stosunek osobisty, dokona wyboru spośród nich.

Zmarł Wolfgang Staudte
BERLIN (PAP). W wieku 77 lat zmarł w Jugosławii podczas nakręcania filmu wybitny reżyser Wolfgang Staudte, autor pierwszego filmu zrealizowanego w Niemczech po klęsce Hitlera „Mordercy są wśród nas”. W Polsce widzieliśmy m. in. „Różę dla prokuratora”, „Kiermasz” i „Męski piknik”. Do końca życia Staudte pozostał wierny swym postępowym ideałom.

Słuszne wydaje się nowatorskie rozwiązanie w postaci tzw. listy wojewódzkiej. Analogiczne zasady stosuje się zresztą w wielu krajach, gdzie działacze centralni wybierani są w odrębny sposób niż aktywiści lokalni. Było bowiem dotychczas coś niezrozumiałego w sytuacji, gdy ludzie decydujący o całym województwie wybierali tylko wyborcy z jednej gminy lub osiedla. Obecnie działacze ci będą musieli się poddać weryfikacji na całym obszarze swego działania.

Z innych zmian warto odnotować, że prawo zgłaszania kandydatów przyznano — prócz wymienionym imiennie w wcześniejszej wersji organizacji — również „innym organizacjom masowym działającym zgodnie z przepisami prawa w miejscu pracy lub zamieszkania wyborców oraz ogniwom PRON i samorządowi mieszkańców miast i wsi”.

„W procesie demokratyzacji, chociaż postąpiłmy naprzód, ciągle jesteśmy jeszcze na początku drogi — powiedział poseł Janusz Stefanowicz. — Praktyka wyborcza zdecydować czy, a jeśli tak, to o ile posuniemy się na tej drodze”. — Zaś poseł Janusz Zabłocki jako zjawiska zagrażające temu, by wybory do rad narodowych stały się dalszym etapem normalizacji, wymieniał absenteizm, ale równocześnie także konformizm wyborczy (mechaniczne wrzucanie do urny wyborczej kartki, której się nawet wczoraj nie czyta).

„Polsce potrzebny jest ruch myśli i inicjatyw, jak lepiej budować socjalizm” — powiedział w swym wystąpieniu na konferencji partyjnej w Lublinie generał Jaruzelski. Oby cała kampania wyborcza stała się takim właśnie ruchem.

JERZY WICHEREK

PS.: Do uchwalonej wczoraj przez Sejm ustawy prawo prasowe powrócę w osobnym komentarzu. J. W.

Komunikat Urzędu Miasta Krakowa

Wydział Handlu i Usług Urzędu Miasta Krakowa informuje, iż aby umożliwić klientom pełną realizację kart zaopatrzenia, w najbliższych dniach (piątek, sobota 27-28 bm.) handel otrzyma większe niż dotąd i w zupełności wystarczające dostawy artykułów mięsnych. Będą to wędliny wieprzowe (w tym także wędzonki), wieprzowina i wolowina.

Jednocześnie przypomina się, że w sobotę (28 bm.) wszystkie sklepy spożywcze pracują do godziny 19.00, aby umożliwić wykup kartek na pozostałe artykuły. Zapasy tych towarów w pełni zabezpieczają ciągłość sprzedaży. Ponadto przedsiębiorstwa handlowe zostały zobowiązane do bieżącej kontroli zaopatrzenia i jeśli zaistnieje taka potrzeba, do zorganizowania dostaw interwencyjnych. W Wydziale Handlu i Usług UMK uruchomiono telefon dyżurny nr 22-55-31, czynny w godzinach pracy sklepów.

Najnowszy numer PRZEGLĄDU TECHNICZNEGO

redakcja poświęcała problemowi, którego wagę odczuwamy wszyscy nie tylko na wianach portfelach ale i żołądkach — żywności. Jakby nie rozpatrywać tego zespołu spraw — obraz nijak nie chce wyjść pozytywny. Z artykułu Edwarda Lewandowskiego pt. „Genetyka w chlewie” jasno wynika, że z hodowlą nie jest u nas najlepiej, mimo iż potencjalne warunki mamy całkiem niezłe. Malgorzata Woźniak w artykule „Schabowe w strączkach” pisze m. in. „Uzasadnione jest aby szukać rezerwy bialkowych zwiększyć przede wszystkim uprawy roślin strączkowych, gdyż są one najbardziej wartościowym źródłem białka roślinnego”.

Tymczasem nie dość, że nie przepadamy na co dzień za grochem i fasolą to nawet nie zwiększamy łatwiej przecież produkcji, by w ten sposób uzupełnić brakujące nam białko. Dużo bogatsze od nas kraje biją nas w tej materii na głowę. O tym, jak nieracjonalnie się odżywiamy dowiedzieć się można również z artykułu Anny Jurczewskiej „Oleju jak na lekarstwo”. Gdyby nam tylko brakowało żywności, można by to ostatecznie jakoś zrozumieć. Ale jak w tej sytuacji zrozumieć wszechpanujące marnotrawstwo? Odpowiedzi na to pytanie szuka Józef Kępa w rozmowie z Anną Kędzierską, dyrektorem Komitetu Gospodarstwa Domowego Ligi Kobiet.

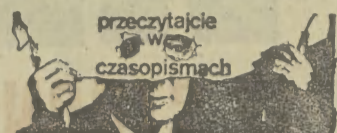
Ważne informacje

A tak w ogóle to najbezpieczniej jest, póki co, nie nie jeść. Listę przekonujących argumentów za tą właśnie tezą znaleźć można w tekście Daniełi Baszkiewicz „Bać się szklanki mleka, kromki chleba”.

Skoro jednak wbrew rozsądkowi jemy i to często, predece, czy później czeka nas wizyta u lekarza. Od ponad roku niekórtyży z nas mają

możliwość wybrania swojego lekarza. Wszystko dzięki eksperymentowi. O tym jak ów eksperyment się sprawdza pisze Stefan Cieply w najnowszym ZYCIU LITERACKIM.

Jest nadzieja, że dzięki kontynuacji eksperymentu (za czym opowiada się Cieply), który kiedyś stanie się wreszcie obowiązującą praktyką każdy Polak będzie mógł sobie wybrać własnego lekarza. A ten obdarzony zaufaniem uczyni wszystko by zdrowie jego podopiecznych było w najlepszej formie. Myślę jednak, że najlepszy lekarz nie uratuje zdrowia kilkunastu



przeczytajcie w naszym czasopiśmie

Akcja na tandecie

Po zmasowanych akcjach kontrolnych, które miały miejsce 6 i 9 grudnia ubiegłego roku, we wtorek 24 bm. funkcjonariusze WUSW i DUSW dzielnicy Podgórze, przy współudziale jednostek ZOMO, dokonali w ramach zwalczania spekulacji kolejnej akcji kontrolnej na krakowskiej tandecie. Działania trwały od 9 — 11.30, a ich efektem było zatrzymanie trzydziestu dwóch osób i zakwestionowanie towarów wartości ponad 2 mln złotych w cenach detalicznych.

Wg informacji przekazanych dziennikarzom przez majora Zbigniewa Czernika zast. szefa DUSW i ppor. Stanisława Molikę naczelnika Wydziału do Walki z Przestępstwami Gospodarczymi, zatrzymanym spekulantom wytoczone będą 4 sprawy karne, skierowano 12 wniosków do Kolegium ds. Wykroczeń, wypisano 35 mandatów o łącznej wartości 31 700 zł, zaś w 35 przypadkach powiadomiono szkoły i zakłady pracy.

Jak wynika z obserwacji funkcjonariuszy, na tandecie mniej jest produktów spożywczych (od-

żywki dla dzieci i herbata „popularna” po 120 złotych), lecz ilość obuwia, tekstyliów i galanterii, także skórzanej, nie ulega zmianie. Za damskie buty żąda się od 10 do 12 tys. zł, czeskosłowackie trampki — 5 tys., obuwie — 2 500 zł, pościel — 3 500 zł, przy cenach detalicznych odpowiednio 1 400 i 1 700 zł.

Podczas akcji zatrzymano handlarza, który miał przy sobie 50 zegarków elektronicznych pochodzących prawdopodobnie z przemysłu. Przekazano go do dyspozycji Izby Skarbowej i efektem będzie, na pewno niemały, podatek. (lka)

Zdobywamy Odznakę...

(Dokończenie ze str. 1)
kowa i jego najciekawsze zabytki. Młodzież, która weźmie udział w sześciu podwójnych spacerach (na podwójnych trasach) zdobędzie odznakę PRZYJACIELA KRAKOWA w stopniu brązowym. Dokładny program spacerów podamy w poniedziałkowym nrze „Echa”.

A oto plan imprez, które przygotowaliśmy dla uczestników akcji na jutro i pojutrze:

- SOBOTA, 28 BM.**
- Odznaka brązowa — STARA DZIELNICA UNIWERSYTECKA — zbiórka między godziną 11.00 a 12.00;
- Odznaka srebrna i złota — KOSCIOŁ ŚW. ANNY — zbiórka między godziną 9.00 a 10.00.
- Spotykamy się na Rynku Głównym, koło wejścia do biura „Wawel-Touristu” w Sukiennicach.
- NIEDZIELA, 29 BM.**
- Odznaka brązowa — ARCHITEKTURA KRAKOWA OD KOŃCA XVIII DO POČĄTKU XX WIEKU — zbiórka między godziną 9.00 a 9.30;
- Odznaka srebrna — KORONACJE KRÓLÓW POLSKICH — zbiórka między godziną 12.00 a 12.30; zwiędzimy Katedrę na Wawelu i Muzeum Katedralne;
- Odznaka złota — SECESJA W KRAKOWIE — zbiórka między godziną 10.30 a 11.00.
- UWAGA: miejsce zbiórek na powyższe trasy — Rynek Główny, koło wejścia do biura „Wawel-Touristu” w Sukiennicach.
- Odznaka złota z pawim piórem — odczyt prof. dr. Janiny Bieniarzówny pt. „WALKI O DEMOKRACJĘ KRAKOWA W XVI WIEKU” — zbiórka o godz. 10.30 w auli Collegium Witkowskiego, ul. Gołębia 13.
- Wszystkich Czytelników serdecznie zapraszamy do udziału w naszych imprezach!

osób (w tym dziesięciorga dzieci) mieszkających w trzech zagrodach tuż przy rurociągu siarkowym. O dramatycznej sytuacji tych rodzin i kompletnym braku zainteresowania ich losami głównego winowajcy — „Starkopolu” pisze w TU i TERAZ Jan Duma, w reportażu „Chata za rurą”.

Z TU i TERAZ chciałabym również polecić uwadze artykuł niemożliwie długi, lecz bardzo interesujący pióra Zygmunta Kalużyńskiego, a dotyczący radzieckiego kina. Autor pisze na wstępie: „Polski paradoks na temat kultury radzieckiej polega na tym, że jest ona u nas zaskakująco mało znana, PONIEWAŻ starano się usilnie nas z nią zaznajomić; rezultatem była oficjalność, dentologia i hipokryzja. Dolegliwości te dotknęły również krytykę literacką, i także filmową, która działa oficjalnie, lecz nieprzekonywająco. Dlatego chciałbym zebrać tu parę spostrzeżeń, które mi się nasunęły w rezultacie kontaktu z kinem radzieckim, zaś które, być może, rzucają na nie niejako niespodziewane światło, zgoda w innym duchu, niż się zazwyczaj o tej sztuce sądzi”.

Nie podejmując się streścić wywodów Kalużyńskiego mogę tylko zapewnić, że obietnicy danej we wstępie dotrzymał i tym goręcej ten tekst polecam. (es)

W Iwanowicach otwarto filię Pogotowia Ratunkowego

W odległych 25 km od Krakowa Iwanowicach otwarto wczoraj filię Pogotowia Ratunkowego. Stacja Pogotowia obejmuje opieką teren czterech gmin z 79 wsiami i kilkudziesięcioma tysiącami mieszkańców. Dotąd Pogotowie wynajmowało prywatny dom w oddalonych o 3 km Sieciechowicach, 15-osobowemu personelowi zapewniło bardzo dobre warunki pracy, urządzając dyżurki i pomieszczenia socjalne. Na razie jednak filia ma tylko 1 karetkę, dyżurującą całą dobę, i drugą, dyżurującą w nocy.

Otwarcie nowej placówki służby zdrowia połączono z uroczystościami 40-lecia Rad Narodowych i 39. rocznicy wyzwolenia Iwanowic. W czasie spotkania, w którym udział wzięli wiceprezydent Krakowa Wiesław Gondek i dyr. Wydziału Zdrowia UM Zdzisław Wójcik, złożono kwiaty u stóp pomnika ofiar II wojny światowej. Naczelnik Gminy, Bogusław Miśkiewicz, złożył serdeczne podziękowania ludziom, którzy przyczynili się do szybkiego i solidnego przeprowadzenia budowy. (ag)

Urząd Miasta Krakowa zawiadamia, że z dniem 27 stycznia br. wznowia działalność społeczny zespół konsultacyjny. Jego zadaniem jest udzielanie informacji na temat wprowadzanych z dniem 30 stycznia br. podwyżek cen żywności i sposobów jej wyrównywania. Informacje udzielane będą pod numerem telefonu: 22-96-81 w godzinach od 8.00 do 16.00.

PPIA „Estrada Krakowska”

uprzejmie przeprasza PT Publiczność obecną na koncercie kabaretu Marcina Wolskiego pt. „Damy wam szkole” w dniu 23 I 1984 r. o godz. 16.15 za niepełny skład aktorski, spowodowany wypadkiem losowym oraz za wynikłe z tego powodu nieporozumienia. Wszystkich tych Państwa zapraszamy na godz. 16.15 w dniu 6 lutego 1984 r. (obowiązują bilety z dnia 23 I, godz. 16.15). Równocześnie informujemy, że ze względu na duże zainteresowanie występami kabaretu PPIA „Estrada Krakowska” organizuje dodatkowe koncerty w poniedziałek 6 lutego, o godz. 18 i 20, w kinoteatrze „Związkowiec”. Bilety do nabycia w „Estradzie”, ul. Bracka 1, w kinoteatrze „Związkowiec” i w „FilMOTECHNICE”. K-781

OD NIEDZIELI

Tak więc, pierwsze, ważne, choć nieoficjalne przemówienie w rozpoczynającej się kampanii przed tegorocznymi wyborami w USA prezydent Reagan ma już za sobą. Jak doniósł korespondent PAP z Nowego Jorku, wygłoszone w drodze orędzie o stanie państwa zawiera większą niż dwa poprzednie dozę autoreklam i subiektywnego spojrzenia na podstawowe problemy Stanów Zjednoczonych i świata. Komentując najbardziej interesujące nas stwierdzenia R. Reagana na temat stosunków międzynarodowych, red. Jerzy Górski pisze, iż niestety „pełno w nim ogólników i deklaracji dobrej woli, nie ma jednak niczego, co dałoby nadzieję, iż prezydent zmienił stanowisko w podstawowych problemach dotyczących stosunków ze Związkiem Radzieckim i państwami socjalistycznymi oraz problemom rozbrojeniu”.

A była wyjątkowa okazja, by Ronald Reagan mógł zrobić bardziej konstruktywny krok na rzecz dialogu ze Związkiem Radzieckim, jako że dzień wcześniej komentując w wywiadzie dla „Prawdy” wypowiedź w USA głoszą o potrzebie pokojowych rokowań, Jurij Andropow przygotował grunt prezydentowi USA do takiego posunięcia stwierdzając: „Nie ma potrzeby przekonywać nas o użyteczności i celowości dialogu. Jest to

nasza polityka. Jednak dialog powinien być prowadzony na równej stopie, a nie z pozycji siły, jak proponuje R. Reagan. Nie powinno być dialogu dla dialogu. Powinno on zmierzać do osiągnięcia konkretnych porozumień”.

Ponieważ ostatnie orędzie R. Reagana oprócz głośliwych zapewnień o amerykańskich wysiłkach zmierzających do utrzymania pokoju żadnych konkretnych propozycji w sprawie

ograniczenia zbrojeń nuklearnych w Europie ani w innych spornych kwestiach nie zawiera, należy się obawiać, że stosunki między dwoma wielkimi mocarstwami pozostaną na niezmienionym poziomie przynajmniej w najbliższych miesiącach.

W tym samym dniu, w którym świat poznał stanowisko prezydenta Reagana wyrażającego zadowolenie z poprawy sytuacji gospodarczej w kraju, agencja prasowa doniosła m. in.: ● że znani amerykańscy działacze społeczno-polityczni stwierdzili na forum podkomisji Izby Reprezentantów Kongresu USA, ds. banków, finansów i problemów skupisk miejskich, iż w następstwie polityki władz aż

35 milionów Amerykanów znalazło się na progu ubóstwa ● że liczba bezrobotnych w USA osiągnęła za kadencji prezydenta Ronalda Reagana w stosunku do liczby ludności absolutny rekord, przekraczający dane z czasu słynnego kryzysu w roku 1933 ● że w 1983 roku w Stanach Zjednoczonych bankrutwo ogłosiło 48 banków, co jest najwyższym wskaźnikiem zanotowanym tam od 1939 r. ● że rekordowa jest również liczba upadłości różnych firm i stowarzyszeń przemysłowo-handlowych, których naliczono do kwadry 31.334 ● że deficyt budżetu federalnego USA przekroczył w bieżącym roku 200 mi-

Dwa programy

liardów dolarów, zaś obsługa długu państwowego, sięgającego już astronomicznej kwoty 1.400 mld dol., obciąża skarb państwa sumą 86 mld dol. rocznie, wpływając na wzrost stopy procentowej i pozabawiając rynek wolnych kapitałów.

Tak więc optymizm Ronalda Reagana w sprawach wewnętrznych nie zawsze znajduje pokrycie w faktach, natomiast jeśli chodzi o politykę międzynarodową, warto zauważyć spórą zmianę w tonie ostatnich wystąpień prezydenta, który u pro-

gu kampanii wyborczej zaczął używać pod adresem Moskwy znacznie łagodniejszych słów, niż to było dotychczas, a nawet zwrócił się do Kongresu o poparcie dla programu pokoju, który wymaga — jego zdaniem — m. in. ustanowienia trwałej podstawy dla rozwoju stosunków ze Związkiem Radzieckim, wzmocnienia więzów sojuzycznych, osiągnięcia wzajemnej redukcji zbrojeń atomowych, wzmocnienia wysiłków pokojowych na Bliskim Wschodzie, w Ameryce Środkowej i Poludniowej, udzielenia pomocy krajom rozwijającym się i popierania rozwoju instytucji demokratycznych na całym świecie.

Można przypuszczać, że program ten nie poprawi klimatu międzynarodowych stosunków, co mogłoby nastąpić zdaniem sekretarza generalnego KPZR, tylko wówczas, gdyby Stany Zjednoczone, podobnie jak Kraj Rad, zobowiązały się, że nie zastosują pierwszej broni nuklearnej, zgodziły się na propozycje państw socjalistycznych niestosowania wobec siebie siły, nie odkładały kwestii zapobieżenia wyścigowi zbrojeń w kosmosie, zechciały przystąpić do praktycznego rozwiązywania problemów dyskutowanych podczas rokowań w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej oraz zamroziły dalsze zbrojenia nuklearne. (l-k)

DO SOBOTY

Stefan Mazur

najukochańszy Mąż, Tatuś i Dziadziuś, ur. 8 III 1902 r., mistrz artysty w rzemieśle ślusarsko-kowalско-artyzycznym, zasłużony dla oświaty i wychowania, b. członek Rady Izby Rzemieślniczej, Komisji Egzaminacyjnej przy Izbie Rzemieślniczej w Krakowie, oraz Zarządu Cechu Rzemiosł Metalowych w Krakowie, współzałożyciel i członek Rady i Zarządu Spółdzielni Rzemieślniczej „Metalowej” w Krakowie, odznaczony Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Medalem „Złote Ręce”, złotymi i srebrnymi odznaczeniami resortowymi, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami zmarł w Krakowie dnia 22 stycznia 1984 r., w wieku 82 lat. Msza św. żałobna odprawiona zostanie w kaplicy na emmentarzu Rakowińskim w poniedziałek 30 stycznia, o godz. 10, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego do grobowca rodzinnego. Pogrzebi w żalu i smutku
ŻONA, SYN, CÓRKA, ZIEC, SYNOWA, WNUKI I RODZINA

28 I Krakowska Konferencja Partyjna 28 I



Kraków to już nie miasto z początków wieku, gdy wszędzie można było dotrzeć piechotą...
 Fot. JADWIGA RUBIS

Dużych zaniedbań nie odrabia się szybko

Kraków, jak każdy żywy organizm miejski, wciąż się rozwija. Powiększa się jego obszar, wzrasta liczba mieszkańców. Ludziom trzeba jednak zapewnić choć minimum wygód. Wiemy już bardzo dokładnie, jakie konsekwencje ekologiczne niesie ze sobą zgromadzenie na niewielkiej przestrzeni setek tysięcy ludzi. Nie sposób jednak w dwa lata odrobić tego, co zgubiono w minionych dziesięcioleciach. Dlatego właśnie wystąpił drastyczny brak wody, deficyt ciepła.

Investycje, mające zapobiec tym niedoborom, planowano już dawno. Np. o zbiorniku wody pitnej na Rabie mówiono w roku 1962. Do prac przystą-

piono jednak w 9 lat później. Potem wielokrotnie je przerywano. I dopiero zupełnie niedawno, inwestycja ta stała się najważniejsza w naszym woje-

wództwie. Co kwartał zjawiają się w Dobrej na nadradach sekretarza Komitetu Krakowskiego PZPR. Bywa Józef Gajewicz, który jeszcze jako prezydent miasta, pomógł innym docenić tę budowę. Ale mimo obecnego pośpiechu, Raba-II może przynieść miastu korzyści najwcześniej za dwa lata.

Wielkie inwestycje uczą cierpliwości. A także perspektywicznego myślenia. Bo jeśli nie chcemy dopuścić do powtórzenia się wodociągowej suszy, już dziś musimy myśleć o zaopatrzeniu miasta w wodę za 20 i więcej lat.

Najbardziej widoczne są postępy miejskiej komunikacji. W ciągu dwóch i pół lat niemal podwojono ilość wyjeżdżających codziennie na miasto autobusów. Coraz sprawniej, mimo ogromnych trudności, kursują tramwaje. Ale jakże inny, niż niedawno jest dziś w mieście klimat dla MPK. Starsi pracownicy Przedsiębiorstwa pamiętają, jak jeszcze przed kilku laty, wszelkie prośby o pomoc, przestęgi, że kiedyś nie będzie czym jeździć, kwitowane były retorycznymi pytaniami: — Ale dziś jeszcze jeździecie? No to o co chodzi?

W końcu stało się tak, że jeździć niemal przestali. Nie wytrzymał nadmiernie eksploatowany, a niewłaściwie konserwowany, tabor. I wówczas doceniono rangę komunikacji. Uświadomiono sobie, że Kraków, to już nie miasto z początku wieku, gdzie wszędzie można było dotrzeć piechotą, że bez tramwaju i autobusu miasto zamiera. W czasie, gdy w kraju mamy kryzys, gdy dla wielu jest to znakomite alibi dla bezczynności, krakowskie MPK rozpoczęło mozolną pracę nad poprawą sytuacji. Obecnie krakowscy tramwajarze potrafią załatwić sprawy dla innych nierealne. Przecież „Ikarusy 260” — nieprzebiegowe, w ogóle nie miały jeździć w naszym mieście. Dziś dostajemy ich więcej niż „Berlietów”, na których władze centralne chciały oprzeć komunikację w Krakowie, MPK-owskie zakłady naprawcze, to specjaliści (Dokończenie na str. 9)

Rozmawiał:
ADAM RYMONT

Elektronika...

(Dokończenie ze str. 1)

stawiciele przemysłu i nauki. Chcemy inicjować prace badawcze, przedsięwzięcia produkcyjne, koordynować wymianę doświadczeń i usług, integrować środowisko elektroników, reprezentować je na zewnątrz, kształtować programy nauczania nowych kadr.

„Góra” sprzyja elektronice, gorzej, że gdzie indziej znajdujemy mniej zrozumienia. Ślimaczy się budowa nowego budynku produkcyjnego „Telpodu” — miał być ukończony w 1978 r. Kiepsko ukiada się współpraca z bankiem. Oczekujemy przychylniejszej postawy od ludzi decydujących o strukturze zatrudnienia. Co prawda nie czekamy na świeże kadry bezczynnie, wychodzimy im naprzeciw. „Telpod” otworzył swe filie w Szczucline, Żabnie, Wiśniczu, Pacanowie, KFAP w Limanowej, a „Polon” w Miechowie — lecz to nie wystarczy. Obecnie pod dostatkiem mamy tylko inżynierów.

— Poparcie władzy — rzecz cenna, ale jakie są realne szanse na rozwój elektroniki w Krakowie?

— Ta szansa są mikroprocesory. Dawniej tworzone wielkie ośrodki obliczeniowe, wyposażone w drogie i skomplikowane urządzenia. Duży komputer nie będzie jednak sterował obrabiarką, dlatego dzisiaj w świecie buduje się systemy specjalistyczne, przystosowane do wykonywania jednej czynności, kierowania jednym procesem, pojedynczą maszyną. Sercem takich minikomputerów są właśnie mikroprocesory. Ich zastosowanie oznacza jakościowy przełom w elektronice. Są proste, tanie, niezawodne, odporne na zakłócenia. Tradycyjna maszyna cyfrowa zawiera miliony części składowych. Tu, monolityczna cegielka krzemu czy aluminium o wymiarach 10 na 10 milimetrów zastępuje 250 tysięcy elementów.

— ...ale co z tego wynika dla naszego miasta?

— Mikroprocesory robi warszawska CEMI. Chcemy, by w Krakowie produkowano z nich całe minikomputerowe systemy. Dotąd byliśmy jedynie dla przemysłu elektronicznego dostawcą części i podzespołów. Stać nas na wytwarzanie naprawdę nowoczesnych wyrobów finalnych. Mamy przygotowaną do tego kadrę, zaplecze naukowo-badawcze, doświadczenie. Krakowskie fabryki mogą dostarczyć wszystkie, poza półprzewodnikowymi, niezbędne małym komputerom elementy.

— Obawiam się jednak, czy dla polskiego przemysłu mikroprocesor nie będzie kwiatkiem przy kołach. Jak elektroniczna automatyka poradzi sobie w zakładach, gdzie technologie przestarzałe, maszyny ledwo dyszące, a surowce często „zastępcze”?

— Mikroprocesor może wkrócić praktycznie wszędzie. Wystarczy zamontować parę czujników i tzw. członów wykonawczych. Zamierzamy produkować systemy bardziej od zagranicznych uniwersalne, zmieniać się będzie jedynie oprogramowanie. Nie startujemy zresztą od zera. Mikroprocesory powstałe w Instytucie Elektroniki AGH pracują już w tarnowskim „Tamelu”. Wydajność linii, przy których je zainstalowano wzrosła dwukrotnie.

W 1985 r. zostanie ukończony prototyp systemu, który wypróbujemy w wiodach. Ponadto będziemy robić sterowniki przemysłowe. KFAP zamierza wykorzystywać mikroprocesory w komputerach typu PERSONAL, TELKOM-TELOS w automatycznych centralach telefonicznych, „Telpod” do kontroli produkcji we własnej fabryce. „Polon” będzie produkować oprzyrządowanie mechaniczne, obwody drukowane itp.

Chcemy też zastosować mikroprocesory w świetlnej sygnalizacji ulicznej. Umieszczone pod jezdnią czujniki będą zbierać dane o nasileniu ruchu drogowego i przekazywać informacje decydujące o czasie świecenia światła zielonego w poszczególnych kierunkach jazdy...

— Oby tylko nie zabrakło żarówek. Dziękuję za rozmowę.

Co może zrobić partia dla kultury?

Pytanie takie zadane w mieście uważanym za jedno z najważniejszych polskich centrów kultury musi zawsze prowadzić do odpowiedzi, że przede wszystkim starać się o klimat społeczny, który środowiskom twórczym da szansę pełnej wypowiedzi, a mieszkańcom miasta pozwoli na aktywne uczestnictwo we wszystkich przejawach życia kulturalnego.

Tak też brzmi zwykle odpowiedź na to pytanie, gdy pada ono wśród czołowych działaczy, przedstawicieli władz, tak też ujmuja ten problem partyjne i państwowe dokumenty.

Czym więc mierzyć dokonania w tej sferze? Można stosować różne kryteria, ale najpoważniejszym chyba będzie analiza temperatury i tempa życia kulturalnego, artystyczne fakty i zjawiska, statystyczne wskaźniki mówiące ile np. książek może trafić do rąk przeciętnego krakowianina, jak często chodzi on do teatru, kina, na wystawy.

Dwa pytania powołane powyżej odnoszą się nie do abstrakcyjnej rzeczywistości, ale do krakowskiego tu i teraz, do ostatnich lat, trudnych, skomplikowanych, których dramatyzm nie oszczędził kultury, a kryzys gospodarczy też musiał (?) ją dotknąć.

Ostatnie lata wyznaczające kadencję władz partyjnych nie były sielanką. Powiedziałbym wprost, były okresem konfliktów między częścią środowisk artystycznych i kulturalnych a władzą. Po zdecydowanym przecięciu biegu wydarzeń, jakim było wprowadzenie stanu wojennego, pytanie jak partia troszczy się o klimat wokół kultury i jej spraw będzie pytaniem o sposób rozwiązywania wspomnianych tu konfliktów. Partia nieraz podkreślała, że nie zamierza ingerować w racje twórcze, że stawia bariery tam, gdzie narażone są racje państwa i socjalizmu.

Z tego punktu widzenia ocena temperatury i tempa życia twórczego Krakowa w ostatnich latach nie wypadnie surowo. I byłoby uproszczeniem dopatrywać się w tej ocenie tylko zasługi władz. Jest w niej i zasługa samych środowisk, które w znacznej ich części znalazły się w nowej sytuacji godnie i nie posłuchały nawoływań do wyprzedzenia polskiej kultury „w podziemie” lub nawet za granicę.

Zapis tych ostatnich lat nie byłby — może poza uboższym niż przed sierpniowym, a potem grudniowym przełomem, tempem życia plastycznego — gorszy niż kilka lat temu, „przed kryzysem”; nie różniłby się znacznie jeśli chodzi o ilość, a także jakość wydarzeń kulturalnych i artystycznych.

Najdobitniej zaznaczyło się w Krakowie ostatnich lat tempo życia kulturalnego: powstały nowe sceny — Starego Teatru przy ul. Sławkowskiej i w ratuszu, kilkanaście premier zasługują na miano bardzo wartościowych, nie do przecenienia jest udział Starego Teatru i Criot 2 w ogólnopolskich inicjatywach Teatru Rzeczypospolitej. Kraków nie przeżył w tych

lat, mimo bardzo trudnych warunków panujących w niektórych teatrach, ani kryzysu widowni, ani sceny.

Życie muzyczne toczyło się także żwawo, a nowe inicjatywy Filharmonii, liczne sukcesy zagraniczne krakowskich zespołów, odbywające się festiwale wystawiają dobre świadectwo organizatorom i animatorom życia muzycznego Krakowa.

Wydaje się, że najdłużej kryzys trwa w środowisku plastycznym. Ale przecież i tu, mimo wszystkich oporów i dąsów, mieliśmy kilka interesujących wydarzeń, jak choćby wielka retrospektywa twórczości Czesława Rzepińskiego, czy wystawa prac Tadeusza Brzozowskiego. Trudno nie zwrócić przy tym uwagi na zjawisko nowe — przesunięcie się intensywności życia plastycznego z dużych sal wystawowych do małych, często prywatnych galerii, których w ostatnich dwóch latach powstało w Krakowie co najmniej kilka.

Pewien niedosyt wystaw współczesnych rekompensowały liczne i ciekawe wystawy muzealne: Norwidowska, przygotowana przez Muzeum Narodowe, wszystkie bardzo udane ekspozycje Muzeum Etnograficznego i w końcu ostatnia seria — związanych z odsieczą wiedeńską ze wspaniałą wystawą wawelską na czele.

Skoro już o muzeach — to warto uświadomić sobie, że w ostatnim czasie rozpoczął życie nowy oddział Muzeum Historycznego przy ul. Pomorskiej i Muzeum Wyspiańskiego. Wszystkie wskazują również na to, że wysiłki władz miasta doprowadziły do przeżywania martwego punktu w rozbudowie Nowego Gmachu Muzeum Narodowego.

Mamy za sobą, choć zapewne jeszcze nie do końca zamknięty, okres burzliwych dyskusji i przewrótów w środowisku literackim. Jakkolwiek dla przeciętnego odbiorcy literatury stosunkowo małe znaczenie ma fakt istnienia, czy też nieistnienia Związku Literatów, to ma on ogro-

me znaczenie dla samego środowiska i jego kondycji. W sytuacji, jaka powstała po wprowadzeniu stanu wojennego zapłaciło ono, mocno przez część pisarzy odczuwane trybuty; zmienił się całkowicie skład redakcji powołanego z inicjatywy środowiska „Pisma”, nowy Związek Literatów rozpoczyna dopiero działalność podobnie jak Oddział Stow. Autorów Polskich — skupiającego autorów książek naukowych, popularnonaukowych. Można tu mówić o sytuacji skomplikowanej, noszącej jednak znamiona upartej dążności do normalizacji.

Owo dążenie najdobitniej może widać na przykładzie działalności Ośrodka Kultury „Krakowska Kuźnica”. Po samorozwiązaniu „Kuźnicy”, które było wyrazem zrozumienia decyzji kierownictwa partii i uchwali w sprawie pogłębienia jej jedności, funkcje kulturotwórcze i upowszechnieniowe przejęła „Krakowska Kuźnica” wykazując w tym działaniu niezwykłą żywotność i prężność. Dziesiątki spotkań i dyskusji cieszących się wielkim zainteresowaniem, to najlepsze świadectwo przeciwko twierdzeniom o obojętności czy wręcz wewnętrznej emigracji w środowisku kultury.

Po stronie „mł” na koncie krakowskiej kultury są również i takie fakty, jak otwarcie od dawna oczekiwanego i bardzo potrzebnego Nowohuckiego Centrum Kultury, liczący się udział krakowian w Narodowej Radzie Kultury i ich wkład w przygotowywanie istotnych dla jej rozwoju ustaw sejmowych.

Wracając do pytania początkowego — co może uczynić partia dla kultury — powtórzmy raz jeszcze: przede wszystkim stworzyć klimat sprzyjający jej powstawaniu i upowszechnianiu. Nie ma się co ludzi, że jest to zadanie proste w tak skomplikowanych jak nasze warunkach. Jeżeli więc w ostatnim czasie krakowska kultura nie zubożała, jeżeli pojawiły się nowe dobra, nowe wydarzenia, jeżeli nie pozwolono na zawieszenie na kolku procesu odnowy krakowskich zabytków, jeżeli... tu można by wymienić dalej, to znaczy, że klimat ten był i jest w Krakowie nie najgorszy.

ELŻBIETA GRZEGORCZYK



Po stronie „mł” na koncie krakowskiej kultury można zapisać otwarcie od dawna oczekiwanego i bardzo potrzebnego Nowohuckiego Centrum Kultury.
 Fot. JADWIGA RUBIS

Chciane czy chciane dzieci przemysłu i nauki?

też działalność eksportową, sprzedając aparaturę naukową oraz usługi swoich specjalistów. Bilans tych starań jest bardzo dobry: uzyskano równowartość ponad 2 mln dolarów w działalności antyimportowej oraz około 1 mln dolarów i 200 tysięcy rubli w eksporcie. Aby umożliwić funkcjonowanie Instytutu w ramach reformy musiały znacznie wzrosnąć wartości sprzedaży. Stosunek tych wartości za lata 82 i 83 wynosi około 140 procent, a w eksporcie ponad 150 procent. Wyniki te jednak, zdaniem dyr. Górnego, nie są do powtórzenia. Dlaczego tak się dzieje?

Instytucje przy Zakopiańskim na pozór jak gdyby nic się nie zmieniło przez te ostatnie lata, tylko ludzi jak też do innych instytutów. W latach 1981—1983 podjęto działalność antyimportową dla przemysłu, wykonując odlewy dotychczas importowane z drugiego obszaru płatniczego, prowadzono

dobrym wieku, bo po trzydziestce, gdy ma się już doświadczenie i jest się jeszcze młodym. Ci, co przyszli na ich miejsce, muszą zaczynać od początku. A poza tym, nadal brakuje ludzi. Instytut w każdej chwili może przyjąć sto osób.

Dlaczego odeszli? Z powodu niedobrych warunków. Do przedsiębiorstw zapewniających lepsze płace. Bo Instytut, mimo że miał dobry okres i pieniądze, nie mógł lepiej płacić. Nie pozwalała na to obowiązująca taryfikacja. Dyrektor Zbigniew Górny: — Odeszły od nas dużo dobrych, młodych fachowców. To jest niebezpieczne i trzeba przeciwdziałać się tej ucieczce. Każdy tydzień jest tu ważny.

Ale jak się jej przeciwdziałać, skoro stażysta może dostać 5 tys. zł pensji, 500 zł premii i rekompensatę, a po stażu podwyżkę najwyżej o 400 zł. Efekt jest taki, że ludzi brakuje i że średnia płaca w Instytucie jest

niższa od średniej w mieście o 5 tys. zł. Chodzi więc o pieniądze, ale nie tylko, także o emerytury, wysługę lat, możliwości działania przedsiębiorstwa, o całą strukturę formalno-prawną, a więc o ustawę o instytutach. A tej ciągle nie ma.

Mgr Janusz Nida, delegat na Konferencję Krakowską, członek Egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR dorzuca nowe fakty. Otóż w 1981 roku organizacja partyjna podjęła uchwałę o sposobie wprowadzania reformy gospodarczej w Instytucie. Zobowiązano dyrekcję do dostosowania działalności Instytutu do nowych zasad ekonomicznych i takiego ustawienia współpracy z przemysłem, aby przynosiła korzyści finansowe Instytutowi. Równocześnie zalecono dyrekcji podjęcie starań o powołanie samorządu. Pierwszą część uchwały, jak widać, zrealizowano. Samorządu nie ma. Zakład Doświadczalny Instytutu, który ma auto-

nomię i pracuje na własnym rachunku a nie ma osobowości prawnej pragnie mieć własny samorząd. Instytut, który ma osobowość prawną chce, aby samorząd był wspólny. Problem może rozstrzygnąć ustawa o instytutach, ale jej nie ma.

Samoopieczętowanie instytutów nie jest najlepsze. Powstały by przekształcając teorie w praktykę, pomagając zakładom przemysłowym, dając im pomysły, nowe technologie i urządzenia, specjalistów. W rzeczywistości wyglądało to tak różnie, że słyszało się nawet głosy o likwidacji niektórych z nich. Teraz, kiedy muszą walczyć o byt, bezkompromisowi obserwatorzy mówią: — Niech swą działalnością udowodnią, że są potrzebni i niech na siebie sami zarobią.

Tylko, jak można się bronić, mając skrepowane ruchy? Znajomy inżynier, do którego wychodząc z Instytutu Odlewnictwa wpadłem na herbatę, powiedział wprost: — Jesteśmy jak sieroty, które ktoś kiedyś powołał do życia, by potem o nich zapomnieć. Wszyscy wiedzą, że sierotami należy się opiekować, ale to już nie jest to, co własne, kochane dziecko.

MARIAN NOWY

ADAM RYMONT

Pasztecik z jednokomórkowca zamiast schabowego

Ogłaszamy błyskawiczny konkurs z teorii wyrobu wielkonożnych bab i Koniaku Pędzonego Nocą: co sprawia, że drożdżowe ciasto rośnie „jak na drożdżach”, a w zacierze powstaje alkohol? Otóż, proszę szanownych piekarzy, gospodyń domowych i bimbrowników, drożdże, jak uczy encyklopedia, są organizmami żywymi, jednokomórkowymi, należą do klasy grzybów i zwą się z łacińska *Saccharomyces*. Grzybki te posiadają enzymy, które rozkładają cukry w mące. W procesie wytwarzania się duża ilość dwutlenku węgla i on to właśnie podnosi i spulchnia ciasto. Drożdżowe enzymy również chętnie atakują zresztą cukier kupowany a 46 zł (jeszcze) za kilo. Jeżeli odciąć im dopływ powietrza, w skomplikowanej reakcji rodzi się nasz największy wróg — alkohol.

W 1890 r. hrabia Jan Czecz zbudował w swym majątku w Bieżanowie gorzelnię. Później, w pogoni za większymi dochodami (tak, tak, przed wojną kilogram drożdży kosztował 4—5 zł, niemało), postanowił przerobić ją na drożdżownię. Przebudowę ukończono około 1920 r., a zakład nazwano „Pierwszą Krakowską Fabryką Drożdży i Spirytusu Stanisława Porębskiego i Jana Czecz w Bieżanowie”. Wkrótce jednak zakład zaczął podupadać i w 1923 r. sprzedano go spółce, w której głównym udziałowcem był Tomasz Legierski. Zmiana właściciela niewiele pomogła, gdyż bieżanowskiej drożdżowni nie przyjęto do branżowego kartelu i przegrywała sromotnie w konkurencji z podobną fabryką w Okocimiu. W końcu Legierski zbankrutował. W 1925 r. fabrykę nabył właściciel okocimskiego browaru Jan Götz z myślą o likwidacji i ostatecznym pozbyciu się potencjalnego rywala. Urządzenia zostały zdemontowane i przewieziono pod Brzesko. Trzy lata fabryka stała zupełnie opuszczona. W 1929 r. puste pomie-

szczenia kupili Żydzi, zobowiązując się, że przez 25 lat nie otworzą tu drożdżowni. Słowa nie dotrzymali i potajemnie sprowadzili niezbędne do produkcji *Saccharomyces* wyposażenie. Następnie utworzyli towarzystwo akcyjne, w którego skład weszli m. in. posłowie, przy pomocy których uzyskano zezwolenie na uruchomienie zakładu. W 1930 r. produkowano tu 20—30 ton drożdży miesięcznie. Później powstał dodatkowy oddział galalitu — masy plastycznej na guziki, grzebienie itp. Podczas okupacji produkcję przejęli Niemcy. Po wojnie fabrykę upaństwowiono, rozbudowano i zmodernizowano. W 1962 roku włączono ją do Krakowskich Zakładów Przemysłu Spirytusowego. W latach siedemdziesiątych w Bieżanowie wprowadzono nowoczesną technologię Vogelbuscha. Od tej pory co roku powstaje tutaj ponad 6 tys. ton drożdży.

Drożdżach i ich krakowskiej fabryce wie wszystkim Mieczysław Pawłowski. Prawie 40 lat w branży. Zaczynał w 1945 r. w Wotczyńcu. Skończył specjalistyczny kurs, potem technikum przemysłu spożywe-



P. Pawłowski w hali fermentacyjnej.

go. W 1954 r. został przeniesiony służbowo do drożdżowni w Bieżanowie na stanowisko szefa produkcji. W 1970 r. został kierownikiem zakładu. Czuwał nad jego rozbudową i zmianą technologii. W 1975 r. zmienił się funkcją ze swym zastępcą Stanisławem Tomczykiem i powrótnie skupił na sprawach produkcyjnych. W 5 lat później zawał, szpital, długa rekonwalescencja. W uzdrowisku w Kudowie wybrał się ze znajomym na spacer. Światła nadjeżdżającego od strony granicy z ogromną szybkością „renault” widzieli z daleka. Tym większym szokiem było nagłe straszliwe uderzenie. Krótki błysk. Ciemność. Kolega zginął na miejscu, Pawłowski z potłamanymi nogami znów trafił do szpitala. Przeszedł w wcześniejszej emeryturze, ale co dnia tęsknie spoglądał na budynki drożdżowni. Mieszka tuż obok, za plotem. Wkrótce zmarła jego żona. Wtedy wrócił do pracy...

Przynależność drożdży do materii ożywionej powoduje wątpliwości, czy ich wytworzenie nazywać produkcją czy hodowlą? Jeżeli hodowla, to bardzo dziwna.

W lodówkach laboratorium w Bieżanowie spoczywa kilkanaście „uspionych” szczepów *Saccharomyces*. Gdy któryś z nich zostanie zakwalifikowany do przemysłowego rozrodu, zaczyna się stopniowe rozmnażanie, od ilości mililitrowych do nawet 60 tys. litrów. Są to jakby „rodzice” drożdży znanych ze sklepów. Z kolei trafiają one do kadzi fermentacyjnych, gdzie zawieszają się w rosole, według krzywej logarytmicznej. W tym czasie grzyba się pięć, chucha na ogromną ilość powietrza (do jednego zbiornika wdmuchuje się w ciągu

godziny 5 tysięcy metrów sześciennych), karmi się melasą i specjalnymi pożywkami. Elektroniczna aparatura dba, aby prymitywnym organizmowi nie było ani za ciepło ani za zimno, pilnuje ciśnienia i odpowiedniej kwasowości otoczenia. W wirówkach oddziela się odpadowy odciek od mlecza drożdżowego. Masa gęstnieje. Po kilkunastu godzinach podobnych zabiegów dojrzewa już *Saccharomyces* są porcjejowane i zawiązane w półkilowe paczki.

Mieczysław Pawłowski rokuje drożdżom świetlaną przyszłość. Na poświęconym im sympozjum w Amsterdamie dowodzone, że aby uzyskać tyle białka, ile zawiera 10 ton „grzybków” trzeba by zabić 100 wołów. Na dobrą sprawę obylibyśmy się bez mięsa, konsumując codziennie 20 gramów drożdży.

HM... dwa deko jednokomórkowców zamiast rumianego befsztyka? Na szczęście najnowsze badania najlepszych uczonych podważyły trafność sądów gremium z Holandii. Na wszelki wypadek notuję podany przez M. Pawłowskiego przepis na pasztecik z drożdży:

Porcja na dwie osoby; rozpuścić 2 łyżki tłuszczu (może być olej, margaryna, smalec, raczej nie masło). Wkroić dużą cebulę, lekko poddusić, najlepiej w teflonowym naczyniu. Dodać do tego 20 dek rozkruszonych świeżych drożdży. Masa przybierze postać płynną. Nadal dusić, cały czas powoli mieszając, aż zacznie gęstnieć. Dodać 2 roztrzepane jajka (wystarczy same białka), pieprzu, soli, zmielonej papryki do pikantnego smaku. Wciąż mieszać! Pasztecik jest gotowy, gdy przestaje lepić się do łyżki. Jesć na ciepło z chlebem. Smacznego!

ŻYJE SIĘ CIĘZKO — takie odczucie jest powszechne i w gruncie rzeczy niezależne od poziomu dochodów. Narzekają wszyscy; przy czym jedni winią władzę, drudzy nasz narodowy charakter, inni wreszcie niedostatki rynku, ceny, kryzys, inflację, zadłużenie itp. Zostawmy te banalne już stwierdzenia na boku i zajrzyjmy do mądrości, które serwuje nam socjologia. Cóż według niej jest warunkiem szczęścia człowieka?

Socjologia jak wiadomo zajmuje się grupami społeczeństwami i rzecz ujmując w 5 kategoriach potrzeb, które należy zaspokoić. W pierwszej mieszczą się potrzeby podstawowe: człowiek musi jeść, mieć się w co ubrać i mieć gdzie mieszkać. Druga kategoria obejmuje szeroko rozumianą potrzebę bezpieczeństwa, przy czym nie idzie tu o lęk przed fizyczną represją czy katastrofą nuklearną, lecz o prozę życia, do której za moment nawiąże W trzeciej kategorii mieści się zaspokajanie instynktu towarzyskiego człowieka, a więc potrzeba stowarzyszania się, zabawy, przyjaźni, miłości itp. Kolejna gru-

zędzie wyjąją dzisiaj potrzebne światki, czy w gazetach o publikowali prawdziwy program kinowy i telewizyjny, czy książka, która jutro miała być w księgarniach nie jest przypadkiem od miesiąca rozsprzedana. Pewność uzyskujemy zaś w takich kwestiach, jak ta, że pociąg się spóźni, PKS nie zatrzyma na przystanku, chleba zabraknie w piątek, a droga nie będzie posypana piaskiem, gdy spadnie śnieg i chwyci mróz.

Listę tych codziennych dolegliwości można mnożyć w nieskończoność, inaczej będzie ona wyglądać w wykonaniu dyrektora, inaczej w oczach jego podwładnego, a jeszcze inaczej z punktu widzenia kobiety pracującej. Nikt w każdym razie nie jest pewny dnia

Ćwiczenia pod równoważnią

Żakaz narzekania

pa potrzebę obejmuje potrzebę prestiżu, kariery, władzy lub samodzielności, a ostatnia, piąta sprowadza się do warunków umożliwiających samodoskonalenie się. Satisfakcja płynnie tu z poczucia bycia potrzebnym dla drugich, z doskonalenia siły charakteru lub z intelektualnego zdobywania wiedzy na coraz wyższym poziomie.

Jakież jest — w świetle tych ustaleń — główny hamulec sprawiający, że społeczne samopoczucie jest u nas tak marne? Przy wszystkich uproszczeniach, nikt w końcu nie chodzi ani goły, ani głodny, ani nie koczując pod mostem. Moim zdaniem, któregoś nikt przecież nie musi podzielać, główną przyczyną społecznej frustracji jest zachwianie się poczucia bezpieczeństwa.

Oto idąc do kiosku „Ruch”, nie jesteśmy pewni ani tego czy będzie otwarty — choć to jego godziny pracy — ani czy będą zapalki; jadąc do pracy, nie wiemy czy tramwaj przyjedzie według rozkładu, wieczorem odkręcając kurek nie mamy pewności, czy woda popłynie z kranu, a rano schodząc do sklepu nie mamy gwarancji, że chleb upieczono i dowieziono, a mleko nie jest już zsiadłe; nie wiemy też, czy telegram dotrze do adresata, czy w aptece będzie wata i polopiryna, czy kasa dzisiaj płaci, i czy benzyna dowiózł. Nie mamy też pojęcia, czy fachowiec (za sowiecie przepłaconą fuchę) przyjdzie naprawić kaloryfer, czy w u-

ani godziny. Lękomo ulegają jednostki i zbiorowości — na równi.

Rzecz jest o tyle żenująca, że już na elementarnym szczeblu ewolucji człowieka, z chwilą gdy wspólnota pierwotna nieco okrzepła, społeczny podział pracy zaczął się rymować przed człowiekiem jako oczywista konieczność, warunkująca przetrwanie i prawo bytu. Jedni polowali, inni zajmowali się pasterstwem, ktoś tam pilnował ognia, a ktoś bronił przed dzikimi zwierzętami. To rozumienie sensu społecznego podziału obowiązków, jakby zrywamy zatracać. I dlatego w Polsce żyje się tak ciężko.

Nie jest to, niestety, temat na Prezydium Rządu. Tego się w ogóle na żaden rząd, ani system nie da przerzucić. To jest temat, który rozumiał na przykład kardynał Wyszyński, tyle że społeczeństwo, jak gdyby, jego nie chciało, czy nie umiało zrozumieć.

Czy jest przynajmniej szansa, by świadomość głównej dolegliwości, stała się powszechną? — nie wiem. Gdyby jednak prawo narzekania powiedzmy przez jeden dzień, mieli tylko ci, którzy ten dzień przepracowali bez uchybień, a za zaniechanie można było zarobić karę w postaci nawiązki miesiąca bez narzekania — pewnie mielibyśmy zupełnie inne szanse osiągnięcia pomysłowości. Tylko kto się w rzeknie tak milej, człowiekowi stabilności?

STEFAN CIEPŁY

Szcześliwe UFO nad Muszyną

Gdy w 1958 r. nad Muszyną pojawił się, jako jeden z pierwszych w Polsce, nie zidentyfikowany obiekt latający — sfotografowany i opisany przez dr. Stanisława Kowalczewskiego na łamach „Uranii” — można było przewidzieć, że w tym uroczym miasteczku i urodowisku zacznie się dzień dziwny i ciekawe rzeczy i zjawiska. I istotnie nie trzeba było długo czekać. Już wkrótce do Muszyny na wakacje zaczął przyjeżdżać Juliusz Jarończyk, zwany „Harrym”. Ten przybysz, ucałe nie z kosmosu, lecz z Nowego Sącza, a muszynianin z urodzenia, zaraził wielu młodych ludzi tej miejscowości pasją modelarstwa lotniczego. W niedługim czasie miasteczko nad Popradem zamieniło się w niemal prawdziwy kosmodrom.

Modelarstwo lotnicze w Polsce, a zwłaszcza modelarstwo w Muszynie, miało swój początek w r. 1958, kiedy to w III Zawodach Modeli Raket Amatorskich w Krakowie, w VII Memoriale Zwirki i Wigury w Katowicach, czy w Mistrzostwach Polskiej Modeli Latających w Ciechanowie, Sze-

(Dokończenie na str. 7)

W piwnicy wypożyczony od swojej babci Jarończyk zakłożył w 1961 r. Modelarnię Lotniczą „Zefirek”. Tam też zaczęły powstawać pierwsze modele szybowców i samolotów budowane z wikliny i z listewek. Pasję modelarstwa Jarończyk odziedziczył po dziadku — swym imienniku, który zajmował się budowaniem modeli lotniczych już od 1932 roku. Pierwszy samolot Juliusza-juniora powstał pod okiem dziadka, gdy wnuk miał... 8 lat.

Z początku modelarze z Muszyny rozgrywały zawody w kategorii modeli kartonowych tylko między sobą. Już w pierwszym roku działalności „Zefirka” modeli zbudowano aż 50. Wydając na materiał zaledwie 52 zł. Powstał też pomysł rozpoczęcia budowy dużego szybowca-łolni o sztywnej konstrukcji. Miał się on nazywać „Rys”, a młodzi zapalczyki chcieli na nim wykonywać loty ze zboczy górskich.

W rok później utworzono w „Zefirku” sekcję raketową i już w lipcu zorganizowano w Muszynie pierwsze zawody modeli rakiet, drugie w historii Europy. Tu rodziły się nowe pomysły modelarskie i prekursorskie rozwiązania konstrukcyjne. W 1964 roku Witold Wiśniewski — obecnie doktor, kierownik Sekcji Prób Rezonansowych w Instytucie Lotnictwa w Warszawie — przeprowadził pierwszy w histo-

Marka L. znalazła w szpitalu dla nerwową chorobę. Miała za sobą dwa nieudane małżeństwa, dwa zabiegi: przerwania ciąży i 15-letniego syna.

Ma 31 lat. Urodziła się w Krakowie, jej rodzice, zapracowani, nie poświęcali jej zbyt wiele czasu. Wcześniej zaczęła dorosłe życie. Za mąż wyszła szybko, jeszcze szybko rozczarowała się małżeństwem. Klótnie, awantury, pijanstwa, w które dała się wciągnąć, bijatyki i wywieszka. Urodził się jednak Jureczek. Bardzo szybko dziadkowie wzięli go na swoje wychowanie. Po rozwodzie z Remigiuszem szybko wyszła za Ryszarda. Niestety cały koszmarny powtórzył się. Alkohol i ciągłe libacje spowodowały, że Jaga czuła się coraz gorzej.

Bóle głowy, zawroty. Nie zważała na to. Ryszarda wyrzuciła z domu, sama pila dalej. Często z przygodnie spotkanymi mężczyznami, czasem ze znajomymi. Po kolejnej pijackiej orgii trafiła do milicyjnego aresztu, potem do szpitala. Rozpoznano delirium tremens. Właśnie w szpitalu dla nerwowo i psychicznie chorych poznała Marka. Podobne losy, podobne niepowodzenia zbliżyły do siebie tę dwójkę. Znowu odżyły marzenia o prawdziwym domu, o wspólnych dniach przy boku kochanego mężczyzny. Postanowili razem spróbować szczęścia. Wierzyli, że uda im się skończyć z nalogiem.

Jadwiga wyszła ze szpitala wcześniej. Telefonowała do Marka, czekała na niego. Przyszła wreszcie dzień kiedy spotkali się na „wołności”.

Wychodzę, a ty się zabij!

Zgodziła się, aby Marek u niej zamieszkał. Było wspaniale, mężczyzna pracował w hucie, ona prowadziła dom. Nie brakowało pieniędzy. Po jakimś czasie rozpoczęła starania o rozwód z poprzednim mężem Ryszardem. Nowego kandydata przedstawiała swoim rodzicom, poznała go z Jureczkiem. Rodzice przeciwni byli kolejnemu małżeństwu. Zachęcali do dłuższego narzeczeństwa, do lepszego poznania się, do pewnej stabilizacji materialnej. Ona jednak nie chciała czekać, chciała jak najszybciej zalegalizować sytuację. Mówiła, że do trzech razy sztuka. Może teraz się uda...

Wszystko było dobrze do czasu. Spotkali znajomego. Poszli na wódkę. I tak się zaczęło. Marek coraz częściej wracał pijany. Zaczęły się wymówki. On jej zarzucał, że nie potrafi dobrze prowadzić domu, ona jemu, że przepija pieniądze. Klótnie, awantury i bijatyki kończyły się zwykle ogromnym pijaństwem. Wreszcie ona zaproponowała, aby Marek oddał jej klucze do mieszkania.

Postarał się o miejsce w hotelu robotniczym. Zamieszkał z drobnym pijackim, który trzeźwiał praktycznie tylko wtedy, gdy musiał iść do pracy w kotłowni. Marek często wracał do swojej kobiety. Pili, kochali się, klótni i godził. Jaga znowu źle się czuła. Bóle i za-

wroty głowy stawały się nie do zniesienia. Brata więc prosił z krzyżkiem, popijała je wódką. Dręczyły ją halucynacje. Traciła przytomność.

W czasie kolejnej awantury, kiedy Marek przyszedł do domu bardzo pijany, także nie trzeźwa Jaga chwyciła do ręki kuchenny nóż. Marek znalazł się w Szpitalu im. Narutowicza na oddziale chirurgicznym. Ona twierdziła, że w czasie awantury mężczyzna wybił szybę i sam się pokaleczył. Lekarz stwierdził, że pacjent był pokuty nożem, a jedna z ran klatki piersiowej była niebezpieczna dla jego życia. Jakoś wytrzymał się z ran. Wrócił do hotelu, ale kiedy był pijany to szedł do Jadwigi.

W tym dniu także przyszedł pijany. Przyniósł 3 flaszki wina i 8 piw. Wypił to razem. Wrócił bóle głowy, zaczęły się zjawy. Jadwiga od kilku dni nie jadła. Nie miała pieniędzy, ale i tak była w lepszej formie niż jej partner. Rozpoczęła się kolejna awantura. Rane następne dnia, był straszny. Dręczyło ich pragnienie. Marek wypominał kobiecie, że nie potrafi wykombinować pieniędzy, że jest niezadana. Ciąg pretensji przerwała znajoma, która przyszła z 3 butelkami wina. Jaga wychyliła dwie szklanki i padła. Marek przez cały czas zrzędził. Nawet w obecności sąsiadki. Po jej wyjściu rozpoczęła się karcerzna



awantura. Marek był wulgarny, łył i poniewierał kobietę. Jaga postanowiła, że się zabije.

Zamknęła się w małym pokoju. Za drzwiami miał się pić mężczyzna. Krzyczał, aby popeliła samobójstwo i tym samym uwolniła go od siebie. Powiedział, że idzie się „dopić”, jak wróci, ma być już po wszystkim. Sforsował drzwi. Powtórzył jeszcze raz swoją makabryczną propozycję. Patrzyła na niego przerażonym wzrokiem. Poszła do kuchni, on za nią. Ciągle mówił, a ona nie bardzo rozumiała co. Chwyciła leżący na stole nóż a on zachęcał ją do samobójstwa. Trzymała w ręku długi kuchenny nóż. Podniosła go do góry i niespodziewanie z zamachem nad głowę uderzyła nim w pierś przyjaciela. Bronił się, ale mimo to uderzyła jeszcze kilka razy. Zdesperowany Marek chwycił kobietę w objęcia i wepchnął do pokoju. Przewracając się razem padli na tapczan. Mężczyzna nadział się na nóż. Był jeszcze przytomny, zaczął prosić, aby go nie zabijała. Zepchnęła go z siebie, kazała iść na pogotowie. Słaniając się wyszła z mieszkania, padł przed wejściem do klatki schodowej. Dwaj mali

chłopcy zawiadomili pogotowie.

Marek zmarł po przewiezieniu do szpitala. Sekcja zwłok wykazała, że otrzymał cztery uderzenia nożem, z czego dwa w klatkę piersiową, jedno w brzuch, jedno w ramię. Stwierdzono, że przyczyną nagłej śmierci były ostre zaburzenia krążeniowo-oddechowe powstałe w następstwie krwotoku do jamy opłucnej i uszkodzenia mięjszu lewego płuca.

Opinie biegłych-lekarzy psychiatrów i psychologów, którzy badali Jadwigę wykazały, że nie jest ona chora psychicznie. Stwierdzono zaawansowane stadium alkoholizmu. W chwili popełnienia zabójstwa miała zdolność oceny tego co robi, nie działała w afekcie. Sąd Wojewódzki w Krakowie skazał Jadwigę na 12 lat więzienia.

Rozegrał się kolejny dramat dwojga ludzi, którzy przeciw krótko przed tragicznym finałem szukali szansy odnalezienia siebie, uporządkowania swojego życia. Nie znaleźli. A przyczynił się do tego alkohol. Może byli za stabi, aby się bez niego obejść. A może potrzebowali pomocy i nie otrzymali jej?

(RAS)

Ze stron bliskich i dalekich ■ Ze stron bliskich i dalekich

Francja

Walka o mieszkanie

Każdy dziennik we Francji, zarówno w stolicy, jak i na prowincji, poświęca dużo miejsca ogłoszeniom o mieszkaniach — oferowanych i poszukiwanych. Tych ostatnich jest znacznie więcej. Wiele osób od nich zaczyna lekturę prasy, a są i tacy, którzy czekają pod kioskami na dowieszenie gazet, by jak najszybciej zatelefonować, czy udać się pod interesujący adres.

Nie tylko ogłoszenia ilustrują problem. Gazety i czasopisma przynoszą artykuły bijące na alarm, demaskujące przyczyny stagnacji w budownictwie mieszkaniowym oraz spekulację lokalam, uprawianą na coraz szerszą skalę. Obszerny, udokumentowany materiał, zatytułowany: „Mieszkanie — pora kombinacji” zamieścił niedawno tygodnik L'EXPRESS.

Zaczyna go stwierdzenie: „Znalezienie mieszkania do wynajęcia stało się w Paryżu prawdziwym koszmarem, a biegiem z przeszłości w wszystkie strony wielkich miastach Francji”. Sygnalizowana podaż lokali do wynajęcia jest prawie żadna, natomiast popyt na nie bardzo duży.

Istotna uwaga dla naszych Czytelników: we Francji nie ma mieszkań „kwaterunkowych”, czy „spółdzielczych” w naszym rozumieniu (istnieje tzw. tanie budownictwo — HLM, ale głównie na peryferiach miast). Mieszkanie można uzyskać (nie tylko jedno) albo wynajmując je, albo kupując na własność. Nie ma więc „wkładów”, stażu kandydackiego, czekania na „przydział”. O wszystkim decydują pieniądze. Istnieje jedynie ustawa sprzed roku, która stara się łączyć „wodę z ogniem”, tj. interesy lokatora z interesami właściciela wynajmującego lokal.

Ustawa ta, zdaniem tygodnika, skutecznie odstraszyła prywatnych inwestorów i zaniepokoiła drobnych „kamieniczników”, ale na kryzys lokalowy złożyło się także: podrożenie kredytu, co ograniczyło zaciąganie pożyczek na zakup mieszkań, zmniejszenie budownictwa mieszkaniowego, a także powrót niektórych mieszkańców przedmieść do dzielnic centralnych.

Wobec ogromnego zapotrzebowania na lokale — pośrednik mieszkaniowy nie waży się (w interesie właściciela, który zlecił mu wynajem lokalu) stosować bezlitosne rygory selekcji i zabezpieczenia. Nie wystarczą dowód osobisty; powszechnie żądane są przy wynajmie mieszkania: ostatni „pasek” stwierdzający wysokość zarobków, wyciąg z bankowego konta, zaświadczenie o opłaceniu rocznego podatku, książeczka rodzinna. Požadany jest też list od pracodawcy, dokumentujący, że pan X jest wieloletnim pracownikiem przedsiębiorstwa...



Różnie też notowane są zawody pretendentów do lokali. Np. dziennikarze są uważani za ludzi nieustających! Natomiast zarobek jest sprawą zasadniczą. W regionie paryskim musi on być czterokrotnie wyższy niż komorne, na prowincji na ogół trzykrotnie. A więc w Paryżu trzeba zarabiać 8 tys. franków (przypomnijmy — ok. tysiąca dol.), by ubiegać się o kawalerkę z miesięcznym komornym w wys. 2 tys. franków, albo też 24 tys. franków, jeśli chce się wynająć 5 pokoi z kuchnią za 8 tys. franków miesięcznie. Nierzadko właściciel domaga się poręki ze strony krewnych! To stała praktyka w stosunku do studentów lub młodych małżeństw, ale również poręczyciel jest kontrolowany i oczekuje się, że powinien on zarabiać miesięcznie dziesięć razy tyle ile wynosi gwarantowany przezeń czynsz...

Stąd już tylko krok do „podejrzanych czarnorynkowych praktyk”, jak je określa francuski tygodnik: odstępstwo, łapówek, małych machlojek i dużych oszustw. Oto jedno M-4 zostało wynajęte z ogłoszenia przez spryciarza jednocześnie 50 różnym osobom, od których poborał po 10 tys. franków za pierwszy miesiąc. Podobno niektórzy oszukani w dniu rzekomego wejścia w posiadanie lokalu przyjechali wozami meblowymi z całym dobytkiem! Oszustów nazywa L'EXPRESS „handlarzami złudzeń”. Sprzedawane są po 300 do 400 F. listy z adresami wolnych mieszkań, które jednak albo są „lipne”, albo przepisane bezcennie z ogłoszeń zamieszczonych już w prasie. Wielu takich kombinatorów ukarano, ale pojawiają się wciąż nowi.

Jest jeszcze inne inne zjawisko: coraz częściej lokatorzy, zwalniali z jakichś względów mieszkanie, sami szukają swych następców, by wyciągnąć od nich ile się da za „przejęcie” jakiejś wykładziny podłogowej, czy paru mebli kuchennych. Bywają żądania sięgające i 200 tys. franków. Oczywiście operacje takie są prawnie zakazane, ale... nie ma jeszcze orzecznictwa w tych sprawach. Dochodzi więc do prawdziwego szantażu: albo „przejęcie” paru kafelków w kuchni, czy zasłon w oknach, albo... następny proszę! No i odstępne; oddaje się lokal temu, kto da najwięcej, a to znaczy czasem 10-krotna wysokość komornego wpłaconą ekstra.



Na zdjęciu: 5-piętrowe bloki mieszkalne w nowej dzielnicy Paryża — Bobigny.

Przytaczane ceny mieszkań to najczęściej same czynsze, a przecież są jeszcze obciążenia za usługi komunalne, jak c.o., winda, ciepła woda, czy wywóz śmieci. Praktycznie, jak pisze tygodnik, jest to drugi czynsz. Nawet dla kategorii mieszkań typu HLM, czyli mieszkań o umiarkowanych czynszach, w przypadku M-3 w robotniczym Saint-Denis w paryskiej aglomeracji miejskiej komorne wynosi 400 F. miesięcznie, natomiast obciążenia dodatkowe sięgają... 600 F. miesięcznie! W peryferyjnej XIII dzielnicy Paryża te same opłaty za M-4 wynoszą 800 F.

I, podczas gdy rząd może jeszcze starać się hamować podwyżki czynszów, to nie ma żadnego wpływu na wzrost cen za świadczenia komunalne.

L'EXPRESS, analizując przyczyny kryzysu lokalowego, stwierdza m. in., iż nastąpiło załamanie się rynku budowlanego. W Paryżu, gdzie jeszcze w 1975 r. odno-

towno 19 tys. robót budowlanych, w br. otwarto tylko 2 tys. placów budowy.

Lista niedoli lokatorów jest długa. Ustawa zeszłoroczna co prawda bierze ich w obronę, ale życie nie pieści. Ponieważ wynajmujący mogą podnosić czynsze tylko przy zmianie lokatorów, bardzo wielu z nich niespodziewanie otrzymuje wezwania do wypróbowania się; pretekstem był najczęściej zamiar oddania mieszkania krewnym właściciela, choć w istocie chodziło o podwyższenie czynszu przy okazji następnego wynajmu.

Tygodnik kończy swe wywody konkluzją, że należałoby zachęcić inwestorów do zaktywizowania budownictwa oraz uspokoić właścicieli lokali przez znaczne podniesienie czynszów! A w ogóle, stwierdza pesymistycznie, kryzys mieszkaniowy we Francji potrwa jeszcze wiele lat ze wszystkimi frustracjami, łapówkami i szwindlami...

Oprac.: ZBIGNIEW KLIMASZEWSKI

Zawada

Ziemia niechętnie odsłania swoje tajemnice. Te w Zawadzie pod Tarnowem dała poznać dopiero po dziesięciu wiekach. Choć okoliczni mieszkańcy zawsze nazywali to miejsce „Grodzisko” to jednak ziemia strzegła swoją tajemnicę długo.

I oto teraz mamy archeologiczną sensację. Po trzech latach pracy archeologowie dokopali się do grodziska z X wieku, z czasów Mieszka I. Okazało się, że tu, na skraju Puszczy Sandomierskiej, żyli przed dziesięcioma wiekami ludzie! To odkrycie rzuca nowe światło na osadnictwo w Małopolsce...

Miejsce na gród wybrał sobie nasi praprzodkowie znakomite. Leży ono bowiem na szczycie ściętego, piaskiego wierzchołka górującego nad okolicą. Od północy i zachodu, gdzie teren jest łatwiej dostępny, chronią go widoczne jeszcze dzisiaj zarysy wałów i fos. Z innych stron zabezpieczyły gród urwiska. Teren otaczały lasy, co stwarzało dodatkowe walory naturalne dla obronności grodu.

Do penetracji tego terenu sprowokowały archeologów z Tarnowa nie tylko wielomówiące nazwy okolicznych pól we wsi Zawada — „Grodzisko”, „Zameczysko”, „Wal” czy „Zawale”, ale także fakt, że mieszkańcy Zawady co pewien czas znajdowali na polach, podczas prac rolnych, różnego rodzaju zabytkowe przedmioty. Wyorywali je z ziemi, która powoli odsłaniała swoją tajemnicę. W ten sposób znaleziono sporą ilość fragmentów glinianych naczyń z IX—XI wieku, części kamiennych żaren, a także — co było zupełnym zaskoczeniem — narzędzia kamienne ludzi żyjących tutaj w epoce kamienia gładzonego czyli ponad 2 tys. lat przed naszą erą oraz skorupy naczyń z V—IV w. p.n.e. To skłoniło archeologów do szeregów badań.

Przeprowadzone w 1981 roku poszukiwania terenowe na obszarze „Grodziska” przyniosły zaskakujące wyniki. Stwierdzono wówczas na powierzchni ziemi zniszczone przez orkę i naturalną erozję zarysy chat, budynków gospodarczych i pomoceńców. Na powierzchni pól dostrzeżono kilkanaście śladów po takich obiektach. Świadczyły o nich skupiska czarnej, wypalanej ziemi, okru-

Grodzisko

Z czasów Mieszka!

chy glinianych klepek i wylepień ścian, przepalone kamienie z palenisk czy węgiel drzewny.

Jednak dopiero wykopaliska przyniosły wspaniały plan. Pod łopatami archeologów ukazały się zarysy 16 obiektów, w których mieszkali i pracowali, żyjący tutaj przed 10 wiekami. Ludzie. Połowę z nich stanowią pozostałości po domostwach, a reszta to obiekty gospodarcze lub jamy odpadkowe. Przebadało zaledwie 8 arów grodziska, ale i tak wyniki penetracji przeszły najsmielszym oczekiwaniom. Uznano je za archeologiczną sensację. To co odkryli archeolodzy daje bowiem doskonale wyobrażenie o tym, jak żyli i mieszkali ludzie w tamtym czasie. Ostały się bowiem pod ziemią zarysy chat, paleniska, w których znaleziono sporo części glinianych naczyń, kości zwierząt, ubite klepiska, a w ich środku ślad po potężnych palach, które prawdopodobnie podtrzymywały konstrukcje dachów. Do chat wiodły wąskie wejścia o długości 1,5 metra. Paleniska wykonane były z kamieni oblepienych gliną. W jednej z chat znaleziono kamienne ciężarki do warsztatu tkackiego, nóż, metalowe okucie pasa, a także blisko pół tysiąca zdobionych skorup glinianych naczyń, które będzie można zrekonstruować. Pochodzenie tych wszystkich zabytków datować można na drugą połowę X i początek XI wieku.

Badania archeologiczne na grodzisku w podtarnowskiej Zawadzie trwać będą nadal. Być może odsłonią jeszcze dalsze tajemnice...

RYSZARD LIS

Szwajcaria

W niewielkim szwajcarskim miasteczku Rheinfelden koło Bazylei ciszę nocną przerwały przeraźliwe krzyki. Na miejskim parkingu dwie damy biły dwóch panów tak długo, aż obydwoj osunęli się na ziemię. Taki przynajmniej obraz sprawy zarysował się w czasie rozprawy sądowej, która odbyła się niedawno w tymże Rheinfelden.

Według opinii byłych sędziów, obie damy przypominały „delikatne siostry Grety Garbo w roli Damy Kameliowej”. Jedna jest nauczycielką, druga — muzykiem i kompozytorką. Skrzyżowani przez damy panowie jak na ironię odznaczają się wyjątkową teźnością i określeni zostali przez sprawozdawcę sądowego jako skrzyżowanie tragarza z wykidajką. Rzecz zaś przedstawia się tak: obie panie spotkały nieoczekiwanie na ulicy trzecią przyjaciółkę i postanowiły uczcić to spotkanie kawą i szampanem w miejscowym lokalu „Pod Łabędziem”. Trzeba powiedzieć, że nie żalowały czasu: czciły to spotkanie do wpół do drugiej w nocy.

Obok stolika zatopionych w damskich rozmowach panów oblewali jakąś okazję pracownicy miejscowej firmy elektrycznej. Nie szczydził ich sąsiadkom, a były to uwagi o charakterze co najmniej dwuznacznym. Sędzia określił je później jako... komplementy. Na bieżąco panie odbierały je jednak jako wulgarnie zaczepki. Obie strony w jednym są zgodne: to, co zdarzyło się na parkingu, było prowokacją. Oczywiście, każda ze stron te prowokację, zarzuca drugiej. Pozostaje też niezbitym faktem, że pobici zostali panowie: jeden wyszedł z potyczki ze słuchowymi okularami, drugi — z sińcem na pośladku. Panie również poniosły szwank na zdrowiu. Jedna straciła dwa zęby, druga doznała pęknięcia kręgu szyjnego; obydwoje miały ponadto rany na całym cie-

le, zwłaszcza w okolicach głowy. „On ciągle bił moją głowę o ziemię” — powiedziała kompozytorka.

Panie miały wybitnego pecha: ich jedyny świadek, owa spotkana nieoczekiwanie przyjaciółka, wsiadła przed incydentem do samochodu i szybko odjechała. Panowie natomiast przedstawili zespół świadków tak liczny i tak głęboko przekonany o maltretowaniu obu panów, jak gdyby rzecz działa się na pryncypalnym placu w samo południe. Jedyny człowiek, który na pewno widział całe zajście, właściciel lokalu „Pod Łabędziem”, powiedział: „One od początku wydawały mi się prowokujące. Sam nie wiem dlaczego”. Wiedziała za to o bronie obu panów: „Samodzielne kobiety są zawsze prowokujące dla mężczyzn”.

Sąd podzielił, jak się wydaje, opinie adwokata panów, ferując wyrok następujący: jeden z panów, dyrektor firmy, został uniewinniony, drugi zapłacił musiał 200 franków za... szorstkość. Nie muszę dodawać, że obie panie ukarane zostały grzywnami za... okrucieństwo. Koszty własnego leczenia szpitalnego, chirurgicznego i stomatologicznego, 4-miesięcznej niezdolności do pracy, a także koszty sądowe muszą ponieść same (odwrotnie niż panowie, których sąd uwolnił od jakichkolwiek opłat).

Przytoczyłam tę przydługą relację sądową, aby na konkretnym przykładzie zapre-

Damska zemsta

zentować pewien stereotyp myślowy, wciąż nieradki w tym pięknym alpejskim kraju. Ze stereotypem tym kobiety walczą tu w najlepsze od wielu lat do dzisiaj. Przed 12 laty odniosły nawet sukces: udało im się uzyskać czynne i bierno prawo wyborcze — kilkadziesiąt lat po innych krajach.

Trzeba powiedzieć, że Szwajcarki są doskonale zorganizowane do walki o swoje prawa: działa tu blisko 260 organizacji kobiecych. Wprawdzie niektóre powołano do życia tylko w sprawie wspólnego haftowania czy dziergania, ale większość walczy o większe sprawy. Są tu reszta panie, które nie życzą sobie żadnej

wspólnoty w walce o prawa dla kobiet i są po prostu niezrzeszonymi aktywistkami. Jest ich ponad 300 i w federacji związków kobiet szwajcarskich występują jako odrębne jednostki.

Emancypacja kobiet po szwajcarsku to temat rzeka, zakńczymy więc te opowieści informacją, że pewne tutejsze nienadające się procesami u-samodzielniania pań w innych krajach wynika z opóźnienia już na starcie: otóż ostatnią czarownicę ścięto tu w mieście Glarus w 1782 roku. Reszta Europy spaliła swoje ostatnie czarownice sto lat wcześniej...

HALINA UŻYCKA



— Czują się jakby cały nasz ruch wyzwolenny cofnął o tysiąc lat.



— Gdyby Bóg chciał, byśmy byli równi — stworzyłby nas jako istoty jednakowe!

„Punch”

Moja społecznikowska dusza była przeszczęśliwa...

Poznałyśmy się przypadkowo, na odbywającym się kiedyś w Domu Polonii recitalu. Była zaskoczona, że chcę przeprowadzić z nią wywiad. — Tylu jest lepszych ode mnie, bardziej znanych, cenionych. — Ale o nich mówi się i pisze często, czy zresztą ci w cieniu muszę być gorsi?

Maria Baka-Wilczek jest pianistką, absolwentką Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej. Studiowała w klasie fortepianu u profesora Ludwika Stefańskiego. Szkołę ukończyła w 1961 roku.

— 23 lata temu zaczynałam karierę i skoro nie zrobiłam jej do tej pory, to już nie zrobię na pewno.

— Kariera... każdego roku do szkół artystycznych trafia kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu no-

wych, młodych, wybitnych. Każdego roku odchodzą z dyplomem w rękę i z wielką nadzieją, a nawet przekonaniem własnym i bliskich, że zrobią karierę. A potem przychodzi życie, weryfikuje talent, możliwości, szczęście. Czy to znaczy, że ci, którzy nie dobiegli do mety zmarnowali szansę, zawiedli się?

— Nie, to nie tak. Ja jestem zadowolona z tego co robię i z tego jak mi się życie potoczyło, ale kariery w obiegowym znaczeniu tego słowa, nie zrobiłam. Zresztą zaczęłam od początku. Jest

zdegenerowana jakby onieśmielona, cały brak pewności siebie wiadać teraz, kiedy nerwowo mnie w rękach jakiś papier. — Nie mogłabym wybrać sobie innej drogi. Nikt mi tego nie wymyślił, to wyległo się samo i musiało tak być. Cała moja rodzina miała, jak się to mówi, artystyczne ciągoty. Matka maluje amatorko, jej bracia byli też malarzami i rzeźbiarzami. Jeden z nich to Winiulski, autor Pomnika Grunwaldzkiego. W czasie I wojny światowej zginęli, nie zdążyli pokazać tego, co umieli naprawdę. Mój ojciec choć z zawodu inżynier przepadał za muzyką, sam grał na skrzypcach. Czy w takiej atmosferze, w takim domu można było myśleć o czymś innym niż malowanie lub muzyka?

Chwila milczenia, potem znowu ten niepokój i zażenowanie, pokrywane tym razem szukaniem odpowiedniego zdęcia.

— Urodziłam się w Warszawie, ojciec był geodetą, ciagle wyjeżdżał. Wreszcie przeprowadziłam się do Tomaszowa. Po wojnie ojciec „namówił”, by przyjechał do Nowej Huty na budowę. I od tej pory jestem krakowianką. Jeszcze w Tomaszowie brałam lekcje fortepianu, potem już w Krakowie poszłam do Liceum Muzycznego. Byłam pierwszą dyplomantką tego Liceum, no a potem Wyższa Szkoła Muzyczna.

To były świetne czasy, moje studia. Trafiałam na bardzo dobrego pedagoga, wsłaniałego człowieka. Kto wie, czy nie on właśnie pierwszy podsunął mi tę myśl, że uczenie kogoś muzyki to także przyjemność, chociaż zupełnie inna niż samo granie. Tam biją brawa widowni, jeśli się podobam tu mam ochotę bić brawa sama jeśli widzę, a raczej słyszę, że moja uczennica lub uczeń coś łapią, z tego co do nich mówię, coś starają się przeżyć, zrozumieć. I tak znalazłam się w Szkole Muzycznej w Nowej Hucie.

Dopiero teraz lody jakby pękły. Niepokój i zdegenerowanie minęło.

— Mam się tu czym pochwalić. Pracowałam w Szkole 20 lat, byłam ilustratorem muzycznym i prowadziłam klasę fortepianu. Miałam szczęście do przełożonych, najpierw prof. Stefański, a w Szkole moim pierwszym dyrektorem był Antoni Mroczek. Ale wtedy w Hucie nie można było ograniczyć się tylko do uczenia w szkole. To była wówczas, jeśli tak można powiedzieć, studnia bez dna jeśli chodzi o zapotrzebowanie na rozmaite imprezy kulturalne. Boże, ile się wówczas działo, imprez, koncertów, imprez. Na pewno nie wszystkie były udane, na poziomie, ale były. Moja społecznikowska dusza była przeszczęśliwa. Pracowałam z młodzieżą, występowałam sama m. in. w Teatrze Ludowym, w MPiK-u. Odbywały się wówczas również spotkania przy kawie w Domu Matejki, montaż muzyko-literackie. Znajdowali czas na udział w nich ludzie wybitni i naprawdę bardzo zajęci jak np.

prof. Karol Estreicher. Byłam w swoim żywiole, zresztą wówczas gdzie tylko było miejsce, tam się grało, występowało, czytało własne lub cudze wiersze.

Czas gonii, rzadko miałam go na tyle, by zastanowić się czy przypadkiem nie rozmiękam się na drobne. Zresztą próbowałam i wtedy uczyć się tego co interesuje mnie najbardziej, grania. Jeździłam na najrozmaitsze kursy muzyczne do doskonałych pedagogów. Byłam w Weimarze w NRD, w Dusznikach i w ZSRR u prof. Strybiakowa.

— A życie osobiste? — Właśnie, nie umiałam i nie chciałam zeń zrezygnować. I od razu wyjaśniam, nie żałuję. Wyszłam za mąż, urodziłam dzieci. Mam ich troje. Ale wtedy, w tamtych latach było mi trudno, bardzo trudno pogodzić to wszystko razem. Poczulałam się zmęczona, już nie mogłam uczyć małych dzieci. Czulałam, że nie jestem w stanie dać im z siebie tyle, ile potrzebują, przeszedłam do Liceum Muzycznego. I znowu miałam szczęście do przełożonych. Przyjął mnie do tej szkoły Lesław Gryzb, ówczesny dyrektor. Sam zdolny muzyk, uczeń prof. Zmudzińskiego.

To było bardzo ważne dla mnie wtedy, że go poznałam. Dostrzegłam zaniepokojenie z jakim słucham i uśmiecha się, życzliwie, sympatycznie. — Nie, nie, proszę mnie dobrze zrozumieć, byłam wtedy jakby trochę zdegenerowana, niepewna wyboru. A on po prostu życzliwie mi pomógł. Poza tym kontrolował to co robię, to znaczy jak gram, przeprowadzał korektę, doradzał. Broń Boże nie pochrabiał mi. Miał i krytycznych sporo uwag. Ale wiedziałam, że to z życzliwości, z bezinteresownej sympatii, a nie z zazdrości. Czy Pani wie, co to znaczy w artystycznym zawodzie?.. Teraz uczy moją córkę.

Dom Pani Marii jest tak nietypowy jak i ona. Najstarsza córka Ewa studiuje teatrologię, Adam pierwszy rok biologii, najmłodsza ma zaledwie 10 lat i chodzi do czwartej klasy podstawowej szkoły muzycznej. Jest nadzieja, że pójdzie tą samą drogą co mama. Ale cała trójka z mężem włącznie nosi jak mówią „ten mamy niepokój serca” z ogromną wyrozumiałością. — Nawet pies się musiał przyzwyczaić. Zresztą wybitnie inteligentna przybłąda.

— Bo ja wiem, czy to wszystko co robię ma sens. Czy nie należy się już wreszcie uspokoić, zająć pracą pedagogiczną, domem, ustatkować. Ale jakże nie mogę. Widocznie mam słaby charakter. Chociaż próbuję się poprawić, przestałam ostatnio palić. Ale przestać grać, nie mogę. Ciagle wydaje mi się, że jestem u progu czegoś nowego...

W każdym zawodzie artystycznym trudno się wybić, ale czy to znowu jest aż takie ważne i nieodzowne...

Notowała: **BOGUSŁAWA PAŁCZYŃSKA**



W jednej z najpiękniejszych ksiązek, jakie do gda napisano, w „Kwiatkach św. Franciszka”, znajdujemy wspaniałą opowieść o nawróceniu przez Świętego dzikiego wilka z Gubbio. Przypomnijmy tę historię: „Kiedy św. Franciszek bawił w mieście Gubbio, zjawił się w okolicy ogromny wilk, straszny i dziki, który pożerał nie tylko zwierzęta, lecz i ludzi (...). Ze strachu przed tym wilkiem doszło do tego, że nikt nie ważył się za miasto wychodzić. Przekazał św. Franciszek, litując się ludzmi tego miasta, postanowił wyjść do wilka, acz mieszkańcy zgoda nie doradzali mu tego. I uczyniwszy znak krzyża świętego, wyszedł za

Warto pamiętać

Wilk i wilcy

miasto z towarzyszącymi swymi, pokładając ufność całą w Bogu (...). I oto w obliczu wielu mieszczan, którzy przyszli na ten cud patrzeć, wyszedł wilk naprzeciw św. Franciszka z otwartą paszczą. Święty Franciszek, zbliżając się doń, uczynił znak krzyża świętego i przywołał go ku sobie, i rzekł: „Pójdź tu, bracie wilku. Rozkazuję ci w imię Chrystusa nie czynić nic złego ni mnie, ni nikomu. I dźwi! Ledwo święty Franciszek uczynił znak krzyża straszliwy wilk zamknął paszczę i stanął. A kiedy św. Franciszek wydał rozkaz, podszedł łagodnie jak baranek i położył się u stóp Franciszka. Wówczas św. Franciszek rzekł: „Bracie wilku, wyrządzasz wiele szkód w tej okolicy i popełniłeś moc złego, ni szcząc i zabijając wiele stworzeń bez pozwolenia Boga. A zabijając i pożerałeś nie tylko zwierzęta, lecz śmiatłeś zabijając i ludzi stworzonych na podobieństwo boskie. Przekazał ci znak krzyża świętego, jako złodziej i zabójca najgorszy, i lud mój cały krzyczy i szemrze przeciw tobie, i cała okolica jest tobie wroga. Lecz zaurę, bracie wilku, pokój między tobą a nimi, byś ich nie krzywdził więcej, a oni przebaczą ci wszelką urazę dawną i ani ludzie, ni psy nie będą cię już prześladować. Po tych słowach okazywał mu wilk ruchami ciała, ogona i oczu, że zgadza się na to, co mu rzekł św. Franciszek, i że będzie tego przestrzegał. (...) Złt potem wspomniany wilk dwa lata w Gubbio; chadzał poufale po domach od drzewi do drzewi, nie czyniąc zła nikomu i nie doznając go od nikogo. A ludzie żywili go uprzejmie”.

Legenda o wilku z Gubbio przypominała się wielu ludziom na świecie, gdy pod koniec ubiegłego roku Papież, Jan Paweł II odwiedził w rzymskim więzieniu swego niedoścignionego zabójcę, Mehmeta Ali Ağca. Oto bowiem Papież ścisną rękę, która trzymała broń, z której pały w zamierzeniu śmiertelności strzaly! Czyż nie powtórzyła się scena sprzed wieków „kiedy święty Franciszek wyciągnął dłoń, by przyjąć jego porękę, wilk podniósł łapę w górę i poufale położył ją na dloni świętego Franciszka, dając mu znak wierności, jak umiał”. A gdy Papież opuścił celę w więzieniu Rebibbia, dawny morderca do wymażenia przycisnął jego rękę do swego czoła, w muzulmańskim geście szacunku. Czyż nie jest to replika sceny, gdy wilk z Gubbio składa przyrzeczenie poprawy: „I wówczas wilk podniósł prawą łapę i położył ją na dloni świętego Franciszka”. I jeszcze jedna analogia: tak jak legenda o wilku z Gubbio jest powiązana ze starą opowieścią o zbójcach z Monte Casale, tak i sam Ağca należał między innymi do organizacji zwanej — nomen omen — „Szare wilki”.

Rzecz jednak w tym, że wilk z Gubbio był samotnikiem, więc i działał na własną rękę, a co jeszcze ważniejsze, nie był przez nikogo kierowany, ani z nikim powiązany, tym łatwiej więc uległ św. Franciszkowi i umarł w spokojnej, uczciwej starości. Natomiast „Szare wilki” są organizacją terrorystyczną, a taka terroryzuje nie tylko innych, lecz i swych członków. Łatwiej jest pokonać jednostkę niż grupę. Ta bowiem ma środki wymuszania lojalności, skłaniania do działania wbrew swoim wewnętrzny przekonaniom. Zapewne dlatego przykład św. Franciszka ciągle jeszcze nie znajduje wielu naśladowców. Oblaskawi się jednego wilka, a zostanie pożartym przez innego.

TOMASZ GOBAN-KLAS

Najważniejsze — sumienie człowieka

Rozmowa z CZINGIZEM AJTMATOWEM

Czingiz Ajmatow współczesny pisarz kirgiski, już od dawna cieszy się niesiastną popularnością nie tylko w ZSRR. Jego utwory są chętnie czytane również daleko poza granicami Kraju Rad. W wywiadzie dla „Komsomolskiej Prawdy” Cz. Ajmatow mówi o zadaniach współczesnej literatury i roli współczesnego pisarza. Poniżej przytaczamy fragmenty wywiadu.

— Praktycznie we wszystkich Pana utworach dominuje myśl, że sztuka powinna nawoływać do radości, do optymizmu życiowego...

— Takie podejście jest bardzo uproszczone. Najważniejsze, aby literatura sprzyjała zachowaniu sumienia w człowieku. To zadanie moralne przeplata się z politycznym, społecznym ruchami współczesności.

— Kiedyś powiedział Pan, że pisząc zwraca się Pan do jednego człowieka, że krytycznie odnosi się Pan do stwierdzeń pisarzy, że piszą oni dla wszystkich, że czytają ich masy.

— Uważam, że czytelnika trzeba traktować jako indywidualność. Nie można pisać dla wszystkich. Niektórzy twierdzą, że piszą dla wszystkich, ale ja nie podzielam tego zdania. Naród, masy, składają się z poszczególnych ludzi. Ja chcę zdobyć swojego czytelnika i nie liczę na to, że wszyscy będą podzielać mój punkt widzenia. Zwracam się do jednego człowieka, aby odczuł, że moje myśli, przeżycia, cierpienia przeznaczone są właśnie dla niego. Wydaje mi się, że wszystko polega na zgodności doświadczeń pisarza z doświadczeniami czytelnika. Nie można jednak rozumieć tego dosłownie: po to jest się pisarzem, aby ująć w jakiejś ramy odczucia i myśli milionów, i przekazać im to w postaci samodzielnie istniejących obrazów. Zadaniem literatury, podobnie jak i całej sztuki, jest łączenie dusz, a w epoce totalnej standaryzacji, indywidualność staje się miarą wszystkich rzeczy.

— Jak zmieniały się Pańskie poglądy dotyczące roli pisarza?

— Młody pisarz czuje się początkowo osobą prywatną. Z reguły stawia on przed sobą zadania dnia dzisiejszego, najbliższego otoczenia. Ale z czasem nadchodzi przekonanie, że pora wyjść poza ramy subiektywnego postrzegania świata. Wsuwa się za-

danie jak największego skoncentrowania się na swoim słowie, na swoich wyobrażeniach. Nieraz łapałem się na myśli, czy też dokładniej, wydawało mi się, że jestem już dojrzałym człowiekiem, że co osiągnąłem, to osiągnąłem. Na szczęście tak nie jest. Jestem zadowolony, gdy po latach dochodzę do wniosku, że to, co wtedy wydawało mi się szczytem osiągnięć, w rzeczywistości było tylko początkiem jakiegoś nowego celu życiowego. Dobrze, jeśli moja ewolucja będzie przebiegała w ten sposób. Być może, że kiedyś wyrosnie przede mną próg, którego już nie przeskoczę...

— Czy uważa Pan, że taki próg może rzeczywiście wyrosnąć?

— Wydaje mi się, że tak, ale jest to uzależnione od wewnętrznej kultury człowieka, jego erudycji, od aktywności w badaniu życia.

Rozm.: **W. NIJAZMATOW**
Opr.: **JERZY WRZESIŃSKI**

„Najstojniejsza powieść polska”

Tak właśnie nazywał „Quo vadis” Henryk Sienkiewicza znakomity badacz literatury Julian Krzyżanowski w 1958 r. Powieści tej wielokrotnie przepowiadano zmierzch i za każdym razem mylono się. Między rokiem 1896, kiedy ukazała się przynależąca autorowi światowy rozgłos a 1946 r. (półwiecze) miała dwanaście wydań; w następnym dwudziestoleciu tyleż samo. I oto niedawno PIW wznowił „Quo vadis” w 100 tys. nakładzie, z czego korzystając przeczytałem „epopeję chrześcijańską” (jak ją niektórzy nazywali, niezupełnie słusznie) po raz trzeci. Muszę Państwu wyznać, że po bardzo młodzieńczej fascynacji głośnym dziełem, głównie dla jego walorów „przygodowych”, miałem do niego stosunek raczej krytyczny. Zdanie częściowo zmieniłem, i zachęcam do lektury, modyfikując nieco tradycyjne naświetlenie.

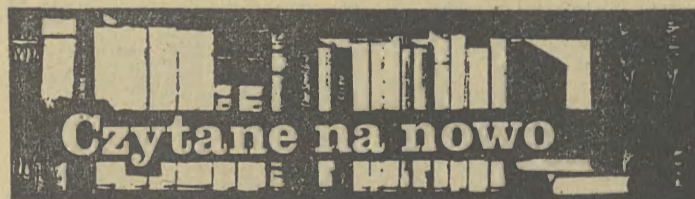
„Quo vadis” przyniosło Sien-

kiewiczowi Nagrodę Nobla w 1905 r. Tłumaczone i wydawane na różne języki, z japońskim i perskim włącznie, widnieje w witynach księgarskich na świecie po dziś, co miałem okazję sprawdzić podczas różnych podróży. Bywało wielokrotnie filmowane, także w guście „supergigantów” Hollywood. W okresie największej prosperity tej książki byłoby grubym uchybieniem towarzyskim nie znać jej, nie mówić o niej, i to nie tylko w Polsce. Atakowali ją wprawdzie Francuzi (np. Anatol France), ale czytelnicy byli odmiennego zdania, a dla Włochów stała się powieścią Sienkiewicza nieledwie jedną z epopei narodowych.

Czas, kiedy nadawano synonim imię Winiucjusz minęły, ale jest coś w owej książce opisującej czas Nerona, co pozwala jej przetrwać zmianie mody. Kiedy czytam dziś „Quo vadis”, (jak wiadomo, znaczy to po łacinie „Dokąd idziesz”), nie obchodzą mnie już dawne spory, co i od ko-

go pisarz zaczerpnął (posadza go nawet niesłusznie o plagiat). Pamiętam o zarzutach, że zaprezentował Rzym za Nerona w sposób teatralno-widowiskowy, nie ukazując mechanizmów ogromnego imperium. Może i z tym totalnym upadkiem Rzymu — przeszedł zważywszy, że upadł on jeszcze przez trzysta lat po Neronie i miał okresy świetności (Plawiuszowie, Trajan, Marek Aureliusz, Dioklecjan)... Nie da się ukryć również, że świat chrześcijański wypadł blado w swoim jednoznacznym „anielskim” w porównaniu z pogańskim, jakby na potwierdzenie tezy, że zło jest w sztuce bardziej malownicze niż dobro. A jednak „Quo vadis” nie jest książką banalną, jak to niejednokrotnie utrzymywano.

— Nieprawda, że brak w owej powieści mechanizmów władzy i polityki, choć uwaga została skierowana głównie na sprawy moralności i psychologii. „Miedzianobrody” Neron choruje na „szaleństwo cesarów”, jak nazwano zespół czyn-



ników określających rządzących Tyberiusza i Dioklecjana. Nie idzie wyłącznie o psychopatologię, choć władcy ci niewątpliwie mieli psychiczne odchylenia; Sienkiewicz ukazał sugestywnie i barwnie patologię sprawowania władzy absolutnej. W szaleństwo brnie nie tylko Cezar, ale i system.

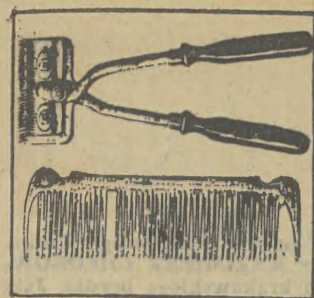
Bezkarność władcy, co pogłębił demokrację zachęca go do jeszcze większych niegodziwości, do lekceważenia nie tylko motochu, żadnego „igrzysk i chleba”, który raz straszy, a innym razem przekupuje. Prawi obywatela (np. rodzina opiekunów Ligii, Plaucjuszów) są spychani na bok, przeciwników cesarza czekają konfiskaty, śmierć. W zastraszającym rozmiarze dokonuje się „selekcja negatywna” w warstwach rządzących. Kto bardziej uległy, kto nie widzi zła, kto umie się dostosować i lepiej schlebć władcy, może liczyć na szybki awans. W cenie jest cynizm, służalczość i donosicielstwo, a także licytowanie się w lajdackich gestach i moralnej znieczulicy. Specjalizują się w tym ludzie z otoczenia Nerona: Watyniusz, Tigellinus, Westynus, Witeliusz a także poeta Lukan. „Arbiter elegantiarum”, wytworny Petroniusz ze swojej wietzy z koci słońcowej estetyzmu gardzi tym, którego chwali: ceza-rem. W tej sytuacji racja moralna jest po stronie wyidealizowanych chrześcijan, bo oni wierzą w jakiś ład. Nie należy zapominać, że była to wtedy religia ludzi biednych i krzywdzonych.

Przeczytajcie „Quo vadis” jako książkę o mechanizmach deprawacji i o cenie, jaką płać za to jednostki i społeczeństwa. Barwność najlepszych jej kart nie zblakła, choć na pochodzące z tej samej epoki płońska Siemiradzkiego o tematyce rzymskiej patrzmy dziś z niejakim dystansem. A wszak to autor kurtyny paradnej w Teatrze im. J. Słowackiego zainspirował pisarza do stworzenia „Quo vadis”...
JAN PIESZCZACHOWICZ

BOGUSŁAW NOWAK

LUDZIE!

Jak się strzyże na skunksa?



Świątelnia Spółdzielni „Fala”. Prawie tajne spotkanie. W sali przy zaimprovizowanych stanowiskach 20 najlepszych fryzjerów w naszym mieście. Strzygą, czeszą, robią fryzury zgodne z najnowszą modą.

Nasze spotkanie ma charakter instruktażowy, proszę podglądać mistrzów przy pracy, tak będziemy strzygli w tym sezonie. Oglądam fryzury. Największe wrażenie robią „punkki”: pióropusze, strzepy, piórun w barbar. Ale młodzi klienci coraz częściej zamawiają takie strzyżenie i fryzjerzy muszą zaspokoić popyt...

„Fala” przyjmuję mnie do pracy. Jestem uczniem — praktykantem fryzjerstwa męskiego w „Pasażu Bielaka”. Kierownik zakładu Tadeusz Guśpiel prowadzi mnie na zaplecze, daje biały fartuch, — *Czysty kitel to pierwsza rzecz świadcząca o fryzjerze* — mówi. Urszula i Robert też są na praktyce. Poznajemy się, dzielimy robotą:

— Mistrz musi mieć stale zapas czystych ręczników. Patrzysz na stanowisko, odbierasz mokre i wieszasz je na suszarce. Jak będą suche, odkładasz tutaj — *pojadą do pralni. Pilnuj żeby były suche, bo zapleśniają, a z ręcznikami kłopot. Tu jest miotła. Patrzysz czy fryzjer zrzuci, jak zrzuci, wymiataśz spod fotela* — mówi Robert.

— Co zrzuci?
— No, włosy. Nie mogą leżeć na podłodze, bo wbijają się w spódnie i wygląda to brzydko. Musi być czysto w salonie, bo klient to lubi. W czasie sprzątania sprawdzasz, czy sprzęt — grzebienie, szczotki, nożyczki — jest czysty. Do brzytwy się nie bierz, bo to jest święta rzecz fryzjera. W międzyczasie staraj się podglądać mistrzów jak robią fryzury.

Biorę miotłę, staję w kącie salonu i zaczynam pracę. Robert właśnie wymienia ręczniki, biegnie z nimi na zaplecze, po chwili wraca i patrzy jak jego opiekun — pan Tadeusz Guśpiel — robi klientowi fryzurę asymetryczną.

— Boki bierziesz na trzy palce, tu grzebieniem w skos i teraz do tyłu — szepcze mistrz. Pochylny przy nim Robert kiwa głową. Wyglądają jak para spiskowców, ale informacja fryzjera i obecność

uczniów nie mogą przeszkadzać klientowi. W tym samym czasie Ulka myje głowę.

— Nie stój tak z miotłą, to głupio wygląda w zakładzie — informuje mnie Robert. *Schowaj się na zaplecze, jak fryzjer zrzuci to dopiero wyjdź i pozamiataj...*

Czekam, aż mistrz zrzuci. Przypominam sobie świetlicę „Fali” i tamten pokaz strzyżeni. Punkci rzucały się w oczy i może dlatego nie zwróciłem uwagi na inne fryzury. Punkt to moda, „kolorowy odprysk” fryzjerskiego fachu. Maestria tego zawodu to coś innego. Dobra fryzura męska jest wynikiem szeregu czynności powiędzmy technicznych. Rutynowych w końcu, ale i psychologii. A tak! Mężczyzna siada w fotelu. Chce być ostrzyżony, żeby wyglądał efektowniej, ale równocześnie nie chce, aby to było jakieś tam rzucające się w oczy „udziwnianie”. Oczywiście są tacy, którzy chcą się tylko „przykrócić jak zwykle”, ale stanowią już mniejszość. Dobry fryzjer musi „wyczuć” klienta. Zna jego włosy i wie co z nimi zrobić. Do niektórych głów wprost prosi się modelowanie suszarką.

— Tu się trochę podnieś, boki muszą być bardziej puszyste — proponuje fryzjer.

— Może nie tak za bardzo — oponuje klient — *powiedzą mi w robocie, że zrobiłem się jakiś taki, wie pan, pedałowaty.*

— Takie uczesanie robi panu twarz. W domu po każdym myciu niech pan przezczotkuje włosy i podsuszysz trochę. Ułożą się tak jak powinny. A teraz jest dobrze?

— Dobrze.
I w ten sposób coraz więcej mężczyzn wygląda korzystniej a przyzylany włos spod zdjętego beretu świeci coraz słabiej.

Mistrz zrzucił. Wybiegam z miotłą. Chodzi o to, aby tak wymieść spod fotela, żeby nikomu nie przeszkadzało. Mistrz kręci się koło klienta i przeszkadza mi w zamiataaniu. Wysypuje swój pierwszy „urobek” do kosza.

— Dobry miał włos do „jeża”, nie? — pyta Ulka.
— Kto?

— Ten klient co spod niego wymiatałeś.

— O kurcze, nie zauważyłem.

— Patrz, patrz. Jak chcesz zostać fryzjerem...

— Tak mija mi pierwsza połowa ranej zmiany. Teoretycznie jest teraz czas na posiłek, ale klientela dopisała i żaden z fryzjerów nie odchodzi od fotela. Pan Wiesław nie jadł nic rano. Wbiega na zaplecze, prosi o zrobienie herbaty i wraca na salę. Ulka proponuje, że umyje głowę jego klienta i w tym czasie pan Wiesław zje.

Godziny lecą. Poznają powoli mistrzów na mojej zmianie... Pani Zofia Salach, koleżdy uważają ją za najlepszą, szybko „lapię” nowinki mody. „Przyniosła” popersa do Pasażu, pierwsza też robiła punki. Panowie: Edward Marzec, Michał Maślanka, Tadeusz Guśpiel i Wiesław Kącki mają za sobą 15 lat w zawodzie i są współautorami fryzury „na pasaż”. U nich strzyżenie się elita tego miasta.

Czymś trzeba robić te fryzury. Fachowicie musi mieć dwie suszarki, 2 pary nożyczek, 5 grzebieni i 3 szczotki. Wymienione przedmioty kosztują minimum 100 tys. Przed kryzysem były na rynku suszarki „Farel”, krajowe, moc 600 wat. Ostatecznie „uchodziły w łokiu”, choć powinny być około 1000 wat. Wtedy miałyby lepszy przepływ powietrza. Spółdzielnia kupiła by „Farele”, ale producent robi je w zbyt małych ilościach i nie sprzedaje instytucjom. W Peweksie są „Oreale” za 53 dolary i nieco tańsze, bo za 50 dolarów, suszarki firmy „Welle”. Gdy zdąży się, że klient w ramach wdzięczności odsprzeda przywiezioną z Zachodu suszarkę, to można ją kupić w miarę tanio. Innym pozostaje wolny rynek, na którym przyzwito suszarki „Professional” kosztują minimum 20 tys. Nożyczki używają się bardzo szybko. Dostępne na rynku „Gerlachy” można używać do odkręcania śrubek, ale krótko, bo stał się miękka. W Peweksie nożyczki kosztują od 11 do 28 dolarów. Aktualnie modne fryzury robi się grzebieniem o szerokim rozstawie zębów. Najtańszy kosztuje od 1,5—2 tys. zł. Wylizanie jest takie, że aby skompletować sprzęt na poziomie pozwalającym robić ostatnio

modne fryzury, trzeba przeznaczyć na to wszystkie pieniądze, jakie fryzjer zarobi przez rok.

Zbliża się koniec mojej zmiany. Chowamy wysuszone ręczniki, myjemy szklanki, sprzątamy „na glanc” salę. Fryzjerzy podmieniają się przy stanowiskach...
— *Jutro na popołudnie, o 14 zaczynamy* — żegna się kierownik.

Jednym z mitów kursujących o tym zawodzie jest opinia o fryzjerach — milionerach, którzy biorą po 300 zł za fryzurę. Namawiają do mycia głowy, popryskają czymś tam po włosach i jeszcze chcą napiwek. Ile zarabiają naprawdę?

Fryzjer jest na ryczałcie. Oznacza to, że pieniądze klienta chowa do kieszeni. Za miesiąc swojej pracy w zakładzie oddaje Spółdzielni 17 tys. Zakład jest na swoim rozrachunku co oznacza, że wszystkie wydatki pokrywają fryzjerzy. Na rachunek za prąd każdy wpłaca 1000 zł miesięcznie. Wynajmują sprzątaczkę. Na jej pensję składają się po 700 zł. Ewentualna awaria plus stała konserwacja sprzętu około 3 tys. Trzeba kupić jeszcze szampon, lakiery, środki kosmetyczno-włosowe. Wydatek mniej więcej 2 tys. miesięcznie. Ręczniki, serwetki, podwołniki — trzeba to nie tylko kupować za własne pieniądze ale i prać. Około 2 tys. miesięcznie. Rekomensaty (1600 zł) fryzjer nie bierze, bo jest na ryczałcie. Jak idzie na urlop to za ten miesiąc wolnego też musi zapłacić, tak jakby pracował, bo umowę ze Spółdzielnią zawarł na 12 miesięcy. Wylizanie, prowizoryczne, w „moim” zakładzie to dwadzieścia kilka tysięcy, które fryzjer musi wydać. Ile zarabia na czyście? Może sporo przekroczyć średnią krajową w sezonie, ale najczęściej średnia roczna to ciut ponad 10 tysięcy...

Myje głowę, pierwszemu klientowi. CAŁY mokry nie jest! Czeszę go...

— Czy pan mnie też będzie strzygł? — pyta.

— Nie, proszę pana.
W ten sposób podtrzymuję tradycję firmy, z której klient wychodzi zadowolony...

Fryzura „stylowa”. To jest coś, co teraz wyróżnia Pasaż Bielaka. Szlagier zupełny. Najczęstszym powodem lysienia jest (pomijając sprawy genetyczne) przetłuszczenie włosów. Mężczyzna nie dba o włosy — tamsi je pod czapkę. Włosy sklejają się i wypadają. Trzeba je oddzielić. Włosy strzyże się krótko i układa lokówką tak aby tylko ich końce były skręcone. Gotowa fryzura nie różni się od tradycyjnej. Przywędrowała z Zachodu. Tam lokówka w męskim salonie już nie kojarzy się z ondulacją, którą do niedawna jeszcze, gdy panowie zamawiali, to tak żeby ich nikt nie widział. W „Pasażu Bielaka” lokówka wisi już obok suszarki i nie szkodzi.

Robię herbatę na zaplecze. Wpada fryzjer.

— Ludzie! Jak się strzyże na skunksa?

Pani Zosia przypomina jak wygląda to zwierzę. — *To będzie tak... Boki gołisz wysoko, grzywę łączysz w szpic i puszczasz na czoło.*

Klient wychodzi szczęśliwy. A na stołeczkach czekają następni...



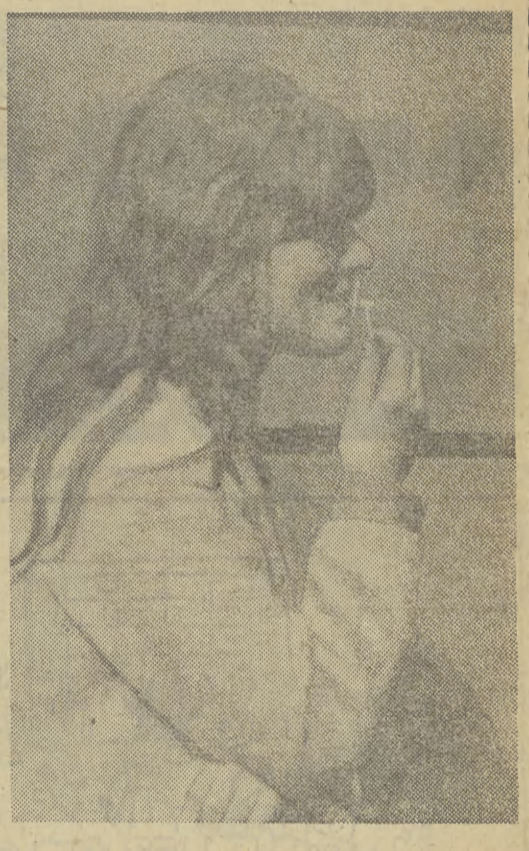
ZOFIA SALACH, jedyna, jak na razie, fryzjerka w kraju, która wie jak robi się fryzurę „stylową”.

Zanim wypijesz, zanim wypalisz

Nie zaspokoiony instynkt ssania?

Czy wiecie Państwo dlaczego palicie? Zanim poruszę ten temat, proszę do szanownych Czytelników: choć na tę chwilę zgaście papierosa, odłóżcie fajkę. „Dymek” szkodzi przy myśleniu...

Dwaj uczeni: Langeley i Dickinson doszli po długich badaniach do wniosku, który obala twierdzenie zagorzałych palaczy, że przy paleniu myśli im się lepiej. Istotnie, przez krótki okres nikotyna pobudza funkcje myślowe, tylko że następnie bardzo je hamuje. Tak samo podnosi ciśnienie krwi, by zaraz potem — obniżyć. Po zapaleniu papierosa ciśnienie



wzrasta, naczynia mózgowe rozszerzają się, pobudzane są funkcje myślowe, poprawia się samopoczucie. Ale nadchodzi okres hamowania, kiedy działanie zmienia się na niekorzystne. Palacz sięga wtedy po następny papierosa — i w kółko Macieju... Końiec końców, zaccadżony i zatruty staje się senny, niezdolny do myślenia, a w dodatku boli go głowa.

A teraz odpowiem na pytanie dlaczego palicie. Amerykański psycholog Mac Lein motywację rozpoczęcia palenia ujął w siedmiu punktach: 1. dorównanie rówieśnikom, 2. podanie sobie pewności, 3. przekora, bunt przeciwko autorytetom, 4. chęć naśladowania innych, 5. przykład rodziców, 6. ciekawość, 7. przyjemność, chęć odprężenia.

Nie zgadza się? W takim wypadku Pan(Pani), palacz(ka) rekrutują się spośród niemowląt przedwcześnie odstawionych od matczynej piersi. Psychiatrzy z uniwersytetu Harvard doszli bowiem do wniosku, że palenie świadczy o nie zaspokoionym w przeszłości instynkcie ssania.

No i zamiast życiodajnego pokarmu ssiemy (pardon, ja nie sse) narkotyk, jakim jest nikotyna. Przecież już jedna kropla nikotyny (50 mg) zabija człowieka, przecież koncentracja cząsteczek pyłowych w dymie papiero-owym jest milion razy większa, niż w najbardziej zanieczyszczonym powietrzu. Na sto osób, które umierają na raka płuc, przeciętnie 96 to palacze. Wystarczy.

Dla tych, którzy lubią wymowę cyfr jedna tylko informacja. W 1982 roku wydaliśmy na papierosy 77 miliardów zł, na alkohol 422 mld...



ABNEGAT



Współtwórcy stylu „na pasaż”: WIESŁAW KĄCKI, TADEUSZ GUŚPIEL, MICHAŁ MASŁANKA, ZOFIA SALACH i EDWARD MARZEC.

Zdjęcia: STANISŁAW MAKAREWICZ



(Dokończenie ze str. 4)

sukcesy młodzi ludzie z miasteczka nad Popradem osiągli dzięki olbrzymiej pasji. Gdy byłoby trochę pieniędzy i czasu organizowali obozy modelarskie w okolicznych górach.

Młodzi pasjonaci z Muszyny w 1967 roku zorganizowali wystawę „Modelarstwo raketowe na ziemi muszyńskiej”. Zgromadzone na niej ponad 400 eksponatów wykonanych przez 45 modelarzy. Ekspozycja cieszyła się sporym powodzeniem — zwiedziło ją ponad 2 tysiące osób. Spowodowała również wzrost zainteresowania działalnością „Zefirka” władz miejskich, które doceniając doniosłą rolę społeczno-wychowawczą tej placówki przydzielił jej lokal w Domu Zdrowym.

Prowadzono budowę coraz ciekawszych i trudniejszych modeli wyposażając je w techniczne nowości. Pod koniec lat sześćdziesiątych powstała tu m.in. makietka szwajcarskiego samolotu Pilatus Porter „Yeti Himalaya” latającego na uwiezi. Zademontrowano go na pokazach z okazji 25-lecia PRL. Zamontowany w modelu automat wykonywał zdjęcia i rozrzucał ułotki.

Szcześliwe UFO

26 godzin pracy kosztowała Juliusza Jarończyka budowa modelu francuskiej rakiety „Diamant 2”, natomiast modelu silnikowego zdolnie sterowanego „Orion” — dwa dni.

Bardzo oryginalny a jednocześnie trudny był konkurs lotów z jaskiem, rozegrany w Muszynie w 1972 roku. Tkwiące w głowicy rakiety nie gotowane jajko kurze musiało odbyć w tym modelu pojazd kosmicznego cały poprawny lot i opuszczenie spadochronie bez stączenia. Pierwszy lot modelu rakiety z jaskiem wykonał muszyński konstruktor. Janusz Górecki.

Wkrótce modelarze z Muszyny zaczęli osiągać sukcesy zarówno w kraju jak i za granicą. Prawie wszystkie imprezy krajowe, czy międzynarodowe w modelarstwie odbywały się z ich udziałem. Ich modele i plany konstrukcyjne publikowały fachowe czasopisma z wielu krajów. W 1972 roku założyli „Zefirka”

— Juliusz Jarończyk w II Mistrzostwach Świata Modeli Rakiet w Dubnicy — Czechosłowacja — zdobył tytuł drużynowego mistrza świata w kategorii rakiet wysokociśnieniowych, oraz tytuł drużynowego drugiego wice-mistrza świata w kategorii makiet.

Nie były to jedyne sukcesy konstruktorów z Muszyny, wcześniej bowiem przyszły tytuły mistrzów i wicemistrzów Polski. Wspomniany już Jarończyk został w 1978 roku indywidualnym mistrzem świata, a także wicemistrzem świata w modelarstwie kosmicznym. Poza wspomnianymi już tytułami był on także 8 razy drużynowym mistrzem Polski oraz 17 razy wicemistrzem w modelarstwie kosmicznym. Za swe osiągnięcia dwukrotnie odznaczony został złotym medalem „Za wybitne osiągnięcia sportowe”. Duże sukcesy na forum krajowym i międzynarodowym odnieśli też: Piotr Jarosz, Stanisław Zygadło, bracia Mieczysław

i Tadeusz Grucowie, Adam Jarosz, Dariusz Jocher, Witold Wiśniowski, Anna Jarończyk, Roman Wójcik i wielu innych modelarzy. Większość z nich ukończyła wyższe uczelnie, a ich prace magisterskie czy doktorskie poświęcone były lotnictwu. W 1976 roku jednej z ulic Muszyny nadano imię „Zefirka”.

Nie sposób wymienić wszystkie osiągnięcia modelarzy z Muszyny. Zresztą te wychowawczo-społeczne są niewymierne. Te, które da się zamknąć w liczbach przedstawiają się imponująco. W ciągu 23 lat działalności „Zefirka” wyszkolono blisko tysiąc modelarzy, w tym ok. 600 raketowych. Wykonano prawie 9 tysięcy modeli, w tym ponad 5 000 raketowych. Konstruktorzy z Muszyny uczestniczyli w ok. 500 zawodach i pokazach lotniczych zdobywając 42 tytuły mistrza i wicemistrza Polski oraz 4-krotnie tytuły wicemistrza Europy, dwa razy tytuł mistrza świata i 9-krotnie wicemistrza świata. A Muszyna jest tylko małym miasteczkiem liczącym zaledwie parę tysięcy mieszkańców.

ADAM ZIEMIANIN

U kolekcjonerów



Pasja kolekcjonerska nie ma granic. Zbierać można niemal wszystko. Dziś kilka przykładów niecodziennych tematów kolekcjonerskich, które potwierdzają powyższą tezę.

Widoczny na naszym zdjęciu Hans Necker z Lagenfeld w RFN od kilku lat kolekcjonuje aparaty radiowe. Jego zbiór liczy ponad 150 radiodiodników, są w nim stare i nowe aparaty wszystkich firm świata, zwłaszcza tych największych.

Innego typu zbieraczem jest Gyula Vigh z węgierskiej miejscowości Hatvan. Kolekcjonuje bowiem od z górą 20 lat kaktusy i jego domowy zbiór liczy kilkaset okazów, w tym takie jak na zdjęciu.

Znacznie droższe hobby ma amerykański biznesmen Christofor Jensen. Zbiera bowiem stare samoloty, zwłaszcza te bojowe. Kiedy postanowił sprzedać część swej kolekcji na aukcji w Sacramento okazało się, iż amatorów starego latającego sprzętu bojowego zjawilo się aż kilkuset.

Niecodziennych kolekcji nie trzeba zresztą szukać daleko. Dowodem niezwykła kolekcja jaką mają dwaj mieszkańcy naszego miasta — Leszek Lis i Leszek Sulek. Zbierają bowiem oni... żywe węże, a wśród blisko 50 różnych gatunków posiadają m.in. pytony, boa dusiciele, kobry nepalskie czy żmije bananowe.

WITOLD GRZYBOWSKI



Czy ktoś wie, po co jest to zebranie?

Wśród znaczków

Poilonca. Laos i Wietnam wydały serie po 9 znaczków i 1 bloczku pn. „Kosmiczne loty załogowe w ramach programu Intarkosmos”. W obu seriach są znaczki z podobizną naszego kosmonauty płk. Mirosława Hermaszewskiego oraz radzieckiego kosmonauty Piotra Klimuka, którzy odbyli w 1978 r. lot na pokładzie stacji orbitalnej Salut-6.

Kilka krajów przypomniało okolicznościowymi znaczkami 150 rocznicę urodzin szwedzkiego chemika i przemysłowca, fundatora Nagrody Nobla — Alfreda Nobla (1833—86).

Pierwsza, tegoroczna 5-znaczkowa emisja ZSRR pn. „Oręż naszego zwycięstwa” prezentuje czołgi i wozy bojowe z okresu II wojny światowej.

Sporty wodne (6 znaczków) i ptaki zamieszkujące deltę Dunaju (6 zn.) — to tematy nowych emisji Rumunii.

Węgry wydały trzy pierwsze znaczki z cyklu emisyjnego pn. „Sławne węgierskie miejscowości uzdrowiskowe i wypoczynkowe”.

Herby oglądamy na nowej 4-znaczkowej emisji Wielkiej Brytanii. Po raz pierwszy mają one format kwadratowy.

Zbiory filatelistyczne o tematyce „ptaki” wzbogaciły się o nowe emisje: Brazylii (4 zn.), St. Helena (4 zn.) i Japonii (2 zn.).

Słynnych pisarzy dawnych Chin przedstawiono na 4 znaczkach tego kraju.

3-znaczkowa seria, prezentująca kaktusy, wydała poczta Brazylii.

Botswana wydała serię 4 znaczków i 1 bloczka, na których przedstawiono wyroby ludowe tego kraju.



W br. mija 175 rocznica urodzin słynnego niemieckiego kompozytora Felixa Mendelssohna — Bartholdy (1809—1847). Z tej okazji wydany został ostatnio w NRD okolicznościowy bloczek przedstawiający portret kompozytora i fragment zapisu nutowego jego utworu „Pieśń bez słów”.

(T. Gr.)



Co się nosi?

Dzieje Polski można odmierzyć historią nakryć głowy:

Amarantową włożyłem na skronie

Konfederatkę, Bo jest to czapka, którą Piast w koronie

Miał za podkładkę (Norwid)

Pokiwali matuś głową, Poplakali mało wiele, Dali czapkę barankową Tatusiową kamizelę.

(Konopnicka)

Miałeś chamie czapkę z piór (Wyspiański)

Po wojnie przeżyliśmy epokę panowania „pilotki”, erę „oprychówki”, krótkie etapy władania „degołówki”, czapki z długim wystającym daszkiem. Układkiem mignęły słomkowe kapelusze (ostał się jeszcze jeden na głowie Piotra Skrzyneckiego) i coś w rodzaju reminiscencji po baraniach. Dzisiejsza moda czapkowa pozostawia wiele swobody i trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie: co się nosi? Nie mają tych kłopotów nasi wschodni sąsiedzi, gdzie niepodzielnie królują futrzana, unowocześniona wersja

tradycyjnej papachy. W Polsce niezmiennie pozostaje zamitowanie do beretów: wełnianych i tych z „antenką”. Starsze panie (jeżeli w ogóle takie istnieją) gustują w fikuśnych kapelusikach. Solidni urzędnicy przykrywają spracowane głowy nutrią (a złośliwcy powiadają, że „na złodziejcu czapka z nutrii”, fel) lub bardziej plebejskim królikiem.

Ulica, zwłaszcza młoda, gremialnie nosi czapki narcjarskie z wełny, Ciepło, tanio, wygodnie, unisex, a przy tym pełny szpan. Dopuszczalne są wszelkie fasony i zestawienia kolorystyczne.

Czasem czapka jest ptytysza, jakby płaskodenna, jakby nieco retro, wykonana finiszowym ściągłem. Obydwie picię paradują też w „kogutkach” — wysokich, z wyraźnie zaznaczonym, niby koguci grzebień, środkowym szwem. Wspaniale, gdy we wzór czapki wpleciemy jakiś efektowny napis, np. I LIKE SKI albo: SUMA KWADRATÓW PRZYPROSTOKATNYCH RÓWNA SIĘ KWADRATOWI PRZECIWPROSTOKATNEJ.

Zupełna dowolność panuje w kształtach pomponów i sposobach ich mocowania. Należy tylko uważać, by zwisający do ziemi kłębek nie stanowił zagrożenia dla bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Nie ma również sztywnych kanonów co do zasad noszenia wełnianego szlagieru. Czapka wciśnięta na oczy, na bakiery, na czubku ciemienia — wszystko jest O. K.

ADAM I EWA

POZIOMO: 2. najbardziej znana w Krakowie to Floriańska; 6. kojarzą się z „Weselem” Wyspiańskiego; 7. dawniej opat; 10. do wygrania na loterii; 12. bandyta, morderca; 13. z penatami; 14. celtycki poeta i pieśniarz dworski; 16. imię męskie; 20. znany satyryk krakowski, jeden z twórców Teatru Satyryków; 21. nowelka B. Prusa.

PIONOWO: 1. naja; 2. służby do spulchniania i wyrównywania ziemi po orce; 3. w mit. egipskiej bóg powietrza i urodzaju, opiekun Teb; 4. obchodził imieniny 16. VI.; 5. cicha mowa; 8. np. 20-latka, 70-latka, bywa piaskowa; 9. trująca bylina z akonityną; 10. przestarzały odpoczynek, wytchnienie; 11. etyczna, moralna, językowa; 14. targowisko; 15. słuszność poglądu, uzasadniona przyczyna; 17. ofiara na cele społeczne lub drobne wynagrodzenie za wyświadczoną usługę; 18. zawiera go bajka, można go wysnuć z wiersza; 19. dawn. centus gromadził jeden do drugiego.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 8
POZIOMO: 7. Balans, 8. Parada, 9. Wirginał, 10. Woal, 11. Tarnina, 13. Stado, 15. Masło, 17. Katalog, 21. Czad, 23. Patronat, 24. Wiosna, 25. Broker.

PIONOWO: 1. Palisada, 2. Gałgan, 3. Ksenon, 4. Spala, 5. Krawat, 6. Odra, 12. Iwo, 13. Set, 14. Dromader, 16. Ładysz, 18. Antaba, 19. Apolog, 20. Spław, 22. Zwis. Nagrody książkowe wylosowali: Aleksandra Giza, Jan Krupa, Janina Pyzik-Zamińska, Irena Rusek, Janina Rzepkowska, wszyscy z Krakowa. Gratulujemy, książki wysłamy pocztą.

Rozmowy o brydżu

— Dziś w naszej rozmowie uczestniczy prezes Okręgowego Związku Brydża Sportowego w Krakowie mgr KAZIMIERZ CHŁOBOWSKI, będziemy więc mówić o problemach krakowskiego brydża. Jaki on jest?

Kazimierz Chłobowski: Pod względem poziomu sportowego bardzo silny. Dwie drużyny w I lidze (Wisła, Zaczek), dwie w II lidze (AZS AWF i Cracovia), liczna grupa zawodników klasy centralnej — członków kadry narodowej, byłych i aktualnych reprezentantów Polski.

— Więc wyczyn na wysokim poziomie. A zaplecze tego wyczynu?

— Liga Okręgowa, dwie grupy A-klasy w Krakowie i jedna w Nowym Sączu (Okręg działa na obszarze dwóch województw), B-klasa. Razem 60 drużyn zrzeszających ok. 500 członków PZBS. Od kilku lat natomiast obserwujemy spadek zainteresowania brydżem w środowisku studenckim. Tymczasem charakterystyczną cechą drużyn akademickich, obok właściwej dla graczy w tym wieku chłonności umysłów i łatwości czynienia postępów, jest pewna spójność sprężająca, że w miarę wzrostu umiejętności graczy nie przechodzą oni do innych drużyn, lecz przesuwali się w górę wraz z całą drużyną.

— Sądymy, że atrofia brydża studenckiego wiąże się z szerszym problemem. Od lat ilość zrzeszonych zawodników utrzymuje się na nie zmienionym poziomie, tymczasem oprócz czołówki nie są to dzisiaj ci sami zawodnicy, którzy grali lat temu np. dziesięć. Dlaczego więc odchodzą? Dlaczego w Krakowie uczestniczy w turniejach brydża sportowego mniej niż 1 proc. umiających grać w brydża?

— To zjawisko występuje w skali całego kraju. Opieka nad brydżem masowym napotyka na trudności właściwe tej tylko dyscyplinie sportu. Jeśli w innych sportach zawodnik kończy swą karierę, istnieje duża szansa, że zostanie działaczem, trenerem czy sędzią. W brydżu nie ma bariery wieku, toteż działaczem czy sędzią jest zawsze aktywny zawodnik. Niedobór chętnych do działalności organizacyjnej jest olbrzymi, stąd m.in. kłopoty z przygotowaniem dużych imprez oraz pewne niedociągnięcia w ich organizacji.

— Wydaje nam się, że równie poważnym problemem w brydżu krakowskim jest baza lokalowa?

— Tak. Jest to główna nasza bolączka, która w znacznym stopniu ogranicza rozwój naszych największych imprez. Jedynie doroczny Memoriał im. Kornela Makuszyńskiego w Zakopanem ma w salach hotelu „Kasprowy” bazę na europejskim poziomie. Natomiast wiele kłopotów sprawiają dwie największe imprezy w Krakowie — turnieje „Drewniane Głowy” i „Wawelski Smok”, dla których potrzebujemy dwa razy w roku na całą niedzielę salę o 100—120 stolikach. Również ciasnawa bywa sala, na której rozgrywamy cotygodniowy turniej par — tu przydałaby się sala o pojemności 30—40 stolików. Być może nasza rozmowa spowoduje, że zgłoszą się właściciele odpowiednich sal — instytucje, kluby sportowe, organizacje — skłonni do ich wynajmu. Na wszelki wypadek podajemy adres: Okręgowy Związek Brydża Sportowego WFS Kraków, ul. Stolarska 7; tel. 22-09-46 w. 19.

— Wspomniałeś, że każdy działacz jest aktywnym zawodnikiem. Prosimy więc o ciekawe rozdzianie dla naszych Czytelników.

W meczu bronikiem się przeciwko kontraktowi 4 pik. Po licytacji:

N	E	S	W
			3 trefl *)
	pas	pas	4 pik pas...

*) blokujące na co najmniej siedmiokartowym kolorze partner zaatakował dwójką trefl i wyłożył się dziadek:

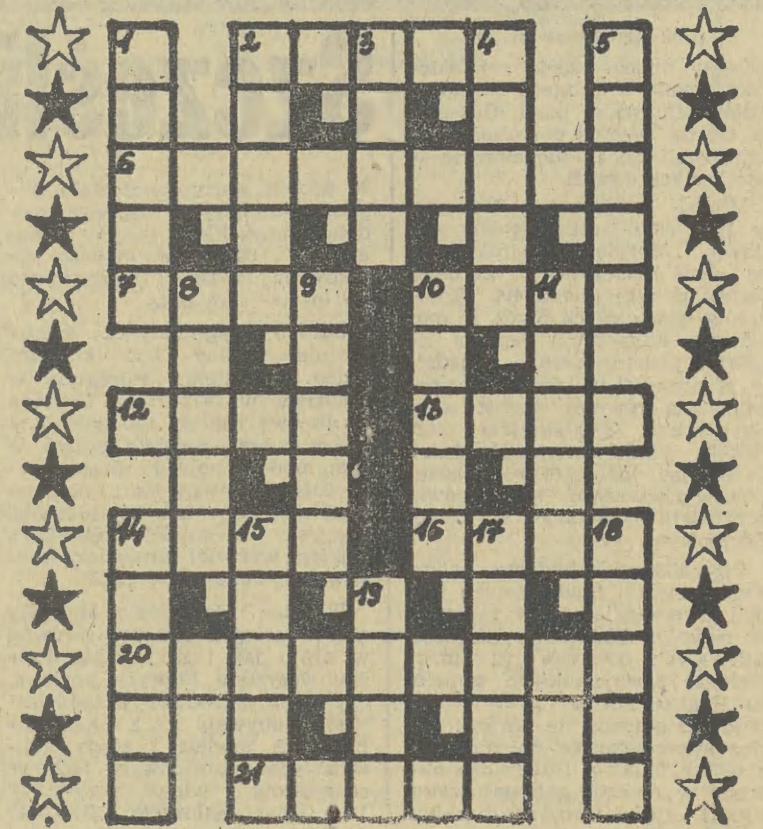
♠102
♥643
♦AK1092
♣753
N
E
S
W
4
♥KW1087
♦DW743
♣A6

Nienaturalny wist partnera w połączeniu z wyłożonym dziadkiem jednoznacznie wskazał na reons karo u partnera. Zabiłem więc asem trefl i... zagrałem waleta kier. Przeanalizowałem bowiem, że skoro partner ma reons karo to lewa karowa nie ucieknie. Jeśli rozgrywający ma asa z damą w kierach i pełne pikki to kontrakt jest nie do położenia. W innym przypadku tylko natychmiastowe otwarcie koloru kierowego uniemożliwia rozgrywającemu ustawienie pojedynczego przymusu. Po identycznej licytacji i wście na drugim stole obrońca mechanicznie odwrócił w karo wypuszczając grę. Oto rozkład pozostałych rąk:

♠8653
♥D2
♦KD109842
♣AKDW97
W
S
♥A95
♦865
♣W

— Dziękujemy Ci za rozmowę życząc sukcesów zarówno sportowych jak i w działalności organizacyjnej. JAN BLAJDA I ANDRZEJ CICHON

Krzyżówka nr 9



Sesja DRN Nowa Huta

Prawie dwa miliardy złotych w budżecie dzielnicy

Wczorajsza, XXXIV sesja Dzielnicowej Rady Narodowej w Nowej Hucie poświęcona była głównie debacie nad rocznym planem społeczno-gospodarczym. Budżet dzielnicy w 1984 r. opiewa na kwotę 1 mld 814 mln zł i jest to o jedną czwartą więcej, niż zakładano w planie trzyletnim. Ważne, że po raz pierwszy dochody zrównoważą wydatki i będzie się można obyć bez dotacji wyrównawczej.

Przewiduje się, że w tym roku w Nowej Hucie powstaną 1052 mieszkania, z czego 398 w systemie budownictwa komunalnego, 280 spółdzielczego, 190 zakładowego, a 84 mieszkania uzyska Młodzieżowa Spółdzielnia Mieszaniowa Hutników. Plan 1984 r. zwiększa 96 mieszkań nie ukończonych w roku ub. W pierwszym kwartale zakończona zostanie adaptacja budynku w os. Teatralnym, gdzie

pomieszczenia dawnego hotelu robotniczego przekształca się w 32 mieszkania.

Gospodarka komunalna i mieszkaniowa pochłonie łącznie ponad 658 mln zł. 113,5 mln przeznacza się na remonty dróg i ulic. Odnowiona zostanie m. in. nawierzchnia ul. Rewolucji Kubańskiej.

Spółród prowadzonych w dzielnicy inwestycji kontynuowane będą prace przy szpitalu „B” (grozi tu niestety kolejne opóźnienie, gdyż generalny wykonawca, czyli „Budopol”, nie potwierdził wykończenia przeznaczonych w 1984 r. na tę budowę 519 mln zł), kino-teatrze Nowohuckiego Centrum Kultury, wytwórni filmów telewizyjnych w Czyżynach, stadionie i hali sportowej AWF, obiektach Politechniki oraz piekarni w Mistrzejowicach.

W ramach nakładów na remonty kapitalne planuje się poszerzenie mostu na Wiśle i przebudowę ulic Lublańskiej i Dłuskiego.

Pocześnie miejsce w planie znalazły rolnictwo i gospodarka żywnościowa, bowiem Nowa Huta posiada pola uprawne o powierzchni 4680 ha i kilka tysięcy sztuk trzody chlewnej i bydła. Przewiduje się wzrost pogłowia, natomiast skromniejsze są zamierzenia, w porównaniu z planem trzyletnim, co do skupu żywa wieprzowego i wołowego.

Podczas wczorajszej sesji dele-

gacji „Budostalu-2” wręczono przyznany przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania medal Komisji Edukacji Narodowej. Ostatnio przedsięwzięto to szybko i solidnie wybudowało dwie szkoły, w os. Tysiąclecia i os. Piastów.

Naczelnik dzielnicy Zdzisław Zaręba otrzymał z rąk, uczestniczącego w obradach, wiceprezidenta Jana Nowaka, odznakę Budowniczego Nowej Huty. (ar)

Dużych zaniedbań nie odrabia się szybko

(Dokończenie ze str. 3)

jalistyczne przedsiębiorstwa produkujące setki części zamiennych nieosiągalnych na rynku. Ale przecież wciąż za mało jest zajadni, coraz trudniej znaleźć kierowców, mimo obietnic, wciąż nie oddano linii tramwajowej do os. XXX-lecia. MPK dostaje dużo, nawet bardzo dużo pieniędzy z miejskiej kasy. Są to kwoty idące w miliony złotych dziennie, ale wszyscy wiemy, czym grozi niedowład miejskiej komunikacji. Stąd, choć przedsięwzięcie to ogromnie drogie, coraz więcej mówi się o budowie metra w naszym mieście. Jeśli nie będzie nas na to stać niedługo, to koszty zaniechania budowy w przyszłości mogą być znacznie wyższe.

MPK przytłoczyło dziś pozostałe przedsiębiorstwa komunalne. Uprzywilejowanie komunikacji powoduje niedoinwestowanie innych dziedzin. A przecież rozważania, czy ważniejsze dla miasta są tramwaje, czy samochody do wywozu śmieci, lub urządzenia wodociągowe są po prostu bezsensowne. Pojawiają się głosy, by wyodrębnić budżetową komunikację, by nie zabierała największych kęsów ze wspólnego garnuszka.

Koordynacja całości miejskiej gospodarki to sprawa ogromnie skomplikowana. Interesy poszczególnych służb,

W lesie także sypią się mandaty

Myli się ten, kto sądzi, że istnieją jeszcze jakieś tereny niezajęte, bezpieczne, z których można zabrać sobie, co się komu podoba. Każde drzewo w lesie, czy nawet furmanka piasku wydobytego gdzieś z potoku stanowią wartość i ma swego gospodarza.

Komendant Straży Leśnej Okręgowej Dyrekcji lasów Państwowych p. Stanisław Sennik powiedział nam, że za naruszenie obowiązujących przepisów na terenie woj. krakowskiego ukarano w ub. roku mandatami 496 osób na kwotę 372 tys. zł. Dotyczyło to tylko takich wykroczeń, jak: roznicanie ognia, wjazd do lasu (mimo zakazu), zaśmiecanie, czy pobieranie gleby, lub wspomnianego już piasku bez zezwolenia.

Osobny rozdział stanowią kradzieże drewna. Przepadków takich wykryto 75, lecz rozmiar strat był niemały: 189 kubiczków drewna wartości ponad 70 tys. zł. Oprócz tego stwierdzono 40 przypadków nielegalnych wyrobów w lasach prywatnych.

Jak widać — w lesie, do którego dostęp jest na ogół dla wszystkich otwarty, można również „zarobić” mandat, jeśli nie przestrzega się przepisów, nie mówiąc już o pospolitych kradzieżach, czy kłusownictwie. (aż)

U „Hawelki” robią „w królika”

Dawniej mówiło się „zrobić kogoś w konia”, dzisiaj proponują zmienić to na „robienie w królika”. Wiąże to się z tym, iż wspólnie z przyjaciółmi postanowiliśmy niedawno zjeść obiad u „Hawelki”. W karcie bogactwa nie było, więc po wzajemnych konsultacjach zamówiliśmy żurek staropolski z królikiem (tak było napisane w menu) i zrazy. Kiedy kelner przyniósł żurek okazało się, że ów „królik” to po prostu mała koscienka bez najmniejszego kawałka mięsa. Zapytany o to kelner wyjaśnił, że królik jest tutaj raczej symboli-



Wczoraj przy ul. Siemiradzkiego 13/6 otworzony został urzeczyscie nowy, własny lokal Krakowskiego Klubu Kolekcjonerów.

Ta nowa placówka kulturalna w naszym mieście będzie także siedzibą Ogólnopolskiej Federacji Organizacji Kolekcjonerskich. Na inaugurację działalności nowego lokalu krakowscy kolekcjonerzy przygotowali bardzo ciekawą wystawę przeglądową (na zdjęciu), na którą złożyły się najciekawsze okazy ze zbiorów: R. Kucharskiego, Z. Ruszela, M. Friedricha, P. Niewińskiego, M. Sejwy, J. Kmiecica, S. Słazyka, L. Ostrogi, A. Wolka, M. Dąbrowskiego, J. Kucharskiej, A. Białewskiego czy K. Kukuły. Ekspozowane są m. in. piękne secesyjne lampy naftowe, odznaki, medale, srebra stołowe, porcelana, szkło artystyczne, many czy broń biała i palna. Warto pospieszyć się z obejrzeniem wystawy, jako że będzie ona czynna tylko tydzień, tj. do 2 lutego br. (Wi-Gr) Fot.: JADWIGA RUBIŚ

KRONIKA WYPADKÓW

W ciągu minionej doby w Krakowie doszło do 5 kolizji samochodowych oraz 4 wypadków drogowych, w których rany odniosły 4 osoby. Zatrzymano 2 nietrzeźwych kierowców.

Fatalnie wręcz przedstawia się budownictwo mieszkaniowe. Mimo ogromnych potrzeb, nasi budowlani wciąż są w ostatniej dziesiątce województw w kraju. Trzeba to zmienić. Tylko że nikogo nie zadowolą bloki bez wody, kanalizacji, sprawnej komunikacji, sklepów, szkół, przedszkoli. Wypadek Nowego Bieżanowa z 1978 roku, gdzie, jak do tad jedyny raz w historii miasta, zdarzyło się, że linię tramwajową do nowego osiedla oddano wcześniej, niż wprowadzili się tam mieszkańcy, musi stać się regułą. Ludzie mają prawo do tego, by otrzymywać klucze do mieszkań w pełni przygotowanych na ich przyjęcie. Obecnie wydaje się to utopią.

By nie było utopii, starać się muszą wszyscy, bo gospodarka komunalna to sprawy bardzo ważne dla nas wszystkich — mieszkańców tego województwa.

KRZYSZTOF GACEK

Z obrad komisji rewaloryzacji

Sala Saska dla filmu i muzyki

Jedną ze spraw poruszanych na wczorajszym posiedzeniu Komisji Rady Narodowej do Spraw Rewaloryzacji i Ochrony Zabytków z udziałem prezydium Komisji Kultury i Nauki było bulwersujące od jakiegoś czasu, zwłaszcza środowisko muzyczne, planowane przeznaczenie Sali Saskiej, zwanej również Redutową, a mieszczącej się w remontowanym obecnie kompleksie Hotelu Saskiego (Juwentur) przy ul. Sławkowskiej 3, Śolskiego 11 i św. Jana 6.

Przypomnijmy: w niedysyjszej hotelowej sali balowej odbywały się również koncerty. Tu występował m. in. Liszt i Paderewski. Po drugiej wojnie mieścił się tu Teatr Kameralny, później „Grotoska”. O dawnym świetnym wystroju sali

Znalezione klucze

Klucze do mieszkania, znalezione na ul. Waryńskiego, 26 bm. — do odebrania w redakcji, pokój 29.

W KRAKOWIE

Przed 80 laty 27 I 1904 r.

Włodzio [Tetmajer] z Zelechowskim ściągłeli mi dzisiaj Puchalę [aktora Puchalskiego]... Gwarzymy o tym i o owym, jak to przy herbacie bywa, i już nie wiem, który z nich, coś tam w czasie przeszłym o Antonim Potockim nadmienia. — Antoni! — westchnął tubalnie Puchala — Antoni, serdeczny druh! — Zna go pan? — dopytuje. — Jak to czy znam? — on mi na to. — Znałem, wspaniale znałem! W sześćdziesiątym trzecim służyliśmy się jednym płaszczem. I tak od początku do końca, do tej — tragicznej chwili wybuchu kartacza. Rozzerwał go na moich oczach. Stał o pięć kroków przede mną, a kiedy tuman pyłu po wybuchu opadł, patrzył: Antoni leży, ale jak! Jedną nogą na pagórku, druga we wzdolku, ręce też daleko rozrzucone, jedna tam, druga siam, a głowa, głowa aż nad zakolem rzeki. — Puchala! — zaśmiewa się Zelechowski. — Antoni w tych dniach przyjeżdża do Krakowa. — Co? — Puchalski na to. — Mój kochany Antek żyje?! Widzicie państwo, jak to pięknie wylizal się z ran!

Diennik Antoniny Domańskiej Rkps

Jak to wielcy twórcy lekceważą swoje dzieła, a może ich nie doceniają. Konstanty Górski pokazał mi wspaniały pejzaż Chełmońskiego, „ozdobiony” jednak brunatnymi odciśkami kółek. Natrafili na niego przypadkowo dosuwając fotel w pracowni artysty. Chełmoński niby to dziwił się owym kółkom, nby nie wiedział, skąd się wzięły, w końcu wylizumaczył jednak ich pochodzenie. Są to po prostu odołski po filizankach z kawą.

Notatki Klemensa Bąkowskiego Rkps

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

- Zakład Energetyczny Kraków przeprosza za okresowe przerwy w dostawie energii elektrycznej, w związku z remontem sieci średniego i niskiego napięcia, w godz. 8-15
Podgórze:
- 1 lutego przy ul. Zielnej — Technikum Łączności
- 2 lutego przy ul. Limanowskiej, Lwowskiej, Józefińskiej, Dąbrowskiego
- 5 lutego przy ul. Czarnieckiego, Limanowskiego, Potulki, Benedykta
Myślenice:
- 2 lutego — Wodociągi
- 3 lutego — Internat — Zarabie
- 6 lutego — Liceum Medyczne
- 7 lutego — Myślenice — MZPT
- 8 lutego — ul. Daszyńskiego
- 9 lutego — Plebańska Góra II
- 13 lutego — Plebańska Góra I
- od 14 do 16 lutego — osiedle 1000-lecia

- 17 lutego — Spółdzielnia „Raba”
- od 1 do 3 lutego — Łęki II
- od 6 do 9 lutego — Lipnik Kały III
- od 10 do 17 lutego — Lipnik Kały II
- od 20 do 24 lutego — Lipnik Kały I
- od 27 do 29 lutego — Zasań II
- od 6 do 10 lutego — Sulkowice wieś
- od 14 do 29 lutego — Jaroszkówka

- Skawina:
- 6 lutego — Skawina-poczta
- 7 lutego — Jurczyce-kurnik
- od 8 do 9 lutego — Korabniki — bloki
- 10 lutego — Bukowska
- od 13 do 24 lutego — Jaśkowice, Rzozów

- Wieliczka:
- od 1 do 6 lutego — Zabawa
- od 7 do 10 lutego — Chorągiewca — wieś
- od 13 do 17 lutego — Wieliczka — Zielnia
- od 20 do 24 lutego — Bogucice-Wiertnicy
- od 27 do 29 lutego — Wieliczka — Krakowska
- od 20 do 23 lutego — Trąbki
- od 2 do 10 lutego — Liplas
- od 1 do 29 lutego — Pierzchów
Blizszych informacji udziela Rejon Energetyczny „Podgórze”, tel. 21-11-44, wewn. 554. K-698

Do nieba za 3 zł

Była godzina 17.30, zapadający zmrok utrudniał widoczność. Gdy w niedzielne popołudnie tramwaj nr „17” wjeżdżał na al. 3 Maja, o groźnym niebezpieczeństwie nikt nawet nie myślał. Pulpkę zastawiono w rejonie „Rotundy”. Ostry pisk hamulców i tramwaj zatrzymał się prawie w miejscu. Zdezorientowani pasażerowie wyrzeli z wagonów. Razem z motorniczym przeprowadziliśmy wizję lokalną.

Okazało się, że na środku torów tkwił misternie skonstruowana „barykada”. Dwa metalowe słupki oraz prostokątna siatka z pobliskiego ogrodzenia zagroziły przejazd. Gdyby nie przytomność umysłu motorniczego i dobre hamulce pojazdu, zdarzenie byłoby z pewnością tragiczne w skutkach.

Z późniejszej rozmowy z motorniczym dowiedziałam się, że trasa przez al. 3 Maja należy do najbardziej niebezpiecznych w Krakowie. Skorodowane i polamane siatkowe plotki, odgradzające torowisko od jezdnii, często po prostu urywają się, przewracając na tory. Tym sposobem możemy dostać się na tamten świat za jedyne 3 zł. (kk)

W rocznicę wyzwolenia Oflagu II C

W 39. rocznicę wyzwolenia większości jeńców obozu IIC Woldenberg (obecnie Dobiegniew) odbędzie się 29 bm. (niedziela) o godz. 10 spotkanie Woldenbergczyków w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką” w Krakowie ul. Szecepańska 1.

W sobotę 28 bm. o godz. 18 w tym samym lokalu nastąpi otwarcie wystawy „Teatr i Sport Oflagu IIC” z pokazem filmu „Tirolinka” (o ucieczce z obozu). Zarząd Klubu Woldenbergczyków przy Zarz. Woj. ZBoWiD w Krakowie zaprasza serdecznie Kolegów b. jeńców i członków Rodzin na obie imprezy.

Przy zimowej aurze, która — jak zwykle — zaszkodziła nam pod koniec stycznia, różnie radzono sobie z oczyszczaniem z śniegu krakowskich ulic. Rekord na nie podobny został jednak na ul. św. Anny, gdzie na odcinku od Akademii Medycznej po Izbę Rzemieślniczą prowadzący samochody wyczyniać musieli różne ewolucje, by nie zniszczyć zawieszona pojazdów. Najbardziej zdesperowani wybierali drogę po chodniku i trudno było się im dziwić...

Fot. JADWIGA RUBIŚ



Notatnik krakowski

- DZIS O GODZINIE:
* 18 — KDK, Rynek Gł. 27 — (s. drewniana) Najwspanialsze Teatry Świata. „Burgtheater w Wiedniu” — mówi dr K. Nowacki.
* 18 — Klub MPIK, Rynek Podg. 7 — Spotkanie autorskie z Anną Dymną.
* 19 — Klub MPIK, Mały Rynek 4 — W cyklu red. L. Bugajskiego FANTASTYKA NAUKOWA — red. A. Niewiadowski — „Tradycje fantastyki w literaturze polskiej”.
W SOBOTE:
* 11 — DK KZS, ul. Zakopiańska 62 — Kino „Skrzat” — „Biekitna pletwa”.

Koniec remontu salonu Mody Polskiej

O ciągnącym się niezwykle słabym remoncie salonu Mody Polskiej przy ul. Boh. Stalingradu w Krakowie pisaliśmy w „Echu” kilkakrotnie, mówiąc, iż jest to „remont wiekiuisty”, bowiem trwający od 1981 r. Z krytyką zgadzał się dyrektor Przedsiębiorstwa z Warszawy, mgr Marek Zembrzuński, który zapewniał redakcję, że wprawdzie z pewnym poślizgiem, ale modernizacja sklepu i jego przekształcenie do użytku nastąpi najpóźniej w pierwszym półroczu 1983 r. Dyrektorskie zapewnienie nie znalazło potwierdzenia w faktach. Jednakże w ostatnich miesiącach prace są już finalizowane i zanosi się na to, że „remont wiekiuisty” zakończy się w najbliższych tygodniach. (ja)

- * 16 — Sulikowice, Kram Pod Płaszkami” — „W nastroju tanga” — graja Waganty.
* 16-19 — SCK „ROTUNDA”, ul. Oleandry 1 — Disco Juniors; od 20.00-1.00 — Dyskoteka.

W NIEDZIELE:

- * 9-13 — DK „Kolejarza”, ul. Filipa 6 — Giełda modeli kolejowych, modelarstwa kolejowego, lotniczego itp.

A POZA TYM:

- * W Klubie MPIK przy Ryńku Podgórskim 7 — czynna jest do 30 bm. — Wystawa grafiki NEPAŁSKIE SMOKI ze zbiorów Marka Kalmusa (codz. 10-20, sobota 10-18, niedz. niecz.).
* ODK „Wola”, ul. Kr. Jądwi-gi 215 — zaprasza dzieci i młodzież szkolną do spędzenia wspólnie zimowych ferii (28 I-11 II 84). Bogaty program imprez.
* KDK „Pałac pod Baranami”, Rynek Gł. 27 — dysponuje zestawem filmów dla dzieci i młodzieży na okres ferii zimowych. Zamówienia można składać w pok. 37 lub telef. nr 22-32-65 i 22-20-69.
* Pol. Tow. Biochemiczne zaprasza na zebr. naukowe w dniu 30 I br. o godz. 12 do Inst. Biologii Molekularnej UJ przy al. Mickiewicza 3. Dr Marc Prentki z Univ. of Geneve przedstawi wyniki badań nt. „Regulation of cytosolic free calcium concentration by intracellular organelles of the rat insulinoma”.
* Eliminacje XXIX Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego dla Dzieł. Kraków-Podgórze odbędzie się w poniedziałek, 30 bm. o godz. 17 w ZDK KZS, ul. Zakopiańska 62.

PIĄTEK I

15.55 Program dnia
16.00 Telekino
16.30 DT - Wiadomości
16.40 Dla młodych widzów: Encyklopedia TDC
17.05 Dla dzieci: Piątek z Pankracym
17.30 „Tropem tygrysa” - film przyg. prod. ZSRR
18.55 Aktualności rynkowe
19.00 Dobranoc: „O Kubie i Maćku”
19.10 Na chłopski rozum
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Monitor rządowy
20.30 Kto się bawi w wojnę - prog. publ.
20.4 „Morze” - węg. ser. film.
21.35 Zawsze po 21-jej
22.05 DT - Komentarze
22.35 „Pamięć” - film dok. o Oświęcimiu
23.35 DT - 24 godziny

PIĄTEK II

16.55 Program dnia
17.00 Wiadomości - Telefon „dwójki”
17.10 Szach - mat - Telewizyjny klub szachowy
17.30 Człowiek z komputerem
18.00 Kinorama - mag. informacyjno-publ.
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Przeboje „dwójki”
19.10 Studio sport
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Za kierownicą
20.15 Mądrej głowie
21.15 Wydarzenia - Telefon „dwójki”
21.30 Opowieści o miłości: „Portret w błękitach” radz. film obycz.
22.55 Trybuna sejmowa - wydanie specjalne. Sprawozdanie z obrad Sejmu

SOBOTA I

8.25 Tydzień na działce
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: „Sobótka” oraz film „Spadła z obłoków” (1)
10.30 Historia dramatu polskiego: J. A. Kisielewski - „W ścieżki”
12.00 Zdrowie - program wojsk.
12.30 Poradnik rolniczy
13.00 Siedem anten
13.50 Cyrk na bulwarze kwiatów - program rozr. TV ZSRR
14.35 „Warszawa - Latą odbudowy 1949-1953” - film dok.
15.15 DT - Wiadomości
15.25 „Nie spocząć ci pod turnią” - film dok. o B. Czechu
16.00 „Rodzina Polanieckich” - „Narzeczeni”
17.20 Magazyn sportowy
18.30 Telewizyjna lista przebojów
19.00 Dobranoc: „Bolek i Lolek”
19.10 Narodowa Rada Kultury po roku - rozm. z przew. NRR, prof. B. Suchodolskim
19.30 Dziennik telewizyjny

20.00 Po filmie - dysk. o filmie „The day after”
20.40 „Kasztelanka” - pol. film fab.
22.00 Na żywo
22.35 Wiadomości sportowe
22.45 Kino nocne: „Monte Walsh” - western prod. USA

SOBOTA II

9.00 NURT - Organizacja życia i działalności społecznej uczniów
9.30 NURT Psychologiczne problemy zawodu nauczyciela
10.00 NURT - Aktualne problemy polonistycznej edukacji
10.30 „Premiera w „dwójce”: „Monte Walsh” - western prod. USA
12.00-23.00 Sobota w „dwójce”
12.00 Czym żyje kraj?
12.10 5 - 10 - 15 - Zespół Dom przedstawia
13.30 Gość „dwójki”
13.40 „Z historii wynalazków” - franc. film dok.
14.30 Okolicie literatury: „Przygody życia Juliusza Verne'a” - życie i twórczość pisarza
15.10 „Religie i kościoły w Polsce”: W imię Ducha Świętego - Zjednoczony Kościół Ewangeliczny
16.05 Gorąca linia
16.30 Telekino wspomnień
17.00 Sensacje XX wieku - Tajemnica Pearl Harbour
17.25 „Otwarta księga” - radz. film obycz.
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Kiedy cię okradną - prog. o kradzieżach dzieł sztuki
19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Wideołeka telewizyjna
20.50 Zbliżenia - To i owo o filmie
21.25 Vadecum Jerzego Wittlina
21.40 „Fortunata i Jacinta” - hiszp. film obycz.
22.40 Cudowny świat magii - program rozr.

NIEDZIELA I

7.25 TTR - Wiedza naszą szansą
7.45 Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.15 Tydzień - magazyn rolniczy
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: Tele-ranek oraz film prod. szwedz. „Pippi Langstrump”
10.20 Antena
10.45 Estrada folkloru - Kazimierz '83
11.10 „Przygoda z archeologią” - „Wszystkie drogi wiodą z Rzymu” - film dok. prod. włos.
12.00 Poranek symfoniczny - WOSPRIT z Katowic
13.00 Kraj za miastem
13.25 Telewizyjny koncert życzeń



(Od 27 stycznia do 2 lutego 1984 r.)

14.10 Telewizyjny teatr dla dzieci: Christa Kozim - „Antoś Trębacz” - spektakl TV NRD
15.10 DT - Wiadomości
15.20 Losowanie Dużego Lotka
15.40 Studio sport - Memoriał Bronisława Czecha i Heleny Marusarzówny
16.20 „Człowiek i przyroda” - „Orzeł cesarski” - hiszp. film przyrodniczy
16.30 Międzynarodowe studio reporterów „Glob”
17.20 „Kurierzy dyplomatyczni” - radz. film hist.-przygod.
19.00 Wieczorynka: „Pszczółka Maja”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Waszyngton za zamkniętymi drzwiami” - dramat polit. prod. USA
21.35 Sportowa niedziela
22.00 Przegląd międzynarodowy
22.30 Leksykon polskiej muz. rozrywkowej

NIEDZIELA II

9.00 „Waszyngton za zamkniętymi drzwiami” (wersja dla niesłyszących)
10.30 Czas reformy
11.30 Krótkofalowcy - program wojskowy
12.00-23.15 Niedziela w dwójce
12.00 Co słychać w kraju?
12.10 Godzina dla zdrowia
13.10 Sztuka Herberta von Karajana: L. van Beethoven - VII symfonia A-dur op. 92 w wyk. Berliner Philharmoniker
13.45 „Historia muzyki rozrywkowej” - „Blyszczący rock” - ang. film dok.
14.35 Kalejdoskop filmowy Kino - Oko: „Tajemniczy świat koralowych raf” - film dok. prod. RFN
15.25 „Niccolò Paganini” - radz. film biogr.
16.30 Bałik - tkanina magiczna
16.55 Panie na Wilanowie
17.30 Jutro poniedziałek
18.00 Grabięcy kultury - Polscy handlarze
18.30 Wywiady Ireny Dziedzic - Dziś Alojzy Luczak
19.00 Lekcja tańca - samba
19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Studio sport
20.45 Z pamiętnika szalonej gospodyni
21.00 Pobocza sztuki - Tryptyk o Jacku Malczewskim

21.25 Tajemnice starego Krakowa - Romantyzm zaklęty w kamieniu
21.55 Wielkie filmy małego ekranu: „Strachy” - polski film obyczajowy

PONIEDZIAŁEK I

9.00 Kino teleferii: „Tajemnica diabelskiej kieszeni” - film prod. CSRS
15.25 NURT - Cywilizacja i kultura współczesna
15.55 Program dnia
16.00 Portrety ludzi wsi
16.30 DT - Wiadomości
16.40 Teleferie
17.30 Indianie Amazonii
18.00 Konto „M” - program publicystyczny
18.30 Diagnosta
19.00 Dobranoc: „Bajeczka o samotnym piewku”
19.10 Echa stadionów
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr TV - A. Cwojdziański - „Freuda teoria snów”
21.40 Progr. publicystyczny
22.00 DT - komentarze
22.25 Pokój nr 408
23.05 DT - 24 godziny

PONIEDZIAŁEK II

16.55 Program dnia
17.00 Wiadomości: Telefon „dwójki”
17.10 Muzyka z Polski
17.30 Morskie horyzonty
18.00 „Zwierzęta świata” - „Na krańcach Sahary” - film dok. prod. TV France.
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Polska leży nad Bałtykiem teleturniej
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Kalendarz historyczny „dwójki”
20.15 Program rozrywkowy
21.15 Wydarzenia - Telefon „dwójki”
21.30 Spektrum
22.00 „Wielka przygoda Kapra Schmecka” - „Buntownik” - serial prod. NRD

WTOREK I

9.00 Teleferie
10.00 Film dla 2 zmiany: „Ostatni lot Albatrosa” (1)
12.00 Domowe przedszkole
15.55 Program dnia
16.01 „Barwy ziemi” - „Ameryka Środkowa - polityka terroru” - film dok. prod. ZSRR
16.30 DT - Wiadomości

16.40 Kino teleferii: „Złoty kwiatek” - film prod. CSRS
17.25 „Pod jednym dachem” - „Zastępy artysty” - film prod. CSRS
18.30 Kram
19.00 Dobranoc - „Slimak Maćkuś”
19.10 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Ostatni lot Albatrosa” (1) - serial TV ZSRR
21.20 Trudne wychodzenie na prostą
22.00 DT - Komentarze
22.25 Przeboje - Sylwestrowe wariacje
23.00 DT - 24 godziny

WTOREK II

16.55 Program dnia
17.00 Wiadomości: Telefon „dwójki”
17.10 Za kierownicą
17.30 Powroty
18.00 Galerie świata: Galeria drezdńska
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Przeboje „dwójki”
19.10 Skojarzenia - teleturniej
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Gorąca linia - Express reporterów
20.15 Salon muzyczny - Kraków
21.15 Wydarzenia - Telefon „dwójki”
21.30 Teatr telewizji: Paul Claudel - „Zamiana”

ŚRODA I

9.00 Kino teleferii: „Królawicz i gwiazda wieczorna” - film prod. CSRS
10.20 Film dla 2 zmiany: „Nikt nie rodzi się żołnierzem”
12.30 Czas reformy
13.30 TTR - Wskazówki metodyczne
14.00 TTR - Matematyka
15.25 NURT - Dydaktyka matematyki
15.55 Program dnia
16.00 Człowiek dla człowieka
16.15 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
16.30 DT - Wiadomości
16.40 Teleferie
17.40 Mag. sportowy
18.20 Podróże bez biletu - „Moja Tuwa” - film dok. prod. ZSRR i „U stóp Araratu” - film prod. węgierskiej
19.00 Dobranoc: „Przygody Pata-pika”
19.10 Prosto z mostu
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Nikt nie rodzi się żołnierzem” - film prod. ZSRR
22.15 DT - Komentarze
22.40 Wieczór filmowy: „Mantra” - film dok., Zezem; Małe kino
23.40 DT - 24 godziny

16.55 Program dnia
17.00 Wiadomości - Telefon „dwójki”
17.10 Młodzieżowy koncert życzeń
17.30 Mówić nie mówić
18.00 Mapa polskiego folkloru - Tarnowskie Góry
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Przeboje „dwójki”
19.10 Słowa Leszek Półka
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Przyjechała telewizja - Czy Cichocinek przetrwa
20.15 Wieczór poezji
20.45 Dookoła świata - Etiopia
21.15 Wydarzenia - Telefon „dwójki”
21.30 Studio sport
22.30 Kino filmów dokumentalnych

CZWARTEK I

6.00 TTR - Wskazówki metodyczne
6.30 TTR - Matematyka
9.00 Teleferie
10.00 Film dla 2 zmiany: „Krag podejrzanych”
13.30 TTR - Wskazówki metodyczne
14.00 TTR - Fizyka
15.55 Program dnia
16.00 Paragraf „X”
16.30 DT - Wiadomości
16.40 Kino teleferii: „Pantofelki zdarte w tańcu” - film prod. NRD
17.25 TV Informator Wydawniczy
17.30 Interstudia
18.00 Stalingrad - początek zwycięstwa - wojsk. program historyczny
18.30 Sonda
19.00 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.10 Świat z bliska - Nigdy więcej Hirozimy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Krag podejrzanych” - film krym. prod. franc.
21.40 Echa festiwalu
22.00 DT - Komentarze
22.25 Pegaz
23.05 DT - 24 godziny

CZWARTEK II

16.55 Program dnia
17.00 Wiadomości - Telefon „dwójki”
17.10 Spróbuj sam
22.00 To się nada do telewizji
18.00 Krajobrazy kultury
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Przeboje „dwójki”
19.10 Akademia zjawisk dziwnych
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Gorąca linia” - Express reporterów
20.15 Filharmonia „dwójki” - Godzina z Gairowem
21.15 Wydarzenia - Telefon „dwójki”
21.40 Kino studyjne „dwójki” - „Pociągi pod specjalnym nadzorem” - film prod. CSRS

Garsoniery

W KRAKOWIE poszukuje PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE
Czynsz płatny z góry za rok. Oferty „Prasa” Kraków, Wiślna 2 dla nr K-579.

PRACA

UCZNIA powyżej 16 lat, również do ukończenia praktyki oraz renciście zatrudni zakład urządzeń wentylacyjnych - Pałka, Grzegorzewska 27.
UCZNIA w zawodzie krawiectwa modelowego oraz spodniarza przyjmie zakład krawiecki, Turbasa, Kraków, Waryńskiego 15, tel. 21-53-43.
ELEKTROMECHANIKA dźwiękowego z uprawnieniami zatrudni zakład elektromechaniczny - Jerzy Duda, Kraków, tel. 11-95-09, g-89451
PRZYJMIĘ pomoc domową w godz. popołudniowych. Tel. 22-14-56, po godz. 19, g-89436
STOLARZA zatrudni zakład stolarski, Anna Fic, Kraków, Batorego 20.
SPAWACZ i monter instalacji sanitarnych poszukują pracy po piętnastu. Złagowania: tel. 11-60-50, codziennie godz. 15-17, g-89336
RENCIŚCIĘ sprawna przyjmie - wyrob kolder, Rączkowska, Nowa Huta, Stalowe 3, g-89322

NAUKA

ANGIELSKI, francuski - Brzezoń, Kolorowe 12/60, g-86468
POSZUKUJE nauczyciela języka angielskiego, najchętniej Wzórza Krzeszawickiego. Oferty 89237 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
AKADEMIA Medyczna - biologia, chemia - Poliński, tel. grzeźnoścłowy 21-10-17, g-89552
NAUCZE łaciny - mgr Suchodolski, tel. 22-65-01, g-89844
NIEMIECKI intensywny potrzebny - centrum, Oferty 89975 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MATRYMONIALNE

KAROLINA” kojarzy małżeństwa. Kontakt zagraniczne. 32-600 Oświęcim, skrytka 6, g-87406

KUPNO

Do Flata 125 p dwa przednie bliźniaki, boczki przednie, wzmocnienie czołowe, nadkola i maska - kupie, Tel. 44-49-45, g-89851
ZDECYDOWANIE kupię nowy PG-12, Oferty 89071 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
LUDÓWKĘ i prakę automatyczną - kupię, Oferty 89185 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
TOKARKE rewolwerową lub uniwersalną - kupię, Kraków, Jeleniowa 16, tel. 22-20-11 wewn. 342, g-89145
1-2 „OP, „Parlodelu” - kupię, Tel. 37-60-83, wieczorem, g-89883

BŁOTNIKI do Syreny 105, 2 przednie, 2 tylne - kupie, Spyrka, Dojazdów 34, 32-010 Kocmyrzów.

FLIZY kupie, Oferty 89333 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
PODRĘCZNY sprzęt fryzjerski meksko-damski kupię, Tel. 48-21-57.

PIŁE spalniowa do drzewa, nowa - kupię, Oferty 88527 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WANNE, kuchnie gazowa, wentylator dachowy, mogą być używane - kupię, Wiadomości: tel. 48-12-07.

MEBLE „Rotterdam” lub „Hejnal” - zdecydowanie kupię, Tel. 44-66-46.

DRZWI tapetowane, ciemne, lewe, 80 cm, 2 sztuki - kupię, Tel. 55-45-85.

ZBIÓR kryminalów - kupię, Tel. 11-93-21, g-89405

KARTKI, listy, korespondencję z obozów jenieckich, koncentracyjnych z okresu I i II wojny światowej, korespondencje legionowa - kupię, Oferty 89235 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MOHAR - kupię, Tel. 11-50-09.

AKWALUNG kompletny kupię, Kraków, tel. 37-96-69, g-89766

FUTRO z łapkę karakulowych używane, duże oraz mały okrągły stół - pilnie kupię, Oferty 89909 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAŻ

JAPONSKI odtwarzacz słuchawkowy „Uniset”, Amator 2b, maszynę do pisania „Lucznik”, robot KM 8, nowe - sprzedam, Miłńska 10/22, g-90333

COCKER-spaniele rodowodowe, po złotych medaliach - sprzedam, Domicyla Górecka, Kraków-Kozłówek, ul. Spółdzielców 17/18, tel. 55-53-27.

DYWAN, sygnet, maszynę krawiecką, kozetkę - sprzedam, Promieniowych 9/20, g-90017

DYWAN belgijski sprzedam, Wieliczka 80/27, g-88637

MINSK-16 sprzedam, Tel. 33-24-16.

DYWAN perski (oryginalny) 2x3x7, w dobrym stanie - sprzedam, Oferty 89092 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KAROSERIE Skody 105 S sprzedam, Tel. 37-45-27, 33-54-76, g-89140

FLIZY czechosłow. sprzedam, Nowa Huta, os. 1000-lecia 2/32, g-89191

PIEC c.o. stalowy 2,5 m używany, w bardzo dobrym stanie oraz boiler 150 l ocynkowany - sprzedam, Oferty 89238 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DWIE opony 165x13 - sprzedam, Tel. 55-42-50, g-89293

DYWAN wełniany 3,5x2,5 sprzedam, Os. Na Wzórzach 10/37, po godz. 15 (Nowa Huta), g-89297

CZTERY nowe opony SR 13x165 zamienie na 13x145, Ul. Nadieżdy Krupskiej 13/3, po godz. 18 (Dąbie), g-89243

BOKSERY szczeniaka (psy) po championach - sprzedam, Dzierżyńskiego 9 A/5, g-89354

KUCHNIE „Jola” zamienie na maszynę „Lucznik”, albo sprzedam, Oferty 89316 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

LISA sprzedam, Tel. 48-21-57, g-89381

FLIZY i segment młodzieżowy - sprzedam, Tel. 37-93-86, g-88640

NOWA myjnia do butelek - sprzedam, Oferty 89581 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

FUTRO damskie (nutrie), wzrost średni, stan bardzo dobry - tanio sprzedam, Tel. 33-53-96, g-89590

DEUCIE futro z niebieskich lisów - okazanie, tanio sprzedam, Telefon 21-17-70, od godz. 16, g-89597

KAROSERIE Zastawy, uszkodzona, sprzedam, Oferty 89801 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MASZYNE Singer - sprzedam, Oferty 89805 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KOMPLETNE koda do 125 p - zamienie na opony do 126p, Wieliczka, tel. 11-07, wieczorem, g-89615

DYWAN 2x3 belgijski - sprzedam, Tel. 33-95-26, g-89441

MAŁA zagraniczna kurtkę z czarnych brzoźników i podpinke na zamiek z świstaków - sprzedam, Tel. 21-59-06, g-89671

SZCZENIATA - owczarki niemleńskie, sprzedam, Kścieca Józefa 71 B.

KOZUCH turecki damski, na szczupłą niską, sznur 6-gatowy, lodówkę samochodową, stół 1 4 krzesła - sprzedam, Ściegiennego 69/106.

NOWOCZESNY komplet wyoczynkowy nie rozkładany, ponton, ocieplacz - sprzedam, Telewizor przenośny, maszynę do pisania - kupię, Oferty 89823 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KAROSERIE Zastawy 1100, po wypadku z kompletem obłachowania do naprawy - tanio sprzedam, Telefon 66-09-82, godz. 18-21, g-89626

KURTKĘ z lisów i męski płaszcz skórzany - sprzedam, Tel. 22-70-22 wewn. 23-75, g-89639

MAGIEL elektryczny, nowy, z gwarancją - sprzedam, Kraków, ul. Aleksandry 23/4, g-89764

MEBLE antyczne - orzech kaukaski - sprzedam, Wiadomości: Kraków, Szymanowskiego 1/4, godz. 15-19.

UZBROJONA karoseria Wartburga 353 - sprzedam, Tel. 11-55-84, wieczorem, g-90032

WTRYSKARKE sprzedam, Al. Słowackiego 19, g-89982

OBRAZKI złote sprzedam, Telefon 37-91-22, g-90024

DYWAN belgijski 2x3 - sprzedam, Tel. 55-58-41, g-90018

SEGMENT Sirocco, długość 3,60 m - zamienie na Bronię (Gdańsk) i lodówkę, Tel. 37-08-22, w godz. 16-18.

LOKALE

POKOIK do wynajęcia, Czynsz z góry za dwa lata, Oferty 89079 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJE mieszkania lub atrakcyjnego pokoju, Oferty 89169 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SRODMIESIECIE - superkomfortowe, międzywojenne, 3-pokojowe, 112 m2, telefon oraz osiedle Oficerskie - superkomfortowy pokój z kuchnią, 44 m2, telefon - zamienie na 4-pokojowe lub w domku, Oferty 87854 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MIESZKANIE dwupokojowe, superkomfortowe, 54 m2, telefon, III piętro, Daszyńskiego - zamienie na równorzędne w innej dzielnicy, Nowa Huta wykluczona, Oferty 90384 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POKOJ z kuchnią, komfortowe, 38 m2, ul. Kronikarza Galla, I p., po remoncie, Flizy, parkiet - zamienie na większe, Oferty 89199 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ABSOLWENT Wydziału Architektury PK wykonuje nakłady architektoniczne i urbanistyczne, Plac Na Groblach 12/9, po 20-ej, g-89224

POSZUKUJE samodzielnego mieszkania lub pokoju, chętnie Nowa Huta, Oferty 89330 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPIE 2-4-pokojowe mieszkanie, Możliwość garsonier w rozliczeniu, Oferty 89388 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SUPERKOMFORTOWY pokój z kuchnią w Prokocimiu zamienie na większe mieszkanie w centrum, Tel. 11-90-11, g-88631

POSZUKUJE dużego mieszkania w starym budownictwie na okres 1-2 lat, Czynsz wysoki, (Może być bez mebli), Oferty 89384 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WŁASNOŚCIOWE, superkomfortowe, 4-pokojowe, 64 m2, centrum - zamienie na podobne większe lub nadbudowe, Tel. 33-58-43, g-89706

PILNIE poszukuje umeblowanej garsonier, Oferty 89571 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

2-POKOJOWE, superkomfortowe mieszkanie w Nowej Hucie (IV piętro, ciemna kuchnia) - zdecydowanie zamienie na duże, najmniej 3-pokojowe, na bardzo korzystnych warunkach. Może być budownictwo międzywojenne, Oferty 89583 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POKOJ wynajmie studenckim, Tel. grzeźnościowy 33-25-06, g-89587

M-4 trzypokojowe, 57 m2, I piętro, os. Piaski Wielkie - zamienie na dwa oddzielne, Oferty 89620 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WŁASNOŚCIOWE M-3, ul. Zakątek do sprzedania, Oferty 89580 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

BIELSKO-BIAŁA - pokój, kuchnia, 30 m2, superkomfortowe - zamienie na Kraków, Oferty 89633 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POKOJ z kuchnią własnościowe - sprzedam, Oferty 89770 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MIESZKANIE czteropokojowe, 110 m2, telefon, ogrzewanie elektryczne, Śródmieście - zamienie na trzypokojowe z telefonem - Krowodrza oraz garsonierę, Tel. 22-61-30 lub oferty 88800 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

LEKARZ, zomaty, poszukuje komfortowego mieszkania, Wysoki czynsz, Oferty 90030 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJE garsonier lub samodzielnego pokoju, Tel. 66-11-60, wieczorem, g-90029

POSZUKUJE garsonier, Tel. 44-40-40.

WOLA Duchacka - trzypokojowe, superkomfortowe, I p. - zamienie na dwupokojowe i jednopokojowe, Równorzędne, Tel. 37-08-22 w godz. 16-18, g-90043

NIERUCHOMOŚCI

KUPIE lub wynajmie na dłuższy okres dom w Krakowie lub okolicy, Oferty 89542 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Co Zie Kiedy

PIĄTEK 27 STYCZNI Jana Przybysława	SOBOTA 28 STYCZNI Walerego Radomira	NIEDZIELA 29 STYCZNI Zdzisława Franciszka
---	--	--

TEATRY

Piątek
Słowackiego 19.15 Listopad. Miniatura (pl. św. Ducha 2) 17 Psie serce (dozw. od lat 16); Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej 20 Antygona. Kameralny 18 Rodzina Totów. Bagatela 19.15 Igraszki trafu i miłości. Ludowy 19.15 Betlejem polskie. Muzyczny (ul. Lubicz 48) 19.15 Księżniczka czarodasza. Groteska 17 Lalkarz. Scena Satyry „Maszkaron” (Rynek Główny 1) 22 Dekameron. Teatr 38 (Rynek Gł. 7) 19 Hamlet

Sobota
Słowackiego 19.15 Tango. Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej 19.15 Z życia glist (spektakl dla dorosłych). Scena przy ul. Sławkowskiej 14 20 Biedni ludzie. Kameralny 18.30 Bezimienne dzieło. Bagatela 18 Szaleństwa panny Magdaleny (cz. I). Ludowy 19.15 Betlejem polskie. Muzyczny 19.15 Księżniczka czarodasza. Groteska 17 O ślicznych kwiatkach i strasznym potworze. Scena Satyry „Maszkaron” 22 Dekameron. Teatr 38 19 Hamlet. Kolejarza (ul. Bocheńska 5) 19 Jasełka.

Niedziela
Słowackiego 12 Królewna Śnieżka. 19.15 Listopad. Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej 19.15 Z życia glist. Scena przy ul. Sławkowskiej 14 20 Biedni ludzie. Kameralny 18.30 Bezimienne dzieło. Bagatela 18 Szaleństwa panny Magdaleny (cz. II). Ludowy 19.15 Betlejem polskie. Groteska 10 Pułapka. Scena Satyry „Maszkaron” 22 Dekameron. Teatr 38 19 Hamlet. Kolejarza 15, 19 Jasełka. Kabaret „Drops” (ul. Mikołajska 2) 10 Panna Pippi z Pippińkami. 13 Pippi rusza w świat.

KINA

Piątek
Kijów 16.15, 19.15 Kaskader z przypadku (USA 1. 18). Uciecha 15.45 Rój (USA 1. 12), 18, 20.15 Magiczne ognie (pol. 1. 18). Warszawa 16 Powrót Mechagodzilli (jap. 1. 12), 18, 20 Lęk wysokości (USA 1. 15 - pożegnanie z filmem). Wolność 15.45 Orkiestra Klubu Samotnych Serc sierzanta Peppera (USA 1. 12), 18, 20 Krzyk (pol. 1. 18). Wanda 15.30 Blues Brothers (USA 1. 15), 18, 20.15 Pastorał heroica (pol. 1. 15). M. Gwardia - Iluzjon 16, 18, 20 Film prod. włosk.-franc. z cyklu Gwiazda miesiąca - B. Bardot. Wrzós (ul. Zamojskiego 50) 15, 17.45 Imperium kontratakuje (USA 1. 12), 20.15 Mistrz kierownicy ucieka (USA 1. 15). Świt (os. Teatrulne 10) 15.30 Zandarm w Nowym Jorku (fr. b.o.), 17.30, 20 „1941” (USA 1. 15). Mała sala 15, 17, 19 Wojna światów (pol. 1. 18). Światowid (os. Na Skarpie 7) 15-Imperium kontratakuje (USA 1. 12), 17.45 Głowy pełne gwiazd (pol. 1. 15), 19.30 L. jak Ikar (fr. 1. 15). Mała sala 15 Przygoda Picassa (szw. 1. 15 - pożegnanie z filmem), 17.15, 19.30 Dzień weselny (USA 1. 15 - pożegnanie z filmem). Kultura (Rynek Gł. 27) 14, 18 Wyjście awaryjne (pol. 1. 15), 16, 19.30 Saturn-3 (ang. 1. 15). Dom „Zolnierza” (ul. Lubicz 48) - niecz. Związki (ul. Grzegorzowska 71) 16, 18.15, 20.30 Występ A. Rosiewicza. Teża (ul. Praska) 16, 18 Racja stanu (fr. 1. 15). Pasaż (Pasaż Bielańska) 15, 17, 19 Chiński syndrom (USA 1. 15). Ugorek (os. Ugorek) 15, 17, 19 „1941” (USA 1. 15). Wista (ul. Gazowa) 15, 17, 19 Szajka (bulg. 1. 15). Sfinks (ul. Makajkowskiego 2) 16, 20 ABBA (szw. b.o.), 18 DKF „Kropka” Klucznik (pol.).

Sobota
Kijów 10, 12.30 Diabeł morski (radz. b.o.), 16.15, 19.15 Kaskader z przypadku. Uciecha 15.45 Rój, 18, 20.15 Magiczne ognie. Warszawa 16 Powrót Mechagodzilli, 18, 20 Lęk wysokości. Wolność 10, 12.15, 15.30, 18 Oko proroka (pol.-bulg. 1. 12), 20 Krzyk. Wanda 10, 12.30, 15.30 Blues Brothers, 18, 20.15 Pastorał heroica. M. Gwardia - Iluzjon 16, 20 Film prod. franc.-włosk. z cyklu Gwiazda miesiąca - B. Bardot, 18 Film prod. hiszp. z cyklu Mistrzowie kina - M. Summers. Wrzós 11, 15, 17.45 Imperium kontratakuje, 20.15 Mistrz kierownicy ucieka. Świt 15.30 Zandarm w Nowym Jorku, 17.30, 20 „1941”, Mała sala 15, 17, 19

Wojna światów. Światowid 15 Imperium kontratakuje, 17.45 Głowy pełne gwiazd, 19.30 L. jak Ikar. Mała sala 15 Przygoda Picassa, 17.15, 19.30 Dzień weselny. Kultura 14, 17 Wyjście awaryjne, 15.30, 18.30 Saturn-3, 20 Przekłeta ziemia (pol. 1. 15). Dom „Zolnierza” - niecz. Związki 16, 18.15, 20.30 Występ A. Rosiewicza. Pasaż 12 Bajki, 10, 13 Małżeństwo Marii Braun (RFN 1. 15), 15, 17, 19 Chiński syndrom. Podwawelskie (ul. Komandosów) 15, 17 Muppeti jadą do Hollywood (ang. b.o.). Ugorek 15, 17, 19 „1941”. Wista 15.30, 18 Bliskie spotkania III stopnia (USA 1. 12). Sfinks 16, 18, 20 ABBA.

Niedziela
Kijów 10, 12.30 Diabeł morski, 16.15, 19.15 Kaskader z przypadku. Uciecha 15.45 Rój, 18, 20.15 Magiczne ognie. Warszawa 13 Potop cz. II (pol. b.o.), 16 Powrót Mechagodzilli, 18, 20 Lęk wysokości. Wolność 10, 12.15, 15.30, 18 Oko proroka, 20 Krzyk. Wanda 10, 12 Michaś przywołuje świat do porządku (szw. b.o.), 15.30 Blues Brothers, 18, 20.15 Pastorał heroica. M. Gwardia 12.30, 18, 20.15 Przygoda Picassa (szw. 1. 15), 16 Prognoza pogody (pol. 1. 15). Wrzós 12 Bajki, 13 Zemsta różowej pantery (ang. 1. 12), 15, 17.45 Imperium kontratakuje, 20.15 Mistrz kierownicy ucieka. Świt 11.30 W pustyni i w puszczy (pol. b.o.), 15.30 Zandarm w Nowym Jorku, 17.30, 20 „1941”. Mała sala - niecz. Światowid 13.15 Wyprawa po złote włosy (czech. b.o.), 15 Imperium kontratakuje, 17.45 Głowy pełne gwiazd, 19.30 L. jak Ikar. Mała sala 15 Przygoda Picassa, 17.15, 19.30 Dzień weselny. Kultura 14, 17 Saturn-3, 15.30, 18.30 Wyjście awaryjne, 20 Con amore. Dom „Zolnierza” 15.45 Gangsterzy szos (kanad. 1. 15), 18 Ucieczka na Atenę (ang. 1. 15). Związki 16, 18.15, 20.30 Występ A. Rosiewicza. Pasaż 10, 11, 12, 13, 14 Bajki, 15 Małżeństwo Marii Braun, 17, 19 Chiński syndrom. Podwawelskie 12 Bajki, 15, 17 Muppeti jadą do Hollywood. Ugorek 14 Bajki, 15 Cudowny kożuszek (radz. b.o.), 17, 19 „1941”. Wista 11 Bajki, 12 Bałwanek płynie do Afryki (NRD b.o.), 15.30, 18 Bliskie spotkania III stopnia. Sfinks 11, 12, 13 Bajki, 16, 18, 20 ABBA.

WYSTAWY MUZEA

Piątek - Sobota
Niedziela
Wawel - komnaty: Odsiecz Wiedeńska 1683 (piąt. 12-17, sob. niedz. 10-15). Wawel zaginiony (niecz.). Skarbiec i Zbrojownia (niecz.). Muzeum Katedrałne (piąt. sob. niedz. 10-16). Zamek i Muzeum w Pieskowej Skale (piąt. sob. niedz. 10-15.30). Muzeum Lenina, Topolowa 5: Lenin w Polsce, Idee Rew. Październikowej w prasie polskiej, Wyżolenie Krakowa (piąt. 9-18, sob. 10-17, niedz. 10-15 wst. wol.). w Poroninie: Lenin na Podhalu (piąt. sob. niedz. 8-16 wst. wol.), w Białym Dunaju (piąt. sob. niedz. 9-16 wst. wol.). Muzeum Historyczne - Oddziały: św. Jana 12 (niecz.). Krzysztofory, Rynek Gł. 35: Z dziejów i kultury Krakowa (piąt. sob. niedz. 9-15). Franciszkańska 4: Szopki krakowskie (piąt. 10-17, sob. niedz. 9-16). Pomorska 2: Mieczystwo i walka Polaków w latach 1939-1945 (piąt. sob. niedz. 9-15). Muzeum Judaistyczne, ul. Szeroka 24 (piąt. 11-18, sob. niedz. 9-15). Muzeum Narodowe - Oddziały: Sukiennice: Galeria polskiego malarstwa i rzeźby 1764-1900 (piąt. sob. niedz. 10-16). Szosałayska, pl. Szczepański 9: Galeria polsk. sztuki do 1764 r. (piąt. niedz. sob. niedz. 10-16). Nowy Gmach, al. 3 Maja 1 - Galeria mal. i rzeźby (piąt. niedz. sob. niedz. 10-15.30). Muzeum Stanisława Wyspiańskiego, ul. Kanonica 9 (piąt. sob. niedz. 10-16). Archeologiczne, Poselska 3: Starożytność i średniowiecze Małopolski, Pradzieje Nowej Huty, Mumie egipskie w świetle promieni X, Zaním powstała moneta (piąt. 10-14, sob. niedz. 11-14). Etnograficzne, pl. Wolnica 1: Polska kultura ludowa (piąt. sob. niedz. 10-15). Pawilon Wystawowy, pl. Szczepański 3a: Pojedynek rytualny, Grafika japońska (piąt. sob. niedz. 11-18).

Arkady, pl. Szczepański 3a: Grafika i rys. A. Riera (piąt. sob. niedz. 11-18). Pałac Sztuki, pl. Szczepański 4: Wyst. mal. i grafiki z NRD (piąt. sob. niedz. 10-17), al. Róż 3: Mal. członków Stowarzyszenia Artystów Nieprofesjonalnych (piąt. sob. niedz. 10-17). KMPiK, Mały Rynek 4: Galeria: S. I. Sudera - Ptaki-cudaki (piąt. sob. 11-18, niedz. niecz.). Czytelnia: Wyst. reprodukcji ze zb. dra H. J. Maniaka pt. P. Gauguin, artysta Polinezji (piąt. 10-20, sob. 11-19, niedz. 11-15). Rydlówka, Tetmajera 28 (piąt. sob. 11-15, niedz. niecz.). Międzynarod. Salon Fotografii, ul. Boh. Stalingradu 13: Venus '83 (piąt. sob. niedz. 9-19). Kopalnia Soli (piąt. sob. niedz. 8-15). Muzeum Żup Krakowskich, Wieliczka: Wieliczka w plastyce współczesnej (piąt. sob. niedz. 8-15). KDK, Galeria 2, Rynek Gł. 27: Nowości wydawnicze miesiąca (piąt. sob. niedz. 14-18). KMPiK, pl. Centralny: Galeria: Wyst. fotografii K. Fedorowicza (piąt. 9-16, sob. niedz. niecz.). Galeria Krzysztofory, ul. Szczepańska 2: Kolekcja Grupy Krakowskiej - III pokaz (piąt. niedz. 11-17, sob. niecz.). Galeria, Florjańska 34: Wyst. ze zb. własnych (piąt. 10-18, sob. niedz. niecz.). Kramy Dominikańskie, Stolarska 8-10: Mal. i rzeźba A. Konopackiego, Bizuteria srebrna J. Zielińskiego (piąt. 11-18, sob. niedz. niecz.). Galeria Desy, św. Jana 3: Wyst. ze zbiorów własnych - malarstwo XIX i XX w., Mal. i rysunek J. Tarasina (piąt. 11-18, sob. niedz. niecz.). Galeria Fotografii-Video, Solskiego 24: Stara fotografia (piąt. 11-18, sob. niedz. niecz.). Galeria „Inny Świat”, Florjańska 37: Wystawa Jednego Obrazu: Z. Beksiński (piąt. sob. 12-18, niedz. niecz.).

DYŻURY

Piątek - Sobota
Niedziela
Pogot. MO, tel. 997. Straż Poż. 998. Tel. Ochrony Środowiska 21-33-64. Pogot. Ratunk. (tylko wypadki i nagłe zachorowania) Łazarza 14: wypadki; tel. 999, zachorowania i przewozy 22-38-33. Rynek Podgórski 2: 66-29-80, 66-70-61, ul. Teligi 55-45-99, 55-51-90, Krowodrza, ul. Piastowska 32: tel. 37-38-29, 37-36-37, Nowa Huta 44-22-22, Lotnisko Balice 11-90-29, Niepołomice 21-02-09, Iwanowice 99.

Dyżury szpitali
Piątek
Chir. Kopernika 21. Chir. dziec. Prokocim. Urolog. Grzegorzowska 18. Laryng. Kopernika 23a. Okulist. Witkowiec. Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Sobota
Chir. N. Huta, os. Na Skarpie 65 i Kombinat. Chir. dziec., Urolog., Okulist. Nowa Huta, os. Na Skarpie 65. Laryng. Kopernika 23a. Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Niedziela
Chir. Trynitarska 11. Chir. dziec., Urolog. Prądnicka 35. Laryng. Kopernika 23a. Okulist. Witkowiec. Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Dyżurne przychodnie i ośrodki zdrowia czynne tylko w sobotę (8-14) wizyty domowe - zgłoszenia (8-12).

Śródmieście - al. Pokoju 4, tel. 11-83-96, Ulanów 29a, tel. 11-53-33, gabinet stomatolog. (8-14), Skawińska 8, tel. 66-94-52, Długa 38, tel. 22-86-77 Promienistych tel. 11-87-10. Nowa Huta - os. Jagiellońska 1, tel. 48-56-26 (8-19), gabinet stomatolog. (8-14), Na Skarpie, tel. 44-19-30, os. Złoty Wiek, tel. 44-57-77, zgłoszenia wizyt dom. tel. 44-17-70. Krowodrza - Wójtowska 3, tel. 33-21-97 (8-19), gabinet stomatolog. (8-14), Rusznikarska 7, tel. 33-45-33, os. Widok tel. 37-07-40, al. Kraśnickiego 28, tel. 22-52-66.

Podgórze - Gen. Kutrzeby, tel. 66-55-11 (8-19), gabinet stomatolog. (8-14), ul. Teligi 8, tel. 55-40-55, Świdzka 27, tel. 66-38-72, gabinet zabieg. tel. 66-85-22, Niemcewicz 7, tel. 66-12-08, ul. Na Kozłówek 29, tel. 55-16-11.

Inf. Szpitali: ul. 22-05-11 (cała doba). Punkt Inf. Aptecznej, tel. 11-07-65 (8-15, sob. niedz. niecz.). Inf. w aptekach: Waryńskiego 24, Pstrowskiego 94, Wrocławska 48/52, Nowa Huta - Centrum A, bl. 4, Myślenice, Rynek 10, Proszowice, ul. 1 Maja 51 (8-20). Inf. Toksyk. Kopernika 26, tel. 11-99-99. Lek. Spółdz. Pracy - wizyty domowe lekarzy chorób dzieci oraz lekarzy kardiologów (15.30-23, niedz. 8-22), tel. 22-95-78, 22-55-66. Krak. Tow. Świadomego Macierzyństwa, Młodz. Poradnia Lekarska, ul. Boh. Stalingradu 13, tel. 22-78-08 (9-18, sob. niedz. niecz.). Telefon Zaufania 33-71-37 (16-22). Ośrodek Inf. Inwalidów, ul. 1 Maja 5, tel. 22-28-11 (pon. śr. 15-17). Inf. Kulturalna, KDK, Rynek Gł. 27, p. 37, tel. 22-32-65 (13-17, niedz. niecz.). Pomoc Drogowa PZM, ul. Kawory 3, tel. 37-55-75 i 37-48-92 (7-22), al. Planu 6-letniego 154, tel. 44-17-60 i 44-16-32 (piąt. 7-22, sob.

niedz. 10-18). Pogot. Techn. „Polmozbyt”, al. Pokoju 81, tel. 48-00-84 (piąt. 6-22, sob. niedz. 10-18). Młodzieżowy Telefon Zaufania 988 (14-19, sob. niedz. niecz.). Telefon dla Rodziców 22-02-16 (14-18, sob. niedz. niecz.). Liga Kobiet Polskich, Karmelicka 9, II p. porady prawne (śr. 15-17), poradnia rodzinna (seksuolog-psycholog) tel. 22-54-74 (pon. piąt. 16-19).

APTEKI

Piątek - Sobota
Niedziela
Szczepańska 1, Długa 88, Krakowska 1, Pstrowskiego 94, Kazimierza Wielkiego 117, Nowa Huta - Centrum C, os. A. Struga 36.

różne

Zoo (Lasek Wolski) 9-18
Ogród Botaniczny (Kopernika) niedz. 10-14

RADIO

Piątek I
Wiadomości: 14, 16, 18, 19, 20, 22, 23.
14.05 Magazyn muzyczny Rytm. 15.55 Radio kierowców. 16.05 Problem dnia. 16.15 Bank przebojów. 17.00 Muzyka i aktualności. 17.35 Gitara, banjo i... country. 18.05 Uwaga, bądź przeczony na drodze. 18.15 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.20 Mini-recital. 19.30 Radio dzieciom - Społeczne melodie. 20.10 Koncert żywych. 20.38 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 20.40 Wiersze dla ciebie. 20.50 Jazz w pigułce. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Wieczorna promenada z A. Fiedlerem. 22.30 Repetycje z jazzu polskiego. 23.10 Panorama świata. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

Sobota II
Wiadomości: 6, 8, 13, 17, 20, 40, 60.
6.05-8.00 Kraków na antenie: Co niesie dzień - w tym o godz. 7.45 Lot nad kukulczym gniazdem - odc. pow. K. Keseya. 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Przeboje stare jak świat. 8.00 Poranna serenada. 9.00 M. Choromański - Schodami w górę, schodami w dół. 9.20 Muzyka, którą lubi K. Kowalewski. 9.50 L. Perütz - Mistrz sądu ostatecznego - fr. pow. 10.00 Godzina melomana. 11.00 Zawsze po jedenastej. 11.10 Kabaret „dwójki”. 11.30 Tydzień w stereo. 12.00 Sztafeta orkiestr radiowych: Ork. PRiTV w Katowicach, 12.25 W stronę jazzu - Al di Meola. 13.05-13.20 Kraków na antenie: Relacja z Krak. Konferencji PZPR. 13.20 Z malowanej skrzyni. 13.30 Album operowy. 14.00 L. Perütz - Mistrz sądu ostatecznego, fr. pow. 14.10 Co jest grane? 16.00 Wielkie dzieła, wiecej wykonały. 17.05-18.30 Kraków na antenie: 17.05 Relacja z Krak. Konferencji PZPR. 18.00 Co niesie dzień - wyd. popołudniowe. 18.30 Muzyczna galeria „dwójki”. 19.20 Miniatura literacka. 19.30 Wiecej w filharmonii - Berlińska Ork. Filharmoniczna. 20.45 Wieczorne refleksje. 20.50 Klasyki rock and rolla. 21.30-1.00 Literatura i muzyka: 21.30 Nagranie wieczoru. 21.40 Teatr PR: I. Iredeński - Ładny, spokojny wiecej. 22.00 Gra G. Benson. 22.20 M. Choromański - Schodami w górę, schodami w dół. 22.40 Halo Berlin, halo Warszawa. 24.00 Studio stereo zaprasza. 0.45 Miniatura poetycka.

Sobota III
Wiadomości: 7, 8, 9, 12, 15, 16, 17, 18, 22.05.
6 Zapraszamy do Trójki. 7.30 Polityka dla wszystkich. 8.30 Brian W. Aldis - Ciepłarnia. 9.05 Po prostu o nas. 9.20 Mała poranna muzyka. 10 Codz. pow. w wyd. dźwiękowym: E. Hemingway - Komu bije dzwon. 10.30 Złote lata swinga. 11 Nie czytaliście - to posłuchajcie. 11.15 Wokół muz. latynoskiej. 11.50 H. Auderska - Miecz Syreny. 12.05 W tonacji Trójki. 13 Brian W. Aldis - Ciepłarnia. 13.10 Powtórka z rozrywki. 14 P. Czajkowski - romantyk wszechstronny. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.45 Podróże reporterskie. 16 Zapraszamy do Trójki. 18.05 Informacje sport. 19 Pamiętnik potoczny - Syczeń 1894. 19.30 Trochę swinga... 19.50 H. Auderska - Miecz Syreny. 20 Lista Przebojów Programu III. 22.15 Teatrzyk Zielone Oko: R. Bloch - Tajniki prawdziwej twórczości. 23 Zapraszamy do Trójki.

Sobota IV
Wiadomości: 7, 12, 05, 16, 19, 30, 23.50.
7.06 Kalendarz Radiowy. 7.15 W sercu Australii. 7.40 Język angielski. 7.55 Piosenki znad Tamizy. 8.10 Człowiek w swoim „M” - magazyn dla... wszystkich. 8.30 Poranna polityka. 8.50 Aktualności. 9.00 Z katalogu niezapomnianych przebojów. 9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedź. 10.00 Arie i sceny z wielkich oper. 11.00 Encyklopedia kultury. 11.30 2e starego gramofonu. 12.10 Śpiewa H. Banaszak. 12.20 Biuro Listów. 12.30 Między fantazją a nauką. 13.00 Taniec w kontuzji. 14.00 O kulturę słowa. 14.20 Gra Zespół Ergo. 14.30 A ręce losu są splecione - montaż poetycki. 14.45 Cienie i odcienie - rep. 15.00 Król Maciuś Pierwszy - słuch w pow. J. Korczaka. 16.05 Z mikrofonem po kraju. 17.00 Górskie posiadzi - Orawa. 17.20 W cieniu władzy. 18.00 Warszawski tydzień muzyczny i serwis prasowy. 19.00 Portret słowem malowany. 19.40 Język francuski. 19.55 Nasze obyczaje. 20.15 Wiecej muzyki i myśli. 22.10 Sławne orkiestry kameralne. 23.00 K. Lorenz - I tak człowiek trafił na psa. 23.10 Rozmowy intymne. 23.30 Muzyka spod znaku Amora. 23.55 Felieton na dobranoc.

Niedziela I
Wiadomości: 7, 12, 05, 19, 20, 23.
7.05 Informacje, rady, propozycje. 7.15 Czas i ludzie. 7.30 Muzyka w rannych pantoflach. 8.30 Moskwa z melodią i piosenką. 9.00 Radiowy

Niedziela II
Wiadomości: 7, 13, 17, 21, 0.55.
7.05 Quod libet - czyli co kto lubi. 7.40-8.45 Kraków na antenie: 7.42 Aud. reg. 8.00 Co słychać. 8.15 EREMS - Rodzinny Magazyn Satyryczny. 8.45 Koncert w romantycznym nastroju. 9.30 Romanse i nie tylko. 10.15-12.00 Kraków na antenie: 10.15-10.45 tygodni. 10.30 Aud. literacka. 11.00 W nowy tydzień z przebojem. 11.30 Koncert żywych. 12.00 Muzyka dla kolekcjonerów. 13.05 Niedzielny koncert Nowojorskiej Ork. Filharmonicznej pd. L. Bernstein. 13.45 Piosenki z dobrą dykcją. 14.00 Piwnica pod Baranami. 15.00 Wybrane dyskopografie znanych chopinistów - M. Polini. 15.30 Piosenki na telefon - I. Anderson. 17.05 Zakłócenia odbioru. 18.00 G. Puccini - Turandot. 21.05 Krakowskie aktualności sportowe. 21.20 Lista byłych przebojów. 22.15 Wieczór płytowy. 0.15 W świecie kameralistyki.

Niedziela III
Wiadomości: 7, 13, 19.
7.05 Melodie przebudzanki. 8 Sprawy i sprawki wielkiego świata. 8.10 Komu piosenka... 8.45 Kąty widzenia. 9 Wariacje na temat... 9.30 Muzyczny poranek filmowy. 10 Tyko 50 minut. 10.50 Bliskie spotkania. 11 Pod dachami Paryża. 11.30 Żeromski na czele Rzeczpospolitej Zakopiańskiej. 12 Recital J. Du Pre. 12.50 Bliskie spotkania. 13.05 Niech gra muzyka. 14 Prywatnie u Wiesława Drzewicza. 14.15 Cierpliwość popłaca - Nowa płyta zespołu Heart. 15 Życie na gorąco. 15.30 Odkurzone przeboje. 15.50 Bliskie spotkania. 16 Dzieła, interpretacje, nagrania. 17 Powiększenia. 17.30 Z mojej płytoteki. 18 Hanna - słuch. K. Jakubowski. 18.29 Stare i nowe nagrania Trójkowe. 19.05 Lista przebojów. 21 Balet w radiu - pastisz lit. 21.20 Muzyczne portrety - J. Wasowski. 22 Rozmyślenia przed północą: R. Samsel. 22.10 Koncert Ciesarski Witolda Gombrowicza. 22.50 Rozmyślenia przed północą: A. W. Piotrowski. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów: Wiersze J. Jarmolowskiego.

Niedziela IV
Wiadomości: 7, 12, 05, 16, 19, 30, 23.50.
7.06 Kalendarz radiowy. 7.10 W świątecznym nastroju. 8.00 Klejnoty muzyki i poezji - wiersze St. Grochowiaka. 8.20 Anegdota i fakty - O szalonym emirze. 9.20 Tajemnice markiza de Sade. 9.00 Transmisja mszy św. z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10.00 Recital organowy: L. Regg - gra utwory J. S. Bacha. 10.20 Należć. 11.00 Magazyn Rozgłośni Harcerskiej. 12.10 Zagadki muzyczne. 12.30 Wyprawy „czwórki”. 14.30 Uchem i piórem Ibsa. 15.00 Pamiętniki J. Ch. Paska. 16.05 Muzyka z tematem antycznym. 17.00 Quiz popularnonaukowy. 17.50 Pieść 23.00 K. Lorenz - I tak człowiek trafił na psa. 23.10 Rozmowy intymne. 23.30 Muzyka spod znaku Amora. 23.55 Felieton na dobranoc.

Niedziela I
Wiadomości: 7, 12, 05, 19, 20, 23.
7.05 Informacje, rady, propozycje. 7.15 Czas i ludzie. 7.30 Muzyka w rannych pantoflach. 8.30 Moskwa z melodią i piosenką. 9.00 Radiowy

wego. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Radiowy Tygodnik Kulturalny. 21.25 Pół tużyna atrakcji muzycznych. 22.30 Na rockową nutę. 23.10 Panorama świata. 23.25 Zaproszenie do tańca.

Sobota II

Wiadomości: 6, 8, 13, 17, 20, 40, 60.
6.05-8.00 Kraków na antenie: Co niesie dzień - w tym o godz. 7.45 Lot nad kukulczym gniazdem - odc. pow. K. Keseya. 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Przeboje stare jak świat. 8.00 Poranna serenada. 9.00 M. Choromański - Schodami w górę, schodami w dół. 9.20 Muzyka, którą lubi K. Kowalewski. 9.50 L. Perütz - Mistrz sądu ostatecznego - fr. pow. 10.00 Godzina melomana. 11.00 Zawsze po jedenastej. 11.10 Kabaret „dwójki”. 11.30 Tydzień w stereo. 12.00 Sztafeta orkiestr radiowych: Ork. PRiTV w Katowicach, 12.25 W stronę jazzu - Al di Meola. 13.05-13.20 Kraków na antenie: Relacja z Krak. Konferencji PZPR. 13.20 Z malowanej skrzyni. 13.30 Album operowy. 14.00 L. Perütz - Mistrz sądu ostatecznego, fr. pow. 14.10 Co jest grane? 16.00 Wielkie dzieła, wiecej wykonały. 17.05-18.30 Kraków na antenie: 17.05 Relacja z Krak. Konferencji PZPR. 18.00 Co niesie dzień - wyd. popołudniowe. 18.30 Muzyczna galeria „dwójki”. 19.20 Miniatura literacka. 19.30 Wiecej w filharmonii - Berlińska Ork. Filharmoniczna. 20.45 Wieczorne refleksje. 20.50 Klasyki rock and rolla. 21.30-1.00 Literatura i muzyka: 21.30 Nagranie wieczoru. 21.40 Teatr PR: I. Iredeński - Ładny, spokojny wiecej. 22.00 Gra G. Benson. 22.20 M. Choromański - Schodami w górę, schodami w dół. 22.40 Halo Berlin, halo Warszawa. 24.00 Studio stereo zaprasza. 0.45 Miniatura poetycka.

Sobota III
Wiadomości: 7, 8, 9, 12, 15, 16, 17, 18, 22.05.
6 Zapraszamy do Trójki. 7.30 Polityka dla wszystkich. 8.30 Brian W. Aldis - Ciepłarnia. 9.05 Po prostu o nas. 9.20 Mała poranna muzyka. 10 Codz. pow. w wyd. dźwiękowym: E. Hemingway - Komu bije dzwon. 10.30 Złote lata swinga. 11 Nie czytaliście - to posłuchajcie. 11.15 Wokół muz. latynoskiej. 11.50 H. Auderska - Miecz Syreny. 12.05 W tonacji Trójki. 13 Brian W. Aldis - Ciepłarnia. 13.10 Powtórka z rozrywki. 14 P. Czajkowski - romantyk wszechstronny. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.45 Podróże reporterskie. 16 Zapraszamy do Trójki. 18.05 Informacje sport. 19 Pamiętnik potoczny - Syczeń 1894. 19.30 Trochę swinga... 19.50 H. Auderska - Miecz Syreny. 20 Lista Przebojów Programu III. 22.15 Teatrzyk Zielone Oko:

Rewelacyjny beniaminek na Suchych Stawach
Wiślaczki podejmują Radomkę

PO KROTKIEJ przerwie, spowodowanej finałowym turniejem Puchar Polski, siatkarze ekstraklasy wznowiają rywalizację. Jutro i w niedzielę odbędą się pierwsze mecze II rundy.

Drużyna Hutnika, choć ze sporym trudem, zdobyła kilka punktów. Wykorzystując atut własnego boiska pokonała Avię, Resovię, Resurę i Beskid.

Na szczęście trener Jerzy Szymczyk nie ma już kłopotów kadrowych. W pełni sił znajduje się także borykający się ostatnio z kontuzją palców Witold Lewicki.

„100 imprez dla wszystkich”

- W NAJBLIŻSZA wolna sobota, 28 stycznia, Krakowskie TKKF proponuje:
* Zająć na pływalni (młodzież do lat 15) - Zbiórka: Szk. P. nr 117 ul. Kurczaba 15 - godz. 8.45.
* Otwarty turniej tenisa stołowego na XX-lecie ogniska „Przymat” - ul. Reymonta 7 (AGH) - godz. 9.
* Turniej szachowy - ul. Komandosów 21. klub Podwawelski - godz. 10.
* Turniej brydża sportowego par - Myślenice ul. Buczka 3a - godz. 11.
PONADTO w niedzielę rozegrany zostanie inauguracyjny turniej tenisa stołowego o puchar Krakowskiego TKKF, w Nowej Hucie na os. Stalowym 16 o godz. 10.

„Smoki” też grają we Wrocławiu

KOSZYKARZE Wisły niezbyt fortunnie wystartowali do walki w puli finałowej ekstraklasy. W inauguracyjnym występie przegrali z Lechem w Poznaniu, przed tygodniem w swojej hali ulegli Zagłębiu, tracąc więc

dystans do konkurentów, zmniejszając swe szanse na medalową lokatę. Ale do końca rozgrywek koszykarzy jeszcze osiem kolejek, więc wiele może się w układzie tabeli zmienić.

TELEGRAFICZNIE

- WARSZAWA. Ustalono trasę i ilość etapów tegorocznego Wyścigu Pokoju. Rozpocznie się on 8 maja prolegiem na ulicach Berlina a następnie odbędzie się 11 etapów (długości 1698 km).
SARAJEWO. Podano tu do wiadomości, iż w zimowej Olimpiadzie wezmą udział reprezentanci 50 krajów.
KATOWICE. Turniej szachowy o puchar zwycięzcy wojny wygrał Szwed - Mats Sjoeborg 9,5 pkt wyprzedzając o 0,5 pkt najlepszego z Polaków - Jacka Flisa ze Słry Częstochowa.
LONDYN. Polscy tenisiści stołowi awansowali do półfinału drużynowych mistrzostw Anglii zwyciężając Anglię 3:0 i CSRS 3:1. Polki przegrały z Francją 2:3.
LOS ANGELES. Podano tu do wiadomości iż wszystkie zawodniczki które nie uczestniczyły w ostatnich Igrzyskach (w Moskwie) będą musiały poddać się w Los Angeles testowi płci.

Cóż mu się, na litość boską, mogło stać? - Zadzwonił do stanowisk kontroli sędziowskiej? - zapytał Dunnet.
MacAlpine skinął i Dunnet zaczął wydzwaniać. Z pierwszych dwóch stanowisk niczego się nie dowiedział, i właśnie dzwonił na trzecie, gdy pojawiło się „coronado” Harlowa i zjechało do boksov. Odgłos silnika „coronado” był bez zarzutu, czego nie można było powiedzieć o Harlowie, gdy wysiadł z wozu i zdjął kask i gogle. Oczy miał mętne i przekrwione. Popatrzył na nich przez chwilę, po czym rozłożył ręce. Drżały niewątpliwie.
- Przepraszam. Musiałem zjechać na pobocze o milę stąd. Wszystko widziałem podwójnie. Nie wiedziałem, gdzie jadę. Właściwie, to wciąż jeszcze nie widzę tak, jak potrzeba.
- Przebież się - ponura oschłość głosu MacAlpine'a zaskoczyła wszystkich. - Zabieram cię do szpitala.
Harlow zaważał się, jakby chciał się odezwać, lecz wstrząsły ramionami i odszedł. - Nie weźmiesz chyba do lekarza dyżurnego? - powiedział cicho Dunnet.
Zaprowadzę go do mojego przyjaciela. To znany okulista, ale nie tylko. Chce, żeby dla mnie wykonał małą robotę, której na torze nie mógłbym zrobić dyskretnie i bez rozgłosu.
- Próbę krwi? - Dunnet zadał pytanie spokojnie, niemal ze smutkiem.
- Właśnie, jedną, cholerną próbę krwi.
- I to będzie koniec drogi naszej supergwiazdy?
- Koniec drogi.
Jak na kogoś, kto miał wszelkie powody, by sądzić, że oto dobiegł kres jego zawodowej kariery, Harlow, siedząc spokojnie na krześle w korytarzu szpitalnym, wydawał się dziwnie nie przejęty. Rzecz niezwykła, palił papierosa, trzymając go w dłoni tak nieruchliwie, jak wyrzeźbioną z marmuru. Harlow spoglądał w zamyśleniu na drzwi po drugiej stronie korytarza.

JEDYNYM WYJŚCIEM JEST ŚMIERĆ
Alistair MacLean
PRZEKŁAD Robert Ginalski

Za tymi drzwiami MacAlpine, z mieszaną niedowierzaniem i konsternacją na twarzy, patrzył na siedzącego po przeciwnej stronie biurka mężczyznę - dobitnie wyglądającego, starszego, brodatego lekarza bez marynarki.
- Niemożliwe - rzekł cicho MacAlpine. - To absolutnie niemożliwe. Chcesz mi wmówić, że w jego krwi nie ma alkoholu?
- Możliwe, czy nie, jest tak jak mówię. Mój kolega, który ma w tych sprawach duże doświadczenie, właśnie powtórzył próbę. Ten chłopak ma w krwi nie więcej alkoholu, niż wieletnie abstynent.
MacAlpine potrząsnął głową. - Niemożliwe - powtórzył. Profesorze, ja mam dowód...
- Dia nas, wytrwałych lekarzy, nie ma rzeczy niemożliwych. Szybkość, z jaką poszczególni osobnicy spalają alkohol, różni się niewiarygodnie. Tak młody człowiek jak ten w korytarzu, najwyraźniej w dobrej formie...
- Ale jego oczy! Sam przecież widziałem jego oczy! Mętne, przekrwione...
- Na to by podać można tuzin różnych przyczyn.
- A dlaczego widział podwójnie?
- Mnie się wydaje, że jego oczy są całkowicie normalne. Na razie ciężko powiedzieć, jak dobrze widzi. Zawsze istnieje możliwość, że oczy ma całkiem zdrowe, ale że nastąpiło



Ruszyły wyciągi!

NARESZCIE za oknami biało. Prawdziwa zima zawitała. Śnieg sypie i sypie. Przybysza go z godziny na godzinę. Kto żyw bierze narty i w góry. Gdzie można jeździć? Z relacji uzyskanej w Informacji Turystycznej w Nowym Sączu wynika, że w całym rejonie są sprzyjające warunki narciarskie.

Przedsiębiorstwo Turystyczne „Tatry” - ANDRZEJ BUKOWSKI: - Ruszają wszystkie wyciągi orczykowe i półorczykowe na Kotelnicy (1 i 2), Galićową Grape, Olimp, Nosal (1 i 2), Jaszczurówkę, Olcza-Mrowce, Antałówkę i Stasiówkę. Czynne też są wypożyczalnie sprzętu tu-

rystycznego w Zakopanem (ul. Weteranów Wojny 2) i w Bukowinie Tatrzańskiej, na Klinie, Straty, które ponieśliśmy z racji tego, że wszystko było nieczynne, sięgają około 800 tys. złotych. Straty nie do odrobienia!

Z Tatrzańskiej Grupy GOPR zgłasza się ratownik PIOTR MALINOWSKI: - Śniegu dużo, 5 Stawów 150 cm, Morskie Oko około 1 metra, Hala Gąsienicowa 74 centymetry, Dolina Chochotowska 85. Mróz od minus 14 stopni na Kasprowym do minus 6 w Zakopanem. Wyciągi rozpoczynają pracę. Tylko na Goryczkowej jeszcze nie. Jak przejął ratniki jazda z Kasprowego będzie możliwa.

PT „Podhale” - ANNA GARALOWSKA: - Wyciągi rozpoczynają pracę w całym rejonie. Natomiast GOPR z Rabki - ratownik JANUSZ KAPŁON informuje: - Pokrywa śnieżna 35-40 centymetrów. Wyciąg na Turbacz pracuje. Także na Maciejowej. Powoli rozkręcamy się. Od soboty mają ruszyć wszystkie.

Krynica. Głos ma PT „Jaworzyna” - MARIUSZ DZWOŃNIAŃSKI: - Wyciągi czynne na Górze Parkowej w Suchoj Dolinie. Straty do tej pory sięgają około 400 tys. złotych.

Krynica. Głos ma PT „Jaworzyna” - MARIUSZ DZWOŃNIAŃSKI: - Wyciągi czynne na Górze Parkowej w Suchoj Dolinie. Straty do tej pory sięgają około 400 tys. złotych.

Czy postawią kropkę nad „i”?

Zwycięstwo Wisły we Wrocławiu zapewni jej mistrzowski tytuł

W PRZEDOSTATNIEJ serii ligowych rozgrywek w ekstraklasie koszykarek dojdzie do pojedynku na szczycie. We Wrocławiu zmierzą się prowadząca w tabeli Wisła z drugą w klasyfikacji Śląską. Przewaga tej dwójki nad rywalkami jest tak duża, iż wiadomo już od dawna, że tylko między nimi rozegra się walka o tytuł.

W znacznie korzystniejszej sytuacji są wiślaczki, które mają w tej chwili przewagę aż trzech punktów nad wrocławiankami i zwycięstwo w jednym z trzech pozostałych im do końca sezonu spotkać zapewnią im powrót na mistrzowski tron. Gdyby przegrały - co jednak bardzo mało prawdopodobne - wszystkie spotkania, a Śląska odniosła komple. zwycięstw, wówczas doszłoby do decydującego meczu między obu zespołami na neutralnym terenie (w Poznaniu).

walczenia tytułu. Ale w prestiżowym pojedynku z Wisłą rzuci zapewne na szalę wszystkie siły, umiejętności, aby wygrać, pokazać, że jest równorzędnym rywalem krakowianek. Stąd mecz zapowiada się dość ciekawie, choć 3-punktowa przewaga „Białej gwiazdy” znacznie zmniejsza atrakcyjność tych zawodów.

Program kolejki jest następujący: w grupie finałowej Śląska gra z Wisłą, a Spójnia i Włókniarz podejmować będą Lecha i AZS Poznań. W grupie spadkowej Znicz gra z AZS Katowice a ROW z EKS-em. (1)

Patrząc na grę krakowianek nie należy jednak spodziewać się takiego obrotu sprawy i konieczności baraży o tytuł. Kto wie, czy już jutro kwestia primatu nie zostanie przesądzona na rzecz podopiecznych Piotra Langosza. Zaimponowały one w ostatnich meczach dynamiką gry, szybkością, urozmaiconym repertuarem rzutów i zagrywek taktycznych, a przede wszystkim znakomitą wręcz grą ofensywną. Pogromy jakie sprawiły Śląskie, Włókniarzowi czy Spójni nie były wynikiem li tylko słabej gry rywalce. One grały na tyle, na ile Wisła im to umożliwiła. A pozwoliła na niewiele.

Śląska po nieoczekiwanej przegranej ze Spójnią, przestała chyba wierzyć w możliwość wy-

Po wielomiesięcznej przerwie



Szczypiornistki Cracovii znów w ligowych szrankach

KILKA miesięcy trwała przerwa w rozgrywkach ligi szczypiornistek. Najpierw kadra przygotowywała się do udziału w mistrzostwach świata, później odpoczywała po turnieju katowickim, i dopiero przed tygodniem wznowiono, przerywane na dwie kolejki przed zakończeniem pierwszej rundy, rozgrywki.

Krakowianki rozpoczęły tę część zmagania od sporego osią-

gnięcia, jakim były dwa remisowe rezultaty uzyskane w wyjazdowych meczach z mistrzyniami Polski - Pogonią Szczecin. Jak opowiadał kierownik drużyny - mgr Jan Mistal, po powrocie ze Szczecina, w obydwóch spotkaniach stroną przeważającą były krakowianki, prowadziły w pierwszym meczu dwoma bramkami na 1 minutę przed końcem gry, a w drugim jedną bramką na sekundę przed zakończeniem zawodów. Ale nie zdołały obronić swojej przewagi, bowiem mecz wówczas w osłabieniu. Sędziowie - pod koniec meczów - wciąż dopatrywali się ostrych zagrań krakowianek i usuwali je z boiska na 2 karne minuty. Nawet wówczas, gdy wyraźnie faulującymi były zawodniczki Pogoni. No cóż, nie pierwszy, a zapewne nie ostatni to przypadek w polskiej piłce ręcznej, że słabe sędziowanie, sędziowanie „gospodarskie” wypacza rezultaty meczów. Doświadczony tego krakowianki, doświadczająca i inne zespoły, poziom większości sędziów handballu w naszym kraju pozostawia bowiem bardzo wiele do życzenia.

Teraz Cracovia zaprezentuje się, w ostatniej kolejce pierwszej rundy, przed krakowską publicznością, podejmując czołowy zespół ekstraklasy - AZS Katowice. Świetna bramkarka - Falba, bramkostrzelne Duszek, Cieślowska, Grela, Szeftnicka - to główne atuty akademickiej drużyny, grającej przy tym

ruszają w Tyliczu i w Stotówkach. „Budostal-3” - KAZIMIERZ PIECH: - Śniegu w Lubomierzu 50 cm. Rusza wyciąg na stokach Kudłonia i... dziecięcy obóz narciarski. Pogoda sprzyja. „Śnieżnica” - Limanowa. Oprócz strat sięgających 700-800 tys. złotych, brak optymistycznych danych. Wyciągi jeszcze nie pracują. Czyżby zły stan jakości?

Najbliżej Krakowa leżą Myślenice, które są terenami rekreacyjnymi dla naszego miasta. Głos ma ADAM PULCHNY: - Warunki śniegowe doskonałe - 50 centymetrów puchu spadło ostatnio. Czynne są dwa wyciągi na Zarabiu koło Jazu, zaczepowy i orczykowy. Straty spore, łącznie z wypożyczalnią sprzętu około 250 tys. złotych. Może zima wytrzyma do kwietnia, to się wyrówna!

I na zakończenie PTTK HIL ma głos - ZBIGNIEW WYŻGA przy telefonie: - Czynna jest kolejka w Koninkach. Działa wyciąg orczykowy na polanie Jaworzyna oraz krótki, 150-metrowy, talerzowy na polanie Tobiów. Ten drugi to dla dzieci i początkujących narciarzy. Ponadto od 30 stycznia uruchamiamy „białą linię” autobusową do Koninek. Wyjazdy tylko w robocze dni tygodnia o godz. 7.30 sprzed budynku „Orbisu” w Nowej Hucie. Powrót około 16 z Koninek. Cena 130 złotych. Informacje u nas w PTTK, tel. 44-95-00 lub 44-98-66 w. 48-25, 23-26. Pieruszeństwo mają pracownicy Kombinatu. A więc jest w czym wybierać. Tylko dobry sprzęt, wspaniała kondycja i w góry.

Identyczna sytuacja śniegowa panuje w Beskidzie Śląskim i Sudetach. (dag)

Pod koszami II ligi

KOSZYKARKI Korony jadą do lidera swojej grupy - Stali Brzeg i są skazane na „pożarcie”. Natomiast Hutnik zmierzy się z AZS Lublin i winien mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść, podobnie jak i AZS Kraków, który podejmuje gorliokiego Glinika. Oczywiście o ile akademicki będą grać z ambicją, starając się o zwycięstwa.

W rozgrywkach koszykarskich mecz na szczycie w grupie „A” pomiędzy Baildonem i Hutnikiem. Na czele tabeli są krakowianie, mając 2 pkt więcej od zespołu katowickiego, przynajmniej jedna wygrana podopiecznych trenera Marcina Kasperca zwiększyłaby bardzo poważnie szanse krakowian na wygranie współzawodnictwa grupowego i awans do ekstraklasy. Hutnicy od kilku lat ubiegają się o ekstraklasę, są zawsze w ścisłej czołówce rozgrywek II-ligowych, lecz awans umyka im sprzed nosa, tak jak dwa lata temu, kiedy tylko różnicą 1 kosza przegrali rywalizację z warszawską Polonią.

Wygrać w Katowicach będzie trudno, lecz jeżeli koszykarze z Suchych Stawów myślą poważnie o grze w I lidze, muszą umieć poradzić sobie z takim przeciwnikiem jak Baildon. Czy tak będzie zobaczymy. (1)

uszkodzenie nerwu wzrokowego. - Lekarz powstał. - Takie wyrzykliwe badanie jest w tym przypadku niewystarczające. Potrzebna będzie seria testów, wiele serii testów. Niestety nie teraz... Już jestem spóźniony do teatru. Czy mogłoby tu zajrzeć wieczorem, około siódmej?
MacAlpine odparł, że tak, wyraził podziękowanie i wyszedł. Podchodząc do Harlowa spojrzął na papierosa w jego dłoni, a samego Harlowa i znów na papierosa, ale nie powiedział. Obaj mężczyźni w milczeniu wyszli ze szpitala, wsiedli do „astona” MacAlpine'a i ruszyli w stronę Monza.

Harlow przerwał nieprzyjemną ciszę. - Jako głównemu zainteresowanemu - powiedział uprzejmym tonem - powinien mi pan chyba powtórzyć, co stwierdził doktor?
- Nie jest pewny - warknął zwięźle MacAlpine. - Chce przeprowadzić serię testów. Pierwszy będzie dziś wieczorem, o siódmej.
- Nie wydaje mi się, żeby to było konieczne - odrzekł Harlow, równie uprzejmym tonem.

MacAlpine zerknął na niego z nagłym namysłem. - Co to ma niby znaczyć?
- Pół kilometra stąd jest szerokie pobocze. Proszę tam stanąć. Chcę panu coś powiedzieć. Tego dnia o siódmej wieczorem, kiedy Harlow miał przebywać w szpitalu, Dunnet siedział w pokoju hotelowym MacAlpine'a. Atmosfera była raczej pogrzebowa. Obaj mężczyźni trzymali wielkie szklanki whisky.

- O Jezu! - jęknął Dunnet. - Tak po prostu! Powiedział, że mi wysiadły nerwy, że wie, że jest skończony, i że chciałby zerwać kontrakt?
- Właśnie tak. Bez owijania w bawełnę, jak sam się wyraził. Bez oszukiwania... szczególnie siebie samego. Bóg jeden wie, ile to musiało biedaka kosztować.

Dokąd pójdziemy?

Table with match schedules for Saturday (Sobota) and Sunday (Niedziela) including teams like Hutnik, Cracovia, AZS Katowice, AZS Lublin, AZS Kraków, Glinik, Piłka Nożna, Piłka Ręczna, and Siatkówka.

Notatnik sportowca

W RUDAWIE odbył się mecz piłkarski pomiędzy Orłętami a Wilgą Koźmice Wielkie, z którego dochód w wysokości 3 475 zł przeznaczono na fundusz ratowania Kopalni Soli w Wieliczce. Wygrał zespół Wilgi 4:3 (1:3).
SEKCYJA pływacka Wisły organizuje w okresie ferii (29. 01. - 12. 02.) kurs nauki pływania dla młodzieży szkół podstawowych. Zapisy jeszcze dziś w godz. 16.30-19. na krytym basenie, przy ul. Reymonta 22.
PODZAS ferii, od 28. 01. do 11. 02. Hutnik zaprasza młodzież szkół podstawowych i średnich na basen i sztuczne lodowisko. Bilety po obniżonych cenach, za okazaniem legitymacji. Szczegółowych informacji udziela sekretariat klubu, ul. Ptaszyckiego 4, tel. 44-33-05.